5 milionów zł grzywny, 2 lata obozu pracy — za spekulację!

Dzisiejszy numer zawiera 16 stron

Wydanie C

Cena 5 zł.

TRYBUNA ROBOTNICZA

Nr. 142 — (813) Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce, niedziela, 25 i poniedziałek, 26 maja 1947 r. Rok V.

NA WNIOSEK MINISTRÓW PEPEROWCÓW RZĄD OTRZYMA PEŁNOMOCNICTWA DO WALKI Z DROŻYZNĄ

Na posiedzeniu Rady Ministrów przyjęty został jednomyślnie projekt ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla Rządu w zakresie zwalczania drożyzny. Ustawa reguluje sposób ogłaszania i kontroli cen oraz określa sankcje karne, a mianowicie do 5 milionów złotych grzywny, do 2 lat obozu pracy i konfiskatę zakładu handlowego na podstawie orzeczenia Komisji Specjalnej, niezależnie od sankcji sądowych. Ustawa wejdzie pod obrady Sejmu, który zbierze się na specjalne posiedzenie w najbliższych dniach.

Równocześnie Rada Ministrów przyjęła jednomyślnie uchwałę zapewniającą szerokie uprawnienia Funduszowi Aprowizacyjnemu w zakresie zapewnienia artykułów żywnościowych dla ludności pracującej miast.

Walki w Chinach
2 dywizje Kuomintangu rozbite

PEKIN, sobota

Zaciekłe walki trwają w dalszym ciągu między wojskami ludowymi a armją kuomintangowską, w rejonie stolicy Mandżurii Czang Czung. Według ostatnich doniesień wojska ludowe doszczętnie zniszczyły 2 dywizje wojsk kuomintangowskich.

W ręce wojsk ludowych wpadło wiele materiału wojennego. W ciągu ostatnich 10 miesięcy wojska ludowe wzięły do niewoli 136 generałów i ponad 400 tysięcy oficerów i szeregowych armii Czang-Kai-Szeka.

Skuteczna walka ze spekulacją
Interwencja PCH na rynku doprowadza do obniżki cen artykułów pierwszej potrzeby

W związku z powstałą ostatnio spekulacyjną zwyżką cen mąki, cukru, zapałek, art. przemysłowych i włókienniczych — Państwowa Centrala Handlowa przeprowadza na terenie całej Polski intensywną akcje interwencyjną.

Oto kilka przykładów, obrazujących stan rzeczy na poszczególnych rynkach kraju.

W Katowicach

Wojewódzki oddział PCH w **Katowicach** roprowadził w miesiącu kwietniu br. najbardziej poszukiwane artykuły włókiennicze o wartości 421 mil. złotych, artykuły przemysłowe — 40 mil. złotych, artykuły spożywcze — 175 mil. zł. złotych, co wpłynęło na zahamowanie tendencji spekulacyjnych. Na rynek katowicki rzucono za 17 mil. złotych cukru. Interwencja w sprawie spekulacji zapałkami, polegająca na rzuceniu 1150 tys. pudełek zapałek, tj. 2razy więcej w stosunku do miesiąca kwietnia załamała manewry spekulacyjne. Ogłoszony w prasie komunikat, że PCH dysponuje dostatecznym zapasem cukru, wpłynął na likwidację prób spekulacji. Wielka frekwencją cieszy się Powszechny Dom Towarowy w Katowicach, którego obroty za kwiecień wyniosły 24 mil. złotych, a do dnia 23 maja br. 20.200 tys. złotych. Bogaty asortyment towarów i stosunkowo niskie ceny, wpływaja dodatnio na ukształtowanie się cen na wolnym rynku.

Hurtownia Chemiczna PCH zaopatruje kupiectwo w proszki do prania, mydła, farby, szczotki, porcelanę, szkło itp. Sprzedaż odbywa się według kartoteki, na podstawie kart rejestracyjnych. I na tym odcinku daje się zauważyć znaczna poprawa.

W Bielsku

Oddział **w Bielsku** donosi, że sprzedano ponad 104 tony mąki pszennej, ponad 64 t. mąki żytniej, z tego 30 proc. otrzymały stołówki, 30 proc. — kupcy detaliści, 40 proc. — piekarnie. „Pasek na mąkę" przełamano. Ceny wróciły do normy.

Artykuły przemysłowe sprzedawane są za pośrednictwem placówek Samopomocy Chłopskiej, zarejestrowanego kupiectwa detalicznego oraz w Bielskim Domu Towarowym.

Wydział Tekstylny rozprowadził w tym czasie najbardziej poszukiwane artykuły włókiennicze. Między innymi sprzedano ok. 80.000 m. płótna białego, ok. 48.000 m. flaneli, ok. 14.000 m. kretonu, ponad 700 tuz. pończoch damskich. Dzięki temu spadły ceny na płótno i flanele o 50 proc., na kretony i pończochy o 60 proc.

W Poznaniu

Oddział **w Poznaniu** sprzedając piekarzom, w porozumieniu z czynnikami miarodajnymi 275 ton mąki pszennej po 27 zł. za kg., nie tylko, że nie dopuścił do podwyżki cen chleba, na proponowane zł. 30, lecz przeciwnie spowodował obniżkę z 27 na 25 zł. za kg.

Dzięki zwiększeniu podaży cukru oraz zapałek — ceny sprzedażne tych artykułów nie poszły w górę.

W Warszawie

Oddział **w Warszawie** z rozdzielnika na m-c maj rozprowadził dodatkowo 1 milion pudełek zapałek — (poza 1.200.000 pudełek).

W najbliższych dniach oddział rzuci na rynek warszawski 15 wagonów (ok. 200 ton) mąki —dzięki czemu cena chleba musi ulec obniżce.

W Krakowie

Oddział **w Krakowie** dzięki natychmiastowemu zwiekszeniu podaży zapałek, cukru oraz tekstyliów, powstrzymał grożącą zwyżkę cen.

W Gdyni

Oddział **w Gdyni** dzięki sprzedaży ok. 32 ton cukru oraz ok. 140 ton mąki żytniej, powstrzymał zwyżkę cen tych artykułów.

We Wrocławiu

Oddział we **Wrocławiu** przez rzucenie wystarczającej ilości cukru oraz proszku do prania, utrzymał cenę cukru, a obniżył o 30 do 35 proc. ceny na proszek do prania.

W Kielcach

Oddział **w Kielcach** w chwili spekulacyjnej paniki na rynku cukrowniczym, wydał afisze stwierdzające, że w magazynach PCH w Kielcach jest cukru pod dostatkiem po dotychczasowej cenie. Dzięki sprzedaży dowolnej ilości cukru sytuacja wróciła do normy.

W Ostrowie Wlkp.

Oddział **w Ostrowie Wlkp.** dla utrzymania ceny chleba kupował zboże po 2.600 zł. za m. a sprzedawał mąkę żytnią zaledwie po 2.700 zł. za m. Zbóż tych sprzedano 666 ton, z czego 516 ton oddano do dyspozycji Funduszu Aprowizacyjnego.

Dzięki sprzedaży tekstyliów za 41 milionów zł. 686.000 pudełek zapałek, 165 ton mąki żytniej — zwyżka na te artykuły została wstrzymana.

W Olsztynie

Oddział w **Olsztynie** donosi, że sytuacja chlebowa jest opanowana całkowicie. Mąkę żytnią i pszenną, kaszę, ziemniaki sprowadza się z województw centralnych i sprzedaje się piekarzom w myśl rozdzielnika Wydziału Aprowizacji. Cena chleba wynosi 45 zł. za kg. Oddział zaopatruje kolonie (20.000 dzieci) w artykuły spożywcze jak: makaron, kasza, konserwy, mąka itp.

W Bydgoszczy

Oddziały **w Bydgoszczy i Toruniu** w okresie przejawiającej się mocnej tendencji zwyżkowej na chleb w miesiącu marcu i kwietniu były jedynymi dostawcami większych partii mąki — zapobiegając skutecznie brakowi chleba na terenie miast: Włocławka, Torunia, Grudziądza i Inowrocławia. Poprzez własny wypiek chleba w Bydgoszczy, osiągnięto nawet pewne niewielkie nadwyżki, które by mogły być skierowane do ośrodków najbardziej cierpiących.

Akcja interwencyjna PCH trwa w dalszym ciągu.



„WRAZ Z ROBOTNIKAMI STOJĄ CHŁOPI NA ZDOBYTYCH SZAŃCACH, Z KTÓRYCH NIKT I NIC ICH NIE SPĘDZI".

Chłop polski, wraz z robotnikiem i inteligentem pracującym, buduje piękną przyszłość Polski, jej dobrobyt i potęgę. Praca chłopa polskiego, robotnika, inteligenta pracującego to ogniwa jednego łańcucha, to wspólna droga do wspólnego celu.

I dlatego dzień Święta Ludowego jest także świętem robotniczym, a dzień 1 Maja — także świętem mas chłopskich.

Wspólne cele i walka

Ruch robotniczy walczy na czele całego narodu o Polskę Ludową. Polska Ludowa — to Polska bez kapitalisty i obszarnika bez wyzysku i ciemnoty, bez ruin i nędzy. Polska sprawiedliwości społecznej, dobrobytu i kultury narodu. O taką Polskę walczy także i chłop.

Nie ma w celach ruchu robotniczego niczego, co godziłoby w interesy chłopa. Nie ma w celach, nie ma też i w metodach.

Dlatego naturalną konsekwencją zwycięstwa demokracji polskiej, zwycięstwa klasy robotniczej, była likwidacja wielkiego kapitału i obszarnictwa, jest 3-letni plan odbudowy gospodarczej Polski, miast i wsi, przemysłu i rolnictwa.

Wspólny cel robotnika i chłopa polskiego zrodził wspólną ich walkę o urzeczywistnienie tego celu.

Dziś, na nowym etapie walki o Polskę Ludową, kiedy klasa robotnicza pod kierownictwem partii robotniczych, całą uwagę skupia na walce ze spekulacją chłop polski rozumie, że walka ta leży i w jego interesach.

Pośrednik - spekulant wykupuje po cenach sztywnych, a więc niskich, wyroby przemysłowe w mieście i sprzedaje je po cenach spekulacyjnych chłopu na wsi.

Pośrednik-spekulant skupuje po cenach niskich zboże i produkty rolne na wsi, magazynuje i sprzedaje po cenach spekulacyjnych robotnikowi w mieście. Od działalności spekulanta-pośrednika cierpi robotnik, u którego kradnie on część zarobku przez podbijanie ceny, którego stara się wygłodzić, ażeby wymóc wygórowaną, spekulacyjną cenę za chleb. Od działalności spekulanta - pośrednika cierpi chłop, który nie może kupić niezbędnych wyrobów przemysłowych po przystępnej cenie.

Nie leży w interesach chłopa magazynowanie zboża i wygłodzenie miasta, bo hamuje to wzrost produkcji, zmniejsza przypływ towarów na wieś.

Godzi w interesy robotnika wymuszanie przez spekulanta niskiej, nierentownej ceny na produkty rolne od chłopa, bo prowadzi do zmniejszenia przypływu żywności ze wsi do miasta.

We wspólnym więc interesie chłopa i robotnika leży energiczna walka ze spekulacją na wsi i w miastach. Walka z tymi, którzy w miastach, pobierając spekulacyjne ceny za chleb, rozgoryczonemu robotnikowi wmawiają, że to chłop dyktuje ceny, a na wsi przekonywują chłopa, że musi on albo sprzedać produkty rolne spekulantowi po cenie nierentownej, albo też ukryć zboże, aby wywrzeć nacisk na robotnika.

Dlatego hasło bitwy o uzdrowienie handlu, hasło walki ze spekulacją zacieśniło sojusz robotniczo-chłopski. Praktyka tej walki zacieśni go jeszcze bardziej, odrzucając precz peeselowskich prowodyrów, którzy chcąc zawrócić Polskę z drogi wiodącej do dobrobytu na drogę powrotu do władzy kapitalistów i obszarników w skłóceniu robotnika z chłopem widzą swą główną szansę.

Na próżno wroga agitacja stara się przedstawić bitwę ze spekulacją jako walkę z chłopem. Chłop polski wie, że walka potoczy się ze spekulantem wiejskim, ukrywającym zboże, szkodzącym i robotnikowi i chłopu. Bitwa potoczy się w kierunku uzdrowienia skupu zboża, przez skoncentrowanie go w rękach najbardziej odpowiedzialnych — t. j. Państwa. Pójdzie ona w kierunku gruntownej rewizji praktyki spółdzielczości wiejskiej, aby chłop mógł tam u dołu nabyć niezbędne wyroby przemysłowe po cenach ustalonych przez państwo.

Wspólna bitwa o uzdrowienie handlu przyniesie wspólne zwycięstwo. Scementuje ono fundament Polski Ludowej — sojusz robotniczo-chłopski.

RYBICKI skazany

WARSZAWA, sobota

Rejonowy Sąd Wojskowy ogłosił wyrok w sprawie RYBICKIEGO i współoskarżonych.

Rybicki został skazany na karę łączną 13 lat więzienia, którą na mocy amnestii zmniejszono do połowy, z zaliczeniem aresztu śledczego.

Jego wspólnicy zostali skazani na kary od 5 do 8 lat więzienia.

Surowe kary za sabotaż

W dniu 23 maja 1947 r.

Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach rozpatrywał sprawę przeciwko Bywalcowi Konradowi osk. o dopuszczenie się sabotażu na terenie huty Baildon przez zdjęcie skórzanego pasa z tokarki w celu przywłaszczenia go sobie, przez co unieruchomił tokarkę, powodując duże straty dla Państwa.

Sąd uznał osk. Bywalca winnym wymienionego wyżej przestępstwa i skazał go na 8 lat więzienia, darując mu połowę kary na zasadzie amnestii.

* * *

W tym samym dniu Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach rozpatrywał również sprawę przeciwko Holstowi Wilhelmowi osk. o dopuszczenie się sabotażu w Miejskich Zakładach Gazowych w Kluczborku przez zniszczenie kotła parowego na skutek czego ludność Kluczborka pozbawiona została gazu przez dłuższy okres czasu. Sąd uznał osk. winnym popełnionego sabotażu i skazał go na 10 lat więzienia oraz utratę obywatelskich i publicznych praw honorowych na przeciąg 5 lat.

Po oświadczeniu Togliatti'ego
DE GASPERI premierem Włoch

RZYM, sobota

Były premier włoski DE GASPERI, który podał się do dymisji przed 10 dniami, otrzymał w dniu dzisiejszym od prezydenta de Nicolo misję utworzenia nowego gabinetu i rozpoczął rozmowy z przywódcami partii politycznych. Jego dwu poprzednikom, przywódcom liberałów włoskich Nitti'emu i Orlando nie udało się, jak wiadomo, sformować nowego rządu.

Sądzi się na ogół, że de Gasperi po przyjęciu u prezydenta będzie dążył do utworzenia gabinetu centrowo-lewicowego, opartego na 3 głównych stronnictwach — chrześcijańskich demokratach, komunistach i socjalistach — a z włączeniem mniejszych ugrupowań lewicowych i pewnej liczby niezależnych.

Dlaczego właśnie de Gasperi?

Nominacja de Gasperi została ogłoszona w dzień po oświadczeniu przywódcy włoskiej partii komunistycznej PALMIRO TOGLIATTI, którzy domagał się aby de Gasperi zlikwidował kryzys, który sam wywołał.

KONGRES USA IGNORUJE ZOBOWIĄZANIA MIĘDZYNARODOWE

LONDYN, sobota

Amerykańska Izba Reprezentantów uchwaliła wczoraj ustawę dotyczącą podwyższenia opłat przywozowych na wełnę, pomimo oświadczenia rządu, że w ten sposób przekreśla się dotychczasowe osiągnięcia genewskiej konferencji w sprawie wymiany międzynarodowej. Ustawa ta uchwalona została większością 151 głosów przeciw 65. W czasie debat republikanie krytykowali prowadzone przez rząd w Genewie negocjacje na temat wymiany międzynarodowej, uważając że będą one wpływały na niekorzyść amerykańskich wytwórców. Spodziewane jest, że wkrótce zostaną powzięte uchwały odnośnie podwyższenia opłat na inne artykuły.

MARSZ WYDARZEŃ

Prawie 6 tygodni trwał kryzys rządowy w Finlandii. 11 kwietnia ustąpili z rządu Pekkala członkowie „Związku Agrariuszy”, co spowodowało dymisję całego gabinetu. Formalnym powodem kryzysu była decyzja rządu o podwyżce płac robotnikom transportu miejskiego, na co zgodzili się ministrowie-agrariusze. Istotne przyczyny leżą znacznie głębiej.

Gabinet Pekkala był utworzony w zeszłym roku przez trzy największe partie Finlandii: „Demokratyczny Związek Narodu Fińskiego”, Partię Socjal - Demokratyczną, i „Związek Agrariuszy”. Rząd ten prowadził, choć nie zawsze konsekwentnie, postępową, demokratyczną politykę, skierowaną na surowe ukaranie przestępców wojennych i organizatorów tajnych składów broni, zacieśnienie przyjaźni z wielkim sąsiadem wschodnim, stopniowe przeprowadzenie reform społeczno - gospodarczych.

Taka polityka nie mogła się spodobać fińskiej reakcji. Stronnictwa opozycyjne na czele z „Partią Koalicyjną” prowadziły zaciekłą kampanię przeciw nowemu kursowi polityki wewnętrznej i zagranicznej, pragnąc obalenia rządu. Ale i biorący udział w rządzie „Związek Agrariuszy” i prawe skrzydło socjal - demokratów dążyły właściwie do tych samych celów, sabotując wszelkie radykalne posunięcia rządu.

Wreszcie reakcja fińska zdecydowała się na otwartą walkę, wywołując kryzys rządowy. Reakcja dołożyła wszelkich starań, by przesunąć bazę gabinetu na prawo, a, co za tym idzie, zmienić odpowiednio jego polityką. Jednak naród fiński, a przede wszystkim klasa robotnicza, w licznych wiecach i demonstracjach zamanifestowały swe poparcie dla demokratycznej polityki rządu i protest przeciw wszelkim próbom przesunięcia bazy rządu na prawo. W końcu agrariusze i prawicowi socjal-demokraci musieli ustąpić i zgodzić się na dalszą kadencję gabinetu Pekkala w starym składzie. 6-tygodniowa „bitwa nerwów”, rozpoczęta przez fińską reakcję, zakończyła się jej porażką.

W. K.

Z FRONTU WALKI ZE SPEKULACJĄ

Walka ze spekulacją o obniżkę cen artykułów masowego zbytu wchodzi już u nas w fazę realizacji. Na terenie całego kraju powstają specjalne komisje kontrolne i komitety obywatelskie złożone z przedstawicieli władz i wszelkiego rodzaju organizacji społecznych. Przystępują one do szerokiej kontroli cen i handlu. Energiczna akcja walki z drożyzną doprowadziła już do osadzenia całego szeregu spekulantów w obozach pracy.

Klasa robotnicza i całe społeczeństwo wita z zadowoleniem rozpoczynającą się akcję. Przeprowadzona na terenie całego kraju i ujęta w ramy odpowiednich ustaw zapewni ona całkowite zniszczenie tej plagi mas pracujących.

W Warszawie

Na odprawie starostów, która odbyła się w Warsz. Urzędzie Wojewódzkim wojewoda ob. Lucjan Dura nakreślił plan walki, uzgodniony z Min. Administracji, przedstawicielami związków zawodowych i organizacyj społecznych. Akcja zwalczania nadmiernych cen zmierza w pierwszej fazie do **likwidacji „dzikiego skupu” zboża**, stwierdzono bowiem, że **skupem zboża zajmują się niejednokrotnie ludzie zupełnie nieuprawnieni.**

Milicja Obywatelska oraz czynnik społeczny, składający się z przedstawicieli związków zawodowych, Ligi Kobiet i organizacji społecznych **utworzyli specjalne komisje kontrolujące.** Komisje te przeprowadziły już szereg kontroli w terenie.

W Łodzi

Plenarne posiedzenie **Woj. Rady Narodowej w Łodzi** szczególną uwagę poświęciło kwestii podjęcia **środków zaradczych przeciw szerzącej się spekulacji i zwyżce cen.** Jako środki do zwalczania spekulacji i zwyżki cen WRN wysuwa użycie jak **najostrzejszych środków represyjnych** przez Komisje Specjalne w stosunku do spekulantów i nieuczciwych kupców, rozbudowę hurtowego i detalicznego handlu państwowego i spółdzielczego oraz **powołanie we wszystkich miastach i gminach komitetów obywatelskich do walki ze zwyżką cen, celem wciągnięcia do tej akcji całego społeczeństwa i objęcia kontrolą wszystkich sklepów.**

W Katowicach

Z inicjatywy Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym **w Katowicach** zwołana została konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, Ligi Kobiet oraz partii politycznych.

Na konferencji omówiono metody **walki ze spekulacją, polegające na masowej akcji kontroli cen i handlu** z wciągnięciem do współpracy związków zawodowych, Ligi Kobiet, władz samorządowych, Milicji oraz brygad ochrony skarbowej, jako czynnika fachowego. Na wniosek delegatury Komisji Specjalnej przyjęto projekt **utworzenia t. zw. „Wojewódzkiego Sztabu do Walki ze Spekulacją” oraz 22 sztabów powiatowych i miejskich.**

ECHA PROCESU TISO

NIEZROZUMIAŁA UCHWAŁA PREZYDIUM SŁOWACKIEJ RADY NARODOWEJ

PRAGA, sobota. Prezydium Słowackiej Rady Narodowej postanowiło na swym ostatnim posiedzeniu, odbytym w Bratysławie, odwołać natychmiast z urzędu przewodniczącego Słowackiego Trybunału Narodowego dr **Daxnera**, który prowadził proces przeciwko ks. **Tiso**. Jak donoszą dzienniki stołeczne, przeciwko tej decyzji zaprotestowali dwaj wiceprzewodniczący Słowackiej Rady Narodowej, posłowie partii komunistycznej — dr **Smidtke** i dr **Horwath**, opuszczając posiedzenie.

Dziennik praski „Rude pravo” nazywa uchwałę Słowackiej Rady Narodowej niesłychanym atakiem na niezależność trybunału narodowego, a organ czeskich związków zawodowych „Prace” pisze, że niezawisłość sądownictwa ludowego została w ten sposób poświęcona interesom reakcyjnego podziemia słowackiego.

PRAGA, sobota. Czechosłowacka Rada Ministrów omawiała na swym piątkowym posiedzeniu sprawę odwołania dr **Daxnera** ze stanowiska przewodniczącego Słowackiego Trybunału Narodowego Po dłuższej debacie Rada Ministrów postanowiła zwrócić się do prezydium Słowackiej Rady Narodowej z prośbą o wstrzymanie powziętej przez nią decyzji w sprawie usunięcia z urzędu dr **Daxnera.**

Tylko milion funtów?

LONDYN, sobota

W Brukseli Międzysojusznicza Komisja dla Spraw Odszkodowań Wojennych ogłosiła listę urządzeń i sprzętów 25 zakładów fabrycznych niemieckich, przyznanych dla państw, które wchodzą w skład komisji tytułem odszkodowań wojennych. Wartość tych urządzeń oceniana jest na jeden milion funtów.

Demonstracje głodowe w Zagłębiu Ruhry

LONDYN, sobota

W Zagłębiu Ruhry odbyła się wczoraj wielka demonstracja głodowa w której wzięło udział około 5 tysięcy robotników. Wszystkie zakłady pracy i sklepy były zamknięte. Ruch tramwajowy został wstrzymany. Demonstranci defilowali ulicami miasta niosąc transparenty z napisem **„CHCEMY CHLEBA”, „ŻEBY PRACOWAĆ — MUSIMY JEŚĆ”.**

Anglia sprowadza ukraińskich faszystów z SS „Division Galizien“

Podają się za Polaków!

LONDYN, sobota

Osiem tysięcy członków dawnej ukraińskiej dywizji SS znanej w Polsce pod nazwą „SS — DIVISION GALIZIEN“ zostanie w najbliższym czasie przetransportowanych do Wielkiej Brytanii, gdzie będą zatrudnieni w rolnictwie i w innych gałęziach życia gospodarczego. Wielu z nich podaje się za Polaków.

W okresie okupacji ukraińscy faszyści z „SS“ Division Galizien“ odznaczali się szczególnym okrucieństwem wobec polskiej i żydowskiej ludności. Stanowili oni jednostki strażnicze w niemieckich obozach koncentracyjnych, używani byli do najbardziej krwawych akcji ludobójczych i brali udział w eksterminacji ludności cywilnej na terenie Polski.

Związkowcy brytyjscy wzywają Polaków do powrotu do kraju

Na kongresie związku zawodowego brytyjskich urzędników państwowych uchwalono rezolucję wzywającą Polaków do powrotu do kraju.

Przedstawiając imieniem egzekutywy rezolucję, sekretarz związku, **ELLERBY**, oświadczył, że **„w Polsce obecnie jest dwa miliony kobiet więcej niż mężczyzn. Polska bardziej niż jakikolwiek inny kraj potrzebuje mężczyzn. My nie mamy prawa zatrzymywać Polaków w Anglii. Rząd brytyjski powinien rozpatrzeć swoje stanowisko wobec tej sprawy”.**

FOREIGN OFFICE ZAPRZECZA POGŁOSKOM O NOWEJ POŻYCZCE AMERYKAŃSKIEJ

LONDYN, sobota

Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych zaprzeczył w piątek kategorycznie pogłoskom, jakoby ambasador brytyjski w Waszyngtonie **INVERCHAPEL** miał zwrócić się do departamentu stanu z wnioskiem o udzielenie Wielkiej Brytanii nowej pożyczki.

Czy zmiany w rządzie brytyjskim?

LONDYN, sobota

Przewiduje się w Londynie nową zmianę w łonie rządu brytyjskiego. Mianowicie chodzi o ministra obrony narodowej **ALEXANDRA**. Alexander jest znany jako zwolennik polityki zagranicznej Bevina. Był on ostro atakowany za swój nieprzychylny stosunek do zmniejszenia czasu przymusowej służby wojskowej. Poprawka w tej sprawie została mimo sprzeciwu Alexandra przyjęta przez gabinet brytyjski.

Przegląd prasy zagranicznej

Francuzi o stosunkach anglo - amerykańskich

Prasa francuska komentuje stosunki anglo - amerykańskie, zwracając uwagę na to, że W. Brytania zrzekła się starań o pożyczkę amerykańską i w pewnej mierze próbuje odseparować się od polityki USA.

„Humanite” mówi o poruszeniu opinii brytyjskiej, którą głęboko uraziły amerykańskie aluzje do „kadencji angielskiej”. Pismo podkreśla oznaki zbliżającego się kryzysu w Ameryce:

„Były amerykański dyktator cen Bowdos opublikował raport o „nieuniknionej depresji interesów”. Statystyka wykazuje 2,300,000 bezrobotnych. Zbliżający się kryzys zmusza Amerykę do inwestowania kapitału zagranicą, jednakże ustępujący podsekretarz stanu Acheson zapowiedział w swoim przemówieniu kierowanie się w udzielaniu pożyczek kryteriami politycznymi”.

„Le Monde” sądzi, że posunięcie brytyjskie jest manewrem mającym na celu uzyskanie lepszych warunków od Stanów Zjednoczonych.

Korespondent waszyngtoński „Paris Presse” podaje, że

„pozycja angielska wywołała pewne zamieszanie w stolicy USA, gdzie liczono na poparcie Anglii dla polityki antykomunistycznej”.

Ciekawe są wypowiedzi Bluma w „Populaire” Parę dni temu zamieścił on artykuł, w którym broni amerykańskiej polityki pożyczek, wywodząc, że USA zastępują w tym względzie ONZ, nie dość sprawnie działającą.

„Wierzę — pisze Blum — w bezinteresowność Stanów Zjednoczonych”.

Po oświadczeniu Achesona o „ekspansji ideologicznej” nawet Blum musiał zmienić front. Polemizując z Achesonem, Blum pisze:

„Dla mnie jest rzeczą niemożliwą wyrazić zgodę na tak ujęty program (chodzi o warunki polityczne przy udzielaniu pożyczek). Zgodnie z duchem Karty Narodów Zjednoczonych, jedynym probierzem mogącym wchodzić w rachubę, są rzeczywiste potrzeby poszczególnych państw”.

Jednak „pobożne życzenia” Bluma pozostają w jaskrawej sprzeczności z rzeczywistością i ta rzeczywistość staje się coraz jaśniejsza zarówno dla angielskiej jak i dla francuskiej opinii publicznej.

Znamienne objawy

Maleje popularność Trumana

Pomimo, że prez. **TRUMAN** ma za sobą poparcie 18 największych dzienników w Stanach Zjednoczonych, ostatnio przeprowadzona ankieta przez Radę Narodową USA dla zapobieżenia wojnie — wśród czytelników tych że gazet, wykazała, że tylko 1 na czterech popiera jego politykę zagraniczną.

W porównaniu z podobnymi ankietami przeprowadzonymi w czasie ostatnich 4 miesięcy, popularność Trumana zmalała w znacznym stopniu.

FREDERICK J. LIBBY gen. sekr. rady narodowej dla zapobieżenia wojnie tak interpretuje ten spadek popularności.

„Psychologia kryzysu zapoczątkowana przez prez. Trumana nie osiągnęła spodziewanego rezultatu. Naród amerykański miał czas ochłonąć z jego szeregu alarmistycznych przemówień i zapoznać się z rzeczywistymi faktami”.

Wzrasta popularność Wallace‘a

NOWY JORK, 24. 5. Z Nowego Jorku donoszą, że wystąpienia b. wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych **Henry Wallace'a** w różnych miastach amerykańskich ściągają masy publiczności. Na ostatnim wystąpieniu jego w Chicago było obecnych 20 tys. ludzi, w Los Angeles 27 tys. co stanowi ilość znacznie większą niż na wystąpieniach innych polityków. Takie same ilości publiczności zjawiały się na wystąpieniach Wallace'a w innych miastach amerykańskich co świadczy o tym, że cieszy się on coraz większą popularnością, a co tłumaczy się tym, że wyraża on pogląd wielomilionowych mas.

Prasa prawicowa usiłowała niejednokrotnie zdyskredytować Wallace'a lub przemilczeć jego wystąpienia, lecz te usiłowania wpływały przeważnie na to, że na jego wystąpieniach pojawiały się wciąż większe rzesze obecnych. W końcu maja Wallace wystąpić ma w Oakland.

Z prac komisji węglowej

GENEWA, sobota. Po niemal 2-tygodniowych obradach zakończyła w Genewie swe prace komisja węglowa Międzynarodowej Organizacji Pracy. W ostatnim dniu sesji delegacja polska, **prowadzona przez dyrektora Departamentu Pracy, HENRYKA ALTMANA, odniosła poważny sukces w sprawie werbunku uchodźców, przebywających w obozach, do kopalń węgla.** Wbrew stanowisku, reprezentowanemu przez Stany Zjednoczone i Anglię, komisja węglowa opowiedziała się za poważnym uszczupleniem roli władz obozowych przy werbunku i za odebraniem im możliwości zbiorowego kontraktowania pracowników do kopalń.

Kraj, w którym można bezkarnie mordować czyli „sprawiedliwość w USA”

NOWY JORK, sobota

W mieście Grenville w stanie Południowa Karolina **toczył się ostatnio proces** przeciwko 28 białym, oskarżonym o zlynchowanie Murzyna. Był to największy tego rodzaju proces w dziejach Stanów Zjednoczonych.

W czasie procesu 26 oskarżonych przyznało się do winy. Prokurator domagał się kary śmierci dla wszystkich oskarżonych, natomiast obrona postawiła sprawę na gruncie ochrony prawa zwyczajowego Stanów Południowych przeciwko interwencji Stanów Północnych. Po 5 godzinach obrad, ława przysięgłych uwolniła wszystkich oskarżonych od winy i kary.

Na zachodzie głodno

(Od własnego korespondenta w Paryżu)

Od paru tygodni przed piekarniami paryskimi znów pojawiły się ogonki. Od siódmej rano przed zamkniętymi jeszcze sklepami z pieczywem cierpliwie wystają kobiety Paryża (i wielu innych miast Francji), by zdobyć cienką metrowej długości laseczkę chleba. W sobotę kupują zapas na dwa dni, bo w niedzielę (ostatnim zarządzeniem prefekta okręgu paryskiego) wszystkie piekarnie muszą być zamknięte. Prasa przebąkuje o tym, że i w środy będzie to samo. Francja zaciska pasa. 350 gr. chleba dziennie na osobę zmalało do 250 w maju, a na czerwiec zapowiada się tylko 200-gramowa racja.

„Co to będzie?” — pytają Francuzi. Dwa lata po wojnie, Francja, która zawsze była samowystarczalna, a nawet produkowała nadmiar zboża, jest bez chleba. Mąki już dziś dostać w sklepach nie można. I jeżeli brak mąki na chleb, to dlaczego we wszystkich cukierniach są ciastka?

Takie i tym podobne uwagi słyszy się na ulicach i w ogonkach przed piekarniami. Na prowincji, w szeregu departamentów, gdzie już od dłuższego czasu zastosowano obostrzenia i gdzie chleb wypieka się z 40%-ową domieszką kukurydzy, soji itp., tu i ówdzie doszło do poważnych incydentów. Ludzie nie kryją swego niezadowolenia i oburzenia.

„Co Pani na to — zapytał mnie przygodny towarzysz podróży, w pociągu, na południu Francji dla nas nie ma chleba, ale chłopi na wsi świniom dają zboże, bo kukurydza jest droższa, więc się nie opłaca karmić nią bydła.

Te dwa fakty: zamknięte piekarnie przy równoczesnym karmieniu bydła zbożem nie pozostają bez związku. Oto co pisze „Populaire”: „Wiadomo, gdzie tkwi przyczyna zła. Wielu rolników woli zebrać zboże drugorzędne po 2.000 fr. za kwintal, aniżeli żyto lub pszenicę po 953 fr., woli karmić swoje świnie i drób raczej żytem i pszenicą aniżeli jęczmieniem, owsem lub kukurydzą”.

Nad sytuacją zbożową obraduje parlament, zajmuje ona czołowe szpalty całej prasy francuskiej. W gruncie rzeczy sytuacja ta nie jest niczym niespodziewanym. Przed wojną Francja produkowała coprawda około 80 milionów kwintali zboża rocznie i pokrywała z nadmiarem własne spożycie, ale w czasie okupacji, ponieważ Niemcy nałożyli niskie ceny na zboże, obsiewali nim mniejsze obszary, tak że produkcja spadła do 64 milionów kwintali. Ten spadek kontynuuje się i po wyzwoleniu. Przy zapotrzebowaniu na 60 milionów kwintali produkcja w latach 1945-46 wynosi do 45 milionów kw. rocznie.

Prasa francuska tłumaczy spadek produkcji zboża chlebowego brakiem nawozów, maszyn rolniczych, odpływem rąk roboczych ze wsi do miast. Pewien wpływ miały również ciężkie zimy, które spowodowały wymarznięcie ozimin.

Na rynku importowym sytuacja również zawiodła. Minister rolnictwa p. Tanguy Prigent zawarł w lutym umowę ze Stanami Zjednoczonymi na dostawę 5,5 miliona kwintali zbóż. Z tej ilości Francja otrzymała dotychczas tylko — 1.193.000 kwintali.

W ostatnich dniach prezydent Auriol, a po nim premier Ramadier i CGT wystosowali apel do rolników, by składali wszystkie posiadane zapasy zboża. W apelu mówi się o służbie ojczyźnie, o niezależności Francji. Ministerstwo Rolnictwa ogłosiło komunikat, który zawiadamia o przyznaniu 75-frankowej premii za każdy dostarczony kwintal zboża.

W chwili obecnej Francja ma zapas zboża jedynie do końca czerwca. Lipiec, ostatni miesiąc przednówka pozostaje na razie bez pokrycia. Jeżeli nawet apele skierowane do rolników odniosą skutek, sytuacja na przyszłość nadal będzie ciężka, ponieważ ostatnia zima wyrządziła poważne szkody.

W każdym razie w świetle trudności, jakie przeżywa Francja zrozumiałe jest oburzenie wywołane oświadczeniem sekretarza stanu przy ministerstwie wojny w Waszyngtonie p. Pattersona, który zawiadamia, że Ameryka wyśle w maju do Niemiec 4 miliony kwintali zboża, a w czerwcu i lipcu przypuszczalnie jeszcze więcej.

HALINA BARAŃSKA

„Pokojowe zamiary“ rządu greckiego

Na cele wojskowe pójdzie pożyczka USA

NOWY JORK, sobota

Korespondent dyplomatyczny dziennika „PM“ Alexander Kuhl pisze, że rząd grecki domaga się zużycia przeważającej części 300-milionowego kredytu amerykańskiego na cele wojskowe, mimo, iż w ramach tej sumy preliminowano w zasadzie na te cele tylko 150 milionów dolarów, resztę zaś przeznaczono na odbudowę gospodarczą Grecji. Kuhl donosi, że żądania rządu greckiego, aby proporcja ta uległa zmianie, chwilowo się nie powiodły.

Rząd grecki użyje jednak wszystkich dróg, by przekonać amerykańską misję wojskową **iż walka z powstańcami wymaga znacznie większego wzmocnienia armii, niż pozwala przeznaczona na ten cel kwota 150 milionów dolarów** Co się tyczy greckiego programu amnestii, to jak pisze Kuhl — program ten nadaje się teoretycznie do przyjęcia przez USA, w rzeczywistości jednak pozostawia wiele do życzenia. Warunki amnestii, ogłoszone przed kilku dniami, zapowiadały z rozgłosem wstrzymanie w przyszłości **„deportacji starców, kobiet i dzieci”** daje to wyobrażenie o tym — pisze Kuhl — co się dzieje w Grecji.

Samoloty greckie ostrzeliwują wioski albańskie

Premier albański **HODŻA**, wysłał telegram do sekretarza generalnego **ONZ TRYGVE LIE**, w którym zaprotestował przeciwko przelotowi z samolotów greckich nad terytorium Albanii. Samoloty greckie ostrzeliwały z karabinów maszynowych kilka wiosek pogranicznych.

Patrz str. 4 Wiadomości konkursowe

„Popularny” dyktator

Jak przywitano gen. Franco w Walencji

MADRYT, sobota

Nadeszły tu wiadomości, że w Walencji, w związku z pobytem gen. FRANCO republikanie zrzucili ulotki, wzywające do walki z ustrojem frankistowskim.

Rząd frankistowski wydał dekret, wprowadzający nowe przepisy, dotyczące produkcji materiałów wybuchowych. Nadzór nad fabrykami prochu został znacznie rozszerzony, aby uniemożliwić zaopatrywanie partyzantów republikańskich.

Organizacja Krajowej Jedności Sił Demokratycznych w Barcelonie zdemaskowała i usunęła donosiciela, który wydał w ręce policji frankistowskiej 82 członków partii socjalistycznej i wskazał lokal drukarni tajnego pisma „Tribal“ Donosiciel zeznał, że 12 spośród zatrzymanych patriotów zostało z góry zakwalifikowanych jako „guerillas“ aczkolwiek żaden z nich od lat nie opuszczał miasta. Posądzanie w Hiszpanii o udział w ruchu partyzanckim jest równoznaczne z wyrokiem śmierci.

NIEPOKÓJ W PANAMIE

PANAMA, sobota

Obecny przebieg rokowań między Panamą i Stanami Zjednoczonymi w sprawie baz amerykańskich w Panamie wzbudza poważne zaniepokojenie wśród ludności Panamy. W związku z nastrojami ludności rząd Panamy wydał komunikat przestrzegający przed wystąpieniami nawołując do zachowania spokoju. Ludność Panamy domaga się wycofania wojsk amerykańskich z kraju.

NOWA WIEŚ

Gdyby zadać sobie pytanie, co najbardziej charakteryzuje tegoroczne Święto Ludowe, to odpowiedź wypadnie krótko: polityczna konsolidacja wsi na platformie obozu demokratycznego, na gruncie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Obecne Święto Ludowe obchodzone jest przez olbrzymią większość wsi pod hasłem jedności chłopskiej i solidarności pracowników roli z pracownikami fabryk, kopalń i hut.

Na każdym etapie walki chłopskiej w ciągu ubiegłego dwudziestolecia najlepszym, wypróbowanym i wiernym sojusznikiem chłopa był robotnik, były masy pracujące miasta. I zawsze tylko na drodze współpracy z klasą robotniczą można było osiągnąć jedność pracującej wsi i powodzenie w walce.

Nic dziwnego, że dziś hasło zjednoczenia wsi dla wspólnej z robotnikiem walki i pracy nad zbudowaniem ludowej, robotniczo-chłopskiej ojczyzny, jest bliskie i zrozumiałe dla milionowych mas pracujących na wsi.

Był taki okres, kiedy starym rozbijaczom ruchu chłopskiego, którzy podczas wojny siedzieli sobie w dalekim Londynie, udało się wprowadzić zamęt na wsi, zdezorientować pewną część chłopów i dokonać rozbicia ruchu ludowego. Pan Mikołajczyk może się dziś „chlubić" tym, że udało mu się na pewien czas powstrzymać, a nawet cofnąć proces konsolidacji politycznej wsi.

Od pierwszej chwili jednak było jasne, że ta dywersja polityczna na wsi, do której sprowadza się cała dotychczasowa działalność PSL, jest skazana na niepowodzenie.

Okres „triumfów" p. londyńczyków trwał krótko. Poszczególne grupy na wsi dość szybko zorientowały się w fałszywej grze, prowadzonej przez p. Mikołajczyka i jego pomocników. Wybory okazały się szpilką, od której ukłócia pękł z trzaskiem, sztucznie rozdęty, 75-procentowy balon peeselowski.

Jesteśmy teraz świadkami, jak ostatecznie zwycięża zdrowy rozum chłopski. Wieś wyciąga wreszcie wszystkie wnioski ze swoich długoletnich, gorzkich i krwawych doświadczeń. Już klęska wyborcza PSL wykazała, ile śmiesznej megalomanii, bezczelnej reklamy i zakłamania, zawierały zapewnienia mikołajczykowców o ich „wszechmocy" na wsi. Ale od czasu wyborów sprawa zjednoczenia wsi posunęła się daleko naprzód. Na oczach całego kraju chłopi masowo uciekają z PSL.

Dziś partia ta, która jeszcze do niedawna miała w swych szeregach dość pokaźne masy chłopskie, staje się po prostu zbiegowiskiem spekulantów i kombinatorów miejskich i wiejskich.

Jednocześnie żywiołowo narasta proces jednoczenia się wsi wokół demokratycznych organizacji wiejskich, a przede wszystkim w łonie wielkiej politycznej organizacji wsi, Stronnictwa Ludowego i Samopomocy Chłopskiej. Od PSL odeszła grupa „Nowego Wyzwolenia" i niedawno t. zw. PSL-lewica.

Stronnictwo Ludowe staje się dziś wielką organizacją całego demokratycznego ruchu ludowego. A masowy napływ chłopów do tego stronnictwa, pozwala nam z góry przewidywać, że próby utrzymania oddzielnych grup politycznych na wsi, współpracujących z obozem demokratycznym, poza Stronnictwem Ludowym, są raczej chwilowe. Prawie wszyscy dotychczasowi przywódcy i większość organizacji wiejskich „Nowego Wyzwolenia" już połączyła się ze Stronnictwem Ludowym. Prędzej, czy później wszystkie demokratyczne organizacje chłopskie winny zjednoczyć się z SL, jako macierzystą organizacją ruchu ludowego, jeśli nie zechcą odciąć się od wsi.

Jedność chłopska, o której marzyli najlepsi synowie wsi, realizuje się dziś w Stronnictwie Ludowym, w Samopomocy Chłopskiej, w zdemokratyzowanych „Wiciach", realizuje się na gruncie braterskiej współpracy chłopów z robotnikami, co znajduje swój wyraz również we wstępowaniu chłopów do partii robotniczych.

Osiągnięcie pełnej stabilizacji politycznej na wsi wymaga dalszej czujności w stosunku do reakcji i jej ludzi, wymaga konsekwentnej walki o oczyszczenie ruchu demokratycznego na wsi od „wtyczek" peeselowskich, od wrogów wsi. Wieś musi czuwać nad zdrowiem i zwartością polityczną Związku Samopomocy Chłopskiej, który swą rolę potężnej dźwigni odbudowy wsi będzie mógł odegrać tylko w tym wypadku, jeśli nie będą w nim bruździć mikołajczykowscy czy inni spekulanci polityczni.

Młodzież wiejska skupiona w „Wiciach", musi zdecydowanie przeciwstawić się truciźnie nienawistnej ideologii peeselowskiej prowadzącej do zerwania naturalnej więzi, łączącej tradycyjnie młodzież robotniczą i chłopską.

Czujność polityczna, walka o jedność i czystość całego demokratycznego ruchu ludowego jest nadal konieczna, dopóki trwają machinacje wrogów wsi, i musi trwać aż do zupełnego zniszczenia reakcji na wsi.

Wszystko wskazuje na to, że wieś polska będzie kroczyć po tej właśnie drodze, po drodze demokratycznej jedności wsi i sojuszu robotniczo - chłopskiego.

K. MARTEL

W LUDOWE ŚWIĘTO

Mniej więcej dwadzieścia lat temu zrodziła się myśl o Święcie Ludowym. Był projekt, by święcono je 1 maja, ustaliło się, że przypada ono w Zielone Świątki.

Tradycja Zielonych Świąt jest prastara, sięga czasów przed chrztem Polski. Zielony oznacza to samo, co młody, jest zaprzeczeniem wszystkiego co stare, zwiędłe, przeżyte.

Ruch ludowy w Polsce ma piękne tradycje. W latach między dwiema wojnami podlegał on,



jak całe życie polityczne, zepsuciu, ale w zdrowej swej części wykazywał prawdziwe wartości ideowe, ofiarność i gotowość walki. Była niezależna Partia Chłopska i Samopomoc Chłopska. Biedota i średni chłop nie dawał posłuchu elitarnym teoriom, policyjny terror nie łamał myśli o wyzwoleniu społecznym, warunku prawdziwej niepodległości.

W tych kołach wsi polskiej podnoszono głos o reformę rolną wywłaszczenie bez odszkodowania. Uderzano w kłamstwo o „sielskiej, anielskiej" wiosce, rozumiano potrzebę postępu technicznego. Widziano łączność sprawy chłopów i robotników.

W latach po 1930 przelewały się przez kraj fale strajków chłopskich. „Granatowi" wyprawiali się na pacyfikację. Lała się krew, chłopów. Święto Ludowe przyjęło się wtedy jako forma masowej demonstracji. Zaniepokojeni wojewodowie i starostowie składali meldunki, z których wynikało, że manifestujące masy liczyły do miliona głów i więcej.

W pochodach były banderie. Nad maszerującymi powiewały zielone sztandary. Wśród nich bywało coraz więcej czerwonych robotniczych. **Myśl o sojuszu robotniczo - chłopskim rosła.** Na rodzimych faszystów padał blady strach, przeczucie, że stąd przyjdzie nieuchronna klęska.

Gdy polska uległa najeźdźcy, wśród najpierwszych w akcji oporu byli obok robotników chłopi. W lewicowej Woli Ludu dokonywała się przemiana ruchu w Stronnictwo Ludowe. Pod pierwszym fundacyjnym aktem Krajowej Rady Narodowej, obok przedstawicieli Polskiej Partii Robotniczej i Robotniczej Polskiej Partii Socjalistycznej widnieje podpis Stronnictwa Ludowego. Chłopscy synowie z Batalionów Chłopskich zawierali przymierze krwi z partyzantami Gwardii Ludowej i Armii Ludowej.

W Manifeście Lipcowym ma Stronnictwo Ludowe swój udział. We wszystkich reformach polskiej rewolucji. W odbudowie i budowie Ludowej Polski.

Jednolity ruch ludowy, wolny od pasożytniczych elementów, które odsunięte zostały na bok w zwycięskich wyborach styczniowych, ma i będzie miał udział w organizacji przebudowy i realizacji społecznego dobrobytu i społecznej demokracji. Toteż Święto Ludowe jest również świętem robotnika. Jak 1 Maja jest nim nie tylko dla miasta, lecz również dla wsi.

Jej hasła i cele są dziś realne i realizowane. Samowystarczalne gospodarstwa o wysokiej wydajności. Dobre ziarno. Sztuczne nawozy. Wzrost pogłowia. Rozwój hodowli. Dużo artykułów przemysłowych, żelaza, maszyn rolniczych. Postęp techniczny. Zdrowa spółdzielczość. Wzrost dochodu wsi — do przemysłu. Oświata. Uniwersytety ludowe. Wiedza. Dostęp do nauki: Żywa treść samorządu gminnego.

Chłopom śni się Polska jakiej jeszcze nie było. Jest to sen na jawie, jawa rzeczywistości. **Wraz z robotnikami stoją chłopi na zdobytych szańcach. Z których nikt i nic ich nie spędzi.** Żadna siła nie uszczupli granic państwowych. Czołówki uzbrojone w świadomość, przeobrażą teorię i nieustępliwą żelazną wolę, wykształconą u młota i pługa, — prowadzą milionowe zastępy robotników i chłopów ku Polsce sprawiedliwości społecznej.

I doprowadzą.

JÓZEF SIERADZKI

Za Odrą...

NA ROZKAZ „WEHRWOLFU"

22-letnią Niemkę Ingeborg Reichs skazano na 10 lat więzienia (w radzieckiej strefie) za nielegalne posiadanie broni. Oskarżona Niemka oświadczyła w trakcie rozprawy, że przechowywała broń w tym celu, aby w odpowiedniej chwili użyć jej przeciw okupantom na rozkaz „Wehrwolfu".

Z CZARNEGO RYNKU

Amerykańskie ministerstwo wojny ogłosiło, że wstrzyma z dniem 26 maja jakiekolwiek przesyłki tytoniu i papierosów, przesyłanych do osób prywatnych w Niemczech. To zarządzenie nie dotyczy przesyłek poczty polowej dla żołnierzy i urzędników amerykańskich w Niemczech. Gen. Clay, gubernator strefy amerykańskiej oświadczył, że zakaz przesyłania tytoniu do Niemiec jest śmiertelnym ciosem w serce czarnego rynku, gdyż papierosy były głównym przedmiotem spekulacji. Tylko w jednym miesiącu, w kwietniu, przesłano z Ameryki do Berlina, około 6 mil. sztuk papierosów.

AUGSBURG. Na dworcu w Augsburgu amerykańska policja wojskowa aresztowała kilku handlarzy, przy których znaleziono towary farmaceutyczne wartości 300 tys. dolarów.

AMERYKANIE SĄ WYROZUMIALI

W akcji przeciw handlarzom czarnego rynku, policja berlińska zlikwidowała szajkę, której herszem był Karl Jahn, były członek Gestapo. Szajka ta handlowała oponami, benzyną, chemikaliami oraz artykułami przydziałowymi. Władzom wpadło w ręce 30.000 sfałszowanych kart żywnościowych, biżuteria oraz skradziony z galerii obraz Lucasa Kranacha. Przywódca bandy Jahn był za czasów Hitlera kwatermistrzem w Holandii i prowadził tam tego rodzaju interesy, że np. zamiast mąki kakaowej — przysyłał zmieloną cegłę. Natychmiast po zakończeniu działań wojennych osądzono go za grubsze oszustwo w więzieniu, skąd zwolnili go w krótkim czasie wyrozumiali Amerykanie.

Z HISTORII OKRUCIEŃSTW NIEMIECKICH

W procesie zbrodniczych lekarzy niemieckich wyszło na jaw, że przyczyną pewnych doświadczeń „medycznych" na więźniach obozów koncentracyjnych były pewne zakulisowe następstwa zamachu na Heydricha, „protektora Czech i Moraw". (Zamach ten odbył się w dniu 27 maja 1942 r.). Cel tych doświadczeń polegał na próbach leczenia sulfidami ran celowo wywołanych i zakażonych brudem i odłamkami szkła. Jak się okazało, po dokonaniu zamachu na Heydricha, Hitler zarzucił osobistemu lekarzowi Himmlera Karlowi Gebhardtowi, który występuje w procesie jako oskarżony nr. 5, że nie starał się wyleczyć śmiertelnych ran Heydricha leczeniem sulfamidowym. Gebhardt tak bardzo przejął się tymi zarzutami, że postanowił Hitlerowi udowodnić, iż w pewnych wypadkach środek ten zupełnie nie pomaga. Wówczas zastosowano sulfamidy wobec nieszczęśliwych Polek - więźniarek w Ravensbrueck. W celu zakażenia kaleczono grubsze [illegible] i następnie brudzono specjalnie rany na ich ciele. W tak przebiegły i zbrodniczy sposób Gebhardt udowodnił Hitlerowi, że rany leczone sulfamidami nie goją się szybciej.

BRZMI JAK ANEGDOTA

Na procesie norymberskim w sprawie działalności urzędu gospodarczo - administracyjnego SS w obozach koncentracyjnych, główny oskarżony Oswald Pohl przyznał się, że oglądał komory gazowe, „nie wiedział jednak zupełnie w jakim celu zbudowano je".

Gdyby Himmler żył, uwierzyłby w to na pewno. On również nie wiedział.

Sprawiedliwości staje się zadość!

Spekulanci w obozie pracy

Decyzją Komisji Specjalnej skierowani zostali do obozu pracy: na dwa lata Józef Krawczyk, członek zarządu Sosnowieckiej Spółdzielni Spożywców za sprzedaż 3.100 kg. cukru przydziałowego i przywłaszczenie sobie z tego tytułu 400 tys. zł. Wspólnicy Krawczyka: Stanisław Masłowski, Władysław Kaleta i Henryk Bek — wszyscy trzej skazani zostali na 18 miesięcy obozu pracy. Krawczyk pociągnął za sobą szereg innych osób, a mianowicie urzędników Wydziału Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Sosnowcu, którzy wydali mu fikcyjne asygnaty na cukier. Urzędnicy ci: Józef Siemiński, Stanisław Ciepiała, Józef Wawrzyn i Władysław Cieślicki skazani zostali na okres 2-ch lat obozu pracy każdy.

Dyrektor handlowy Fabryki Chemicznej „Strahl", Paweł Leben za przekroczenie władzy i pobieranie zysków osobistych — na dwa lata obozu pracy.

Za notoryczną niechęć do pracy, włóczęgostwo, rabunek grobów — na dwa lata obozu: Stanisław Kędziora, Marian Postek, Stefan Sitek, Stanisław Pogorzelski.

Jerzy Pianko, kierownik oddziału PCK w Giżycku wysłany na 18 miesięcy do Milejina za przywłaszczenie lekarstw, nadużycia buchalteryjne i finansowe. Jan Bogumia za spekulację majątkiem — na 18 miesięcy. Mieczysław Garbacioł, pracownik „Społem" we Wrocławiu za kradzież 3 tys. kg. kaszy wartości 100.000 zł, na 12 miesięcy.

Nowości wydawnicze

Władysław Kowalski: „W Grzmiącej", Warszawa. Państwowy Instytut Wydawniczy, 1947.

„W Grzmiącej" Władysława Kowalskiego wydanej po raz pierwszy w 1936 r. autor obrał sobie drogi dobre, jasne, najlepsze i prowadzące do celu, by smutną rzeczywistość życia chłopskiego sprzed wojny uwiecznić i przekazać jej obraz epicki przyszłym pokoleniom.

Jest to powieść o wzajemnym stosunku dworu i wsi, dziedzica, a nawet rządcy szlacheckiego do „pospólstwa wiejskiego". Akcja toczy się od ostatnich lat przed pierwszą wojną światową poprzez powstanie Polski niepodległej i powstawanie urządzeń i stosunków wiejskich w czasie niepodległości. Założenia autora szły w tym kierunku, by dać przekrój historyczny i biograficzny wsi.

Sylwetki chłopów, rysowane zdawało by się na pozór — twardo, autor otacza czułością i wnikliwie przypatruje się wszelkim przejawom ich życia. Głęboko patrzy w duszę chłopa.

Obraz tej wsi jest bardzo daleki od „bajecznej kolorowości".

Mamy tu epicką syntezą życia chłopskiego we wsi Grzmiącej, typową zresztą dla wielu, bardzo wielu innych wsi, w przeróżnych odmianach, w różnych formach współżycia z dworem i w różnym układzie ich stosunków i przede wszystkim ich walki.

Uległy, wydało by się, chłop w Grzmiącej stale walczy: walczy bez przerwy z dworem, walczy w pierwszej wojnie światowej z okupantem niemieckim, a nadzieja zmian na lepsze wstępuje tylko na chwilę w serca chłopskie po zawieszeniu broni w 1918 r., by zamienić się potem w dawną beznadziejną nędzę życia codziennego.

Odkłamana z wszelkiej blagi prawda twardego, chłopskiego bytu niedalekiej przeszłości, — przemawia do nas całą siłą przekonywująco pod względem literackim i ideowym.

„W Grzmiącej" Władysława Kowalskiego pozostanie w literaturze polskiej dokumentem ciężkiego losu chłopa, który się już nigdy nie powtórzy — dokumentem, a zarazem pozycją literacką wysokiej klasy.

Kronika polityczna

POSIEDZENIE CENTRALNEJ KOMISJI STRONNICTW DEMOKRATYCZNYCH

W dniu 22 maja rb. odbyło się, pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu **Stanisława Szwalbe**, kolejne posiedzenie Centralnej Komisji Stronnictw Demokratycznych. Na porządku dziennym była sprawa deklaracji ideowej PSL-lewicy.

Po wysłuchaniu deklaracji i dyskusji, zebrani przedstawiciele **PPR, PPS, SL, SD, Stronnictwa Pracy i PSL Nowe Wyzwolenie** zapowiedzieli w imieniu reprezentowanych przez siebie stronnictw **pozytywne ustosunkowanie się do PSL-lewicy.**

PSL — NOWE WYZWOLENIE PRZYSTĄPIŁO DO STRONNICTWA LUDOWEGO

W powiecie sanockim odbyło się zebranie członków PSL — Nowe Wyzwolenie, któremu przewodniczył wiceprezes zarządu wojewódzkiego PSL — Nowe Wyzwolenie w Krakowie ob. **Józef Jaroń.** Zebrani, po wyczerpującej dyskusji, uznali jednomyślnie, że dalsza działalność Nowego Wyzwolenia na terenie woj. krakowskiego jest niecelowa, a to wobec przejęcia zarządu głównego z ob. Rekiem na czele do Stronnictwa Ludowego, i postanowili jednogłośnie zgłosić akces do Stronnictwa Ludowego, które — jak głosi powzięta uchwała — uznają za jedyną reprezentację chłopstwa polskiego.

Opieka nad dzieckiem chłopskim

W tych dniach odbyło się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach zebranie organizacyjne



Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w którym wzięli udział przedstawiciele władz administracyjnych, Kuratorium Szkolnego, spółdzielczości, Stronnictwa Ludowego, „Wici" Z.N.P., P.C.K. oraz innych instytucji i organizacji związkowych.

Po zagajeniu zebrania przez wicewojewodę **Arka - Bożka**, który w swym przemówieniu omówił trudne warunki w jakich żyje i wychowuje się dziecko chłopskie oraz cele „Towarzystwa", referat organizacyjno - propagandowy wygłosił ob. **Teodor Kaczyński** — prezes Zarządu Głównego.

Jak wynika z referatu ob. prezesa **T. Kaczyńskiego** powstałe przed półtora rokiem z inicjatywy „Wici" Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci rozwinęło i prowadzi szeroko zakrojoną akcję pomocy dzieciom wsi drogą organizowania w oparciu o koła Ch. T. P. D. wiejskich poradni zdrowia, punktów odżywczych, dziecińców, kolonii i półkolonii przede wszystkim na terenach zniszczonych. Akcja opieki objęła przeszło 60.000 dzieci w związku z wiosenną powodzią. Towarzystwo opiekuje się 3.000 dzieci, które żywi i zaopatruje w odzież.

Akcja Towarzystwa ciesząca się całkowitym uznaniem i poparciem władz państwowych i samorządowych jak również wszelkich instytucji z wsią związanych objęła w krótkim czasie wszystkie województwa oprócz białostockiego gdzie jednak rozpoczęto już również prace organizacyjne przy specjalnym poparciu min. lasów **ob. Podedwornego.**

Na terenie wojew. śląsko-dąbrowskiego istniała **Delegatura Wojewódzka Ch. T. P. D.** prowadzona przez **ob. M. Białokoza.** Dotychczas powołano Delegatury Powiatowe w sześciu powiatach i zorganizowano kilkanaście kół. Najlepiej zorganizowany oddział bielski rozpoczął szeroko zakrojoną akcję badania dzieci przez lekarzy na zniszczonych terenach powiatu. Dotychczas zbadano już **przeszło 1200 dzieci.** Wkrótce w Rozstopnicy pow. bielskiego zostanie otwarty staraniem Towarzystwa pierwszy na Śląsku Wiejski Ośrodek Zdrowia.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja w wyniku której zebrani postanowili powołać Wojewódzki Oddział Ch. T. P. D. z [illegible] Bożkiem wicewoj. śl.-[illegible] jako prezesem na czele.

Rozpoczyna się wielka akcja walki z drożyzną

Rada Ministrów przyjęła jednomyślnie w dniu wczorajszym pierwsze projekty ustaw w sprawie walki z drożyzną opracowane i zgłoszone przez ministrów - peperowców zgodnie z zapowiedzią tow. Minca, złożoną na konferencji warszawskiej PPR.

Projekty te są ściśle związane ze sobą.

Nie może być skutecznej walki z drożyzną bez aparatu ustalania kontroli cen.

Politykę cen, ogólne wytyczne tej polityki ustala Rząd Rzeczypospolitej, ustala Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów.

Realizować tę politykę w terenie, stosować te ogólne wytyczne do cen tysiąca różnych artykułów może tylko **odrębny aparat** obejmujący cały kraj, wyspecjalizowany w tej pracy.

Taki aparat posiada w chwili obecnej tylko jedna instytucja w kraju — **Ministerstwo Przemysłu i Handlu.**

Dlatego każda akcja ustalania i kontroli cen musi oprzeć się przede wszystkim o Ministerstwo Przemysłu i Handlu

Nie może być skutecznego przestrzegania raz ustalonych cen bez udziału **mas ludowych w** tej akcji.

Tylko dziesiątki tysięcy wyłonionych przez same masy, przez ich organizacje społeczne, kontrolerów może okiełzać apetyty wiecznie chciwych żeru spekulantów, może poskromić ich zapędy. Dlatego niezbędny jest udział w akcji kontroli cen czynnika społecznego, niezbędny jest udział terenowych Rad Narodowych Związków Zawodowych oraz innych organizacji masowych.

Walka z drożyzną — to przede wszystkim walka o tanią żywność. Żywność to przede wszystkim chleb. Chleb trzeba skupować od setek tysięcy drobnych gospodarstw chłopskich. Nie wolno dopuścić, aby to zboże wykupił od chłopa spekulant miejski lub wiejski, zmierzający do wywołania głodu w kraju, by na tym głodzie zarobić.

Dotychczasowy system skupu zboża zawiódł na jednym ze swych kluczowych odcinków — spółdzielczym.

Dlatego, aby skoncentrować dyspozycje handlu zbożem, trzeba zamienić Fundusz Aprowizacyjny w wielki państwowy aparat skupu zboża, który potrafiłby wykorzystać wszystkie możliwości skupu przez własne agendy, przez spółdzielnie i przez kupców prywatnych.

Wreszcie walka ze spekulacją wymaga **surowych sankcji** wobec tych, **którzy uprawiają spekulację.**

Spekulacja nie śmie się opłacać.

Ryzyko z nią związane musi być dostatecznie wysokie, by odstraszyć większość amatorów łatwych zysków i lekkiego chleba. Dlatego trzeba wprowadzić **ostre, dotkliwe kary na spekulantów** i zapewnić, by sprawiedliwość była im wymierzona szybko i bez zwłoki.

Takie są zasadnicze wytyczne naszego peperowskiego programu walki ze spekulacją.

Wytyczne te znajdują entuzjastyczne poparcie całego społeczeństwa, przede wszystkim zaś całego świata pracy.

Właśnie dlatego projekty ministrów peperowskich zostały jednomyślnie przyjęte przez Radę Ministrów.

Spółdzielczość dołowa

potrzebuje pomocy kredytowej

Ożywiona polemika, dotycząca uzdrowienia handlu, zwróciła uwagę na spółdzielnie dołowe, tj. gminne spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, oraz spółdzielnie zamknięte, zorganizowane przez załogi pracownicze poszczególnych przemysłów państwowych. Znaczenie tych spółdzielni, upośledzenie ich pod względem kredytowym, oraz konieczność przyjścia im z pomocą podkreślił min. przemysłu i handlu tow. Minc.

Spółdzielnie gminne Samopomocy Chłopskiej, jako placówki docierającej bezpośrednio do konsumenta produkcji przemysłowej, oddać mogą wielkie usługi przy kształtowaniu cen produktów rolnych, przez dostarczenie wsi tanich artykułów przemysłowych, oraz przez bezpośredni skup ziemiopłodów.

Niestety, spółdzielnie te nie posiadały odpowiednich kapitałów obrotowych, a przy tym były z konieczności zmuszone zaopatrywać się za pośrednictwem kilku stopniowych ogniw organizacyjnych „Społem", co wpływało na znaczne podwyższenie wyjściowej ceny artykułów przemysłowych kosztami dystrybucji.

Cytowaliśmy już przykłady szkodliwej wielotorowości aparatu dystrybucyjnego na wsi. Ta właśnie wielotorowość utrudniała sprawiedliwy rozdział sztucznych nawozów. „Społem", jako organ rozdzielczy rozprowadzał nawozy przez powiatowe spółdzielnie rolniczo - handlowe, przez własne oddziały powiatowe, przez własne spółdzielnie spożywcze w gminach, oraz przez gminne spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej.

„Społem", jako główny dysponent dostarczał w pierwszym rzędzie nawozy spółdzielniom własnym, posiadającym gotówkę, omijając spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, których zadaniem było umożliwić nabycie nawozów tym rolnikom, którzy nie posiadając gotówki, chcieli skorzystać z przyznanych przez Rząd kredytów. Z uwagi na dążność do szybkich obrotów, „Społem" zaopatrzyło w nawozy bogatych rolników, przekreślając w praktyce w wielu wypadkach akcję kredytową dla rolników mniej zamożnych.

Nie lepiej dzieje się z innymi towarami. Sprawa ta będzie rozwiązana przez zaopatrzenie dołowych, typowo rolniczych, spółdzielni w odpowiednie kredyty.

Odnośnie dołowych spółdzielni pracowniczych, t. zw. spółdzielni zamkniętych, należy z radością stwierdzić ich sprawność oraz dążenie do zaspokojenia potrzeb ludzi pracy. Pięknym dorobkiem cieszą się spółdzielnie hutników i górników.

Mając na celu wyłącznie dobro udziałowców, spółdzielnie zamknięte nie kalkulują cen z nastawieniem na narastanie kapitału obrotowego.

Tym właśnie, pracowniczym spółdzielniom zamkniętym musimy przyjść z pomocą kredytową, oraz ułatwić im bezpośrednie zaopatrywanie w artykuły monopolowe, na które posiada „monopol" — „Społem".

Praktyka życiowa wykazała, że mniejsze placówki spółdzielcze, uniezależnione od szeregu nieudolnych i kosztownych ogniw organizacyjnych stanowią groźniejszą konkurencję dla spekulacji, niźli przereklamowane kombinaty z drogim i niezgrabnym aparatem.

Najważniejszym jest jednak, że t. zw. spółdzielnie zamknięte — choć i one mają jeszcze braki — rzeczywiście służą ludziom pracy, czego nie można powiedzieć o powszechnych spółdzielniach, dostępnych dla każdego i nie stanowiących konkurencji dla elementu spekulacyjnego, czego dowody widzieliśmy, chociażby w okresie minionej machinacji zasolczanej.

Robotnicze i chłopskie spółdzielnie dołowe mogą odegrać dominującą rolę w walce o obniżkę cen, przyczyniając się do uzdrowienia całego ruchu spółdzielczego, a przez to do pełnej likwidacji nieuczciwych elementów w handlu prywatnym.

STANISŁAWSKI

Przemysł, który dźwiga gospodarkę rolną Polski

W dniu 22 bm. odbyła się w Gliwicach konferencja prasy stołecznej i katowickiej, poświęcona sytuacji w produkcji i dystrybucji nawozów sztucznych. W konferencji wzięło udział 18 dziennikarzy.

Sprawy dotyczące produkcji nawozów sztucznych zreferował nacz. dyr. Zjednoczenia Przemysłu Nawozów Sztucznych **inż. W. Bobrownicki.**

Referat o dystrybucji wygłosił dyr. Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego (Biuro Sprzedaży Nawozów Sztucznych) **dr T. Stobiecki.**

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja. Następnie przedstawiciele prasy stołecznej zwiedzili Państwową, Fabrykę Związków Azotowych w Chorzowie oraz Fabrykę Chemiczną „Giesche" w Bogucicach, produkującą superfosfaty.

Podając streszczenie referatu dyr. Stobieckiego, mamy na uwadze zainteresowanie, jakie wywołała sprawa nawozów sztucznych w czasie obrad sejmowych oraz w kołach rolniczych.

Jedną z największych trudności do pokonania przy niedostatecznej podaży nawozów sztucznych, jest jak najbardziej racjonalny rozdział ich w terenie wśród rolników.

Sprzedaż nawozów z 26 zakładów wytwórczych odbywa się na zasadzie planów, opracowywanych przez powołaną przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów Komisję Koordynacyjną, urzędującą przy Departamencie Obrotu Towarowego Ministerstwa Przemysłu. Sprzedaż dla majątków państwowych, cukrownictwa, zakładów hodowli roślin i in. związków branżowych odbywa się głównie bezpośrednio, **sprzedaż dla drobnego rolnika odbywa się przez spółdzielnie, za pośrednictwem centrali „Społem" oraz okręgów wojewódzkich tej centrali.** Co się tyczy samego rozdziału w terenie, racjonalna organizacja tego rozdziału jest bardzo trudna i niewątpliwie **dalecy jesteśmy od stanu doskonałości,** co nie zmienia faktu, iż osiągnięcia są bardzo poważne, robione są stale wysiłki w kierunku usprawnienia tego rozdziału. Poważne znaczenie ma również sprawa kontroli społecznej rozdziału nawozów w terenie.

Obecne zapotrzebowanie oraz widoki dalszego jego rozwoju przedstawiają się następująco: zapotrzebowanie na sezon jesienny, zgłoszone przez spółdzielczość i związki branżowe wynosi około 160.000 ton nawozów azotowych, około 250.000 ton nawozów fosforowych i około 65.000 ton nawozów potasowych. Gdybyśmy na zasadzie tego zapotrzebowania szacowali zapotrzebowanie na cały rok 1947/48, otrzymamy, wyrażając w składnikach pokarmowych, cyfry 130.000 ton azotu, 63.000 ton fosforu i 75.000 ton potasu. Są to cyfry olbrzymie, szczególnie w odniesieniu do azotu i stanowią wskaźniki rozwojowe dla naszego przemysłu nawozów sztucznych. Import, który zresztą w dziale nawozów azotowych i fosforowych jest niemożliwy do zrealizowania w skali pełnych potrzeb, należy traktować jako zło konieczne. Trudności polegają nie tylko na konieczności oszczędzania dewiz, ale i na braku możliwości kupna.

W zeszłorocznym sezonie jesiennym rolnictwo dysponowało 81.217 ton nawozów azotowych, 153.389 ton nawozów fosforowych oraz 68.570 ton nawozów potasowych.

Zapotrzebowanie na jesienne zasiewy będzie pokryte przez zwiększenie produkcji zakładów w Chorzowie, przez pełne uruchomienie Mościc oraz wzmożony import apatytów i fosforytów.

Zdolność produkcyjna naszych zakładów nie jest w pełni wykorzystana z braku surowców. Jednak i te przeszkody będą usunięte.

Wielki wzrost zapotrzebowania na nawozy sztuczne tłumaczy się sytuacją aprowizacyjną, związaną ściśle z sytuacją w dziedzinie produkcji rolnej, która ze swej strony powoduje konieczność intensyfikacji gospodarki rolnej.

Zagadnieniem wysuwającym się na czoło spraw nawozowych jest t. zw. poradnictwo, ze względu na konieczność jak najbardziej racjonalnego użycia nawozów w momencie niedostateczności ich ilości, oraz z uwagi na napływ ludności nieznającej nawożenia. W chwili obecnej wydajemy wspólnie ze „Społem" broszury informacyjne, poza tym prowadzona jest akcja na łamach prasy fachowej oraz przez radio. Akcję bezpośrednią realizuje Związek Samopomocy Chłopskiej poprzez swoje Biura Gospodarki Wiejskiej.

S.

Każdy członek PPR prenumeratorem „Trybuny Wolności"

Ostatni 15 (123 numer „Trybuny Wolności" przynosi na czołowym miejscu przemówienie tow. Minca, poświęcone analizie obecnej sytuacji gospodarczej i formułujące program walki o poprawę bytu mas pracujących. Z tym znakomitym przemówieniem, które odbiło się głośnym echem w opinii publicznej kraju zapoznali się już Czytelnicy [illegible] w ubiegłą niedzielę i poniedziałek. Programowe przemówienie tow. Minca otwiera bitwę o handel, bitwę, którą rozpoczął świat pracy przeciw spekulantom, pasożytom i szkodnikom gospodarczym.

Na tym miejscu warto jeszcze raz przypomnieć końcowe słowa tow. Minca: „Wspólnie ze wszystkimi partiami Bloku Demokratycznego, wspólnie w jednolitym froncie z PPS przełamujemy wahania niektórych ogniw w Bloku Demokratycznym, jasno i twardo stawiając zasadnicze hasła wobec mas, mobilizując te masy do wykonania zadań, które przed nami stoją — pójdziemy do tej bitwy o handel i wygramy tę bitwę. Będzie to — powtarzam jeszcze raz — ciężka, długa, uporczywa walka i wynik nie będzie natychmiastowy. Będzie nam stała na przeszkodzie działalność reakcji, plotka reakcji, działalność obcych wywiadów, chwiejność ludzka, niezdecydowanie, błędy ideologiczne to wszystko jednak musimy przełamać. Peperowcy brali większe fortece niż handel, wezmą tę fortecę też".

Mocną pozycję omawianego numeru stanowią korespondencje fabryczne. Jedna z nich mówi nam o kopalni „Ludwik", która zdobyła Sztandar Pracy w jednym z najcięższych miesięcy okresu zimowego. „Załoga kopalni „Ludwik" liczy 3.445 osób. Norma kwietniowa została wykonana w 102,8 proc. Przeciętne dzienne wydobycie wynosiło 5.150 ton. Wydajność dzienna na jednego górnika znacznie wzrosła i wynosi 1.640 kg. dziennie. Górnik [illegible] w pracy, toteż domaga się bezwzględnej walki z nieuczciwymi spekulantami i pasożytami oraz wprowadzenia koniecznych poprawek w systemie płac na odcinku premii i stawek godzinowych".

Druga korespondencja poświęcona jest działalności jubileuszowej organizacji PPR w fabryce im. Strzeleczyka, dawniej John w Łodzi. Fabryka im. Strzeleczyka produkuje dziesiątki typów pierwszorzędnych obrabiarek, które zdobyły sobie zaszczytne miejsce nie tylko w kraju ale i za granicą. Tokarki i wiertarki zamówione przez Egipt, zostały już z Łodzi wyekspediowane. Napływają zamówienia i zapytania z państw bałkańskich, Szwecji i Czechosłowacji. W lutym 1945 r. peperowców na fabryce 20 — w dniu 1 maja br. maszerowało pod czerwonym sztandarem 200 członków PPR i 130 peperowców. Nie mała zasługa naszych towarzyszy jest wykonanie rocznego planu produkcji w 141 proc.

Numer przynosi poza tym interesującą, obszerną recenzję z Wystawy Przemysłu Ziem Odzyskanych, w stałej rubryce „Na widowni międzynarodowej" znajdziemy ciekawy, operujący danymi cyfr. i faktami artykuł o tym, jak Niemcy zużytkowywali pożyczki zagraniczne po pierwszej wojnie światowej. A dalej zwięzły przegląd zagadnień, tyczących krajów bałkańskich oraz przegląd tygodnia, omawiający wydarzenia we Włoszech, w Finlandii i w Chinach.

Rubrykę „Ruch robotniczy za granicą" wypełnia artykuł o ofensywie amerykańskiej przeciw ustawodawstwu robotniczemu oraz informacje o sytuacji robotników w Afryce Południowej, w Egipcie i w kolonii angielskiej Trynidad.

Liczne zdjęcia i dobra szata graficzna czynią Nr. 15 „Trybuny" jeszcze żywszym i bardziej interesującym. Każdy nowy numer „Trybuny" przekonywuje nas, że spełnia ona coraz lepiej, z coraz większym powodzeniem, zadania tygodnika popularnego, masowego partyjnego. Stwierdzamy ten fakt z prawdziwą przyjemnością, życząc bratniemu naszemu organowi aby akcja propagandowa pod hasłem: Każdy członek PPR prenumeratorem „Trybuny Wolności" zakończyła się całkowitym i trwałym sukcesem w jak najkrótszym czasie.

Trybuna Czytelników

W związku z artykułem dyskusyjnym pt. „W walce ze spekulacją o zdrowy handel", zamieszczonym w Nr. 131 „Trybuny Robotniczej", otrzymaliśmy szereg listów od naszych Czytelników. Drukujemy poniżej wyjątek z jednego listu.

GDY JEDNI TRACILI ŻYCIE DRUDZY ZDOBYWALI MAJĄTKI

Ob. Dlugi z Jędrzejowa tak pisze o dekrecie o nadzwyczajnym podatku od wzbogacenia wojennego:

„Dekret ten ma wielką wartość nie tylko dlatego, że wnosi poważne dochody do Skarbu Państwa, ale jest w najwyższym stopniu ustawą społeczną i wychowawczą. Tym razem będą obłożeni pewnymi daninami ci, którzy mogą płacić i powinni płacić. Uwielokrotnili bowiem swój majątek w czarnych godzinach niewoli, często przy pomocy okupanta i innych, trudnych do opisania i wyliczenia „machlojek". Wielka część społeczeństwa traciła w tym okresie swoich najdroższych, dzieci, żony, i całe mienie. Najbardziej ideowa i patriotyczna część społeczeństwa myślała bez przerwy tylko o tym, aby skończyć dzień, aby walczyć na każdym odcinku, aby oddać co się ma, aby pokonać i wypędzić z kraju znienawidzonego okupanta.

I w takich oto czasach przeróżni spryciarze dorabiali się majątków, powodziło im się jak najlepiej. Żyli sobie beztrosko, nie znając żadnego luksusu w tak ciężkich czasach niewoli. Mało tego, niejeden z nich wyzyskiwał niewolę i nędzę bliźnich.

Patriotyczna młodzież ostatnie grosze wydawała na kupno broni i amunicji, aby w odpowiednim momencie skoczyć do gardła potwornemu niemieckiemu. Chłop, robotnik polski dostarczał podziemnym oddziałom co mógł, nie szczędził swych dochodów na „podziemną robotę". Inteligencja polska dawała wszystko co mogła. Tylko sobki i groszoroby, jakże często przy pomocy okupanta stawiali kamienice, skupowali brylanty, złoto, karakuły, kupowali zrabowane przedmioty od Niemców.

Dekret o nadzwyczajnym podatku od wzbogacenia się wojennego winien być wykonany przez Urzędy Skarbowe solidnie i przy szerokim poparciu czynnika obywatelskiego. Ta sprawa winna być głośna. Niestety, szerszy ogół społeczeństwa mało wie o tym dekrecie.

Bez czynnika społecznego, który winien odegrać w tym wypadku podstawową i decydującą rolę, dekret nie będzie wykonany w myśl intencji jego autorów.

Rady Narodowe wszystkich szczebli winny się więcej zainteresować tą sprawą, prasa demokratyczna winna częściej o tym źródle dochodu państwowego wspominać".

Komentarz zbyteczny, bo któż nie przyzna racji tym wywodom.

W rozpoczętej walce ze spekulacją i ten odcinek zaniedbany nie będzie.

NOWE DROGI NASZEJ NAUKI

z przemówienia ministra oświaty tow. Stanisława Skrzeszewskiego na III Krajowym Zjeździe Akadem. Zw. Walki Młodych „Życie"

Czy dość Wam powiedzieć, że **na 1.000 uczniów w pierwszej klasie szkoły powszechnej dochodziło do pierwszego roku studiów wyższych spośród dzieci większych przedsiębiorców, obszarników i osób pracujących w wolnych zawodach — 250 dzieci, rentierów — 247, podczas gdy na 1.000 dzieci robotniczych — 4 dochodziło do uniwersytetu, na 1.000 dzieci chłopów małorolnych zaledwie — 2, na 1.000 dzieci robotników rolnych — 1.** Procent studentów **kończących studia wyższe,** dzieci tych samych pokrzywdzonych warstw był zatrważająco mały. Olbrzymia większość tych studentów nie była w stanie przetrzymać trudności i opuszczała uczelnię przed jej ukończeniem.

* * *

Mówiono o „apolityczności nauki", ale faktycznie wyższe uczelnie były wykorzystywane dla antynarodowych celów przez reakcyjną mniejszość profesorów.

Elementy reakcyjne usiłowały wychować młodzież nie tylko szkół wyższych, ale również szkół średnich w duchu antyrobotniczym i antychłopskim. Wyrażało się to na przykład w antyludowych wystąpieniach części młodzieży akademickiej w czasie ostrych strajków robotniczych i chłopskich.

* * *

Klasycznym przykładem wstecznych prądów w nauce, przykładem uderzającym obuchem po głowie, **był stosunek naszych uniwersytetów do marksizmu, do tej naukowej teorii, na której oparły swe działania najbardziej przodujące masowe robotnicze partie we wszystkich krajach świata.** W tematyce badań naukowych uwzględniano rzeczy drobne i odległe, ale to, co było wielkie i bliskie, ważne i kierowało wieloset-tysięcznymi milionowymi masami robotników i postępowego chłopstwa — było przez wsteczne prądy i ich wyznawców przemilczane lub spychane i wyśmiewane, poniżane i wulgaryzowane.

* * *

Na oficjalnych katedrach, w zakładach naukowych i publikacjach przemilczano w zakresie historii literatury wszystko, co miało charakter głęboko ludowy, co poruszało do działania i walki twórczej masy ludowe narodu. — Przemilczano głębokie nurty ludowe na rzecz elementów szlacheckich, mieszczańskich, burżuazyjnych. I teraz, kiedy naród chce i musi nawiązać do najszlachetniejszych, postępowych tradycyj, stajemy przed poważnymi lukami, które musimy wypełnić i braki nadrobić.

Uniwersytety nasze kurczowo się trzymają średniowiecznych wzorów, skostniałych, nie odpowiadających zmienionej sytuacji.

Należy na odcinku oświatowym i szkół wyższych w szczególności wyrównać to zacofanie, które niestety konstatujemy. Ten wysiłek musi być podjęty i przeprowadzony.

* * *

Masy ludowe w Polsce jeszcze ciągle w niedostatku i olbrzymim wysiłku budują nową gospodarkę narodową. Z publicznych pieniędzy, skropionych potem polskiego robotnika — górnika, metalowca i chłopa, państwo wydaje olbrzymie fundusze na naukę. W budżecie Ministerstwa Oświaty przypada blisko 30.000 zł przeciętnie na jednego studenta. Wszyscy muszą zrozumieć, że na tę kwotę musiałby górnik polski pracować przeszło 4 miesiące.

Lud polski nie jest zainteresowany w złej lub wybrakowanej produkcji uniwersytetów. Należy tworzyć inteligencję, która wspólnie z masami ludowymi będzie Polskę budować w interesie tych mas i narodu. Trzeba nam inteligencji myślącej politycznie, ale myślącej kategoriami polityki mas ludowych; inteligencji, której życie i ideologie stopią się w jedną harmonijną całość służby dla demokracji ludowej.

* * *

Rząd polski musi dążyć konsekwentnie do tego, aby nasze szkoły wyższe stały się kuźnią, gdzie kształtować się będzie teoria i ideologia, zgodna z założeniami polskiej demokracji ludowej. **Wojna ostatnia i okupacja, jak również panoszenie się w różnych krajach świata rewizjonistycznych, faszystowskich, reakcyjnych teorii i ideologii oraz ciągle jeszcze istniejące niebezpieczeństwo faszyzmu i agresji — niebezpieczeństwo, które nam grozi biologiczną zagładą całego narodu, nakazuje nam przyjęcie zasady: nie ma wolności dla wrogów naszego istnienia. Nie ma miejsca na naszych wyższych uczelniach dla pseudo - nauki, wrogiej ideologii i polityki, zamaskowanej w pseudo - naukową formę.**

* * *

W szkołach wyższych muszą być szeroko bramy otwarte dla nowych sił naukowych i dla nowych chłopskich i robotniczych studentów. Nie chcemy nikomu zamykać drogi do kariery naukowej, ale faktycznie istniejące prawo wyłączności dla pewnych grup społecznych musi być złamane. Chcemy innej, niż dotychczas nauki. **Chcemy nauki prawdziwej i niesfałszowanej, chcemy nauki, która będzie ugruntowywać demokrację ludową w Polsce. Do tworzenia nowej nauki należy obok starych kadr dopuścić nowych ludzi. Wierzymy głęboko, że ci nowi ludzie w uporczywej pracy naukowej okrzepną, owładną metodę naukowego badania nie gorzej niż ci, którzy chcieliby zazdrośnie przywilej badań naukowych zachować dla siebie. — Chcemy tym nowym ludziom pracę ułatwić. Chcemy otoczyć ich szczególną opieką.**

* * *

Chcemy do szkół wyższych wprowadzić jako studentów córki i synów chłopów, robotników i inteligencji pracującej. Sfery uniwersyteckie w wielu ośrodkach nabrały w konkretnej praktyce przekonania, że ta nowa młodzież nie oznacza — jak się tego gdzie niegdzie i w pewnych kołach obawiano — obniżenia poziomu uniwersytetów. Przekonano się na podstawie konkretnych doświadczeń i faktów, że ta właśnie młodzież w swej lwiej części przynosi do wyższych uczelni nowe wartości: tężyznę życiową, nękający głód wiedzy, inteligencję przez twardą walkę ukształtowany upór i wytrwałość w pracy, świadomość celu.

Temu celowi służy i służyć przez szereg lat będzie nowy system rekrutacji studentów na wyższych uczelniach w formie wstępnych lat studiów, który już zasłużył sobie na pozytywną ocenę i pełne poparcie władz.

* * *

Jeżeli przez tak zw. autonomię uniwersytetów będziemy rozumieć wolność badań naukowych, bez względu na jakiego kierunku, treści, metod, podstawy filozoficznej i tendencji społeczno - politycznej, to — jak to już zaznaczyłem — jestem zwolennikiem wolności nauki z wyłączeniem pseudo-naukowych teorii faszystowskich.

* * *

Wydaje mi się rzeczą słuszną i konieczną, że musimy zdobyć się na wyższy niż dotychczas szczebel samorządu szkolnictwa wyższego naukowego. Doświadczenia wojenny, planowa gospodarka państwowa, rozrost gwałtowny nauki wymaga koordynacji, mądrej i fachowej gospodarki przy prowadzeniu i organizacji badań naukowych w Polsce.

Należy zachować wszystko, co cenne w samorządzie lokalnym uniwersytetów zarówno w zakresie wybieralności władz uniwersyteckich jak i nadawania stopni naukowych. Jestem równocześnie zwolennikiem wzmocnienia wpływu Ministerstwa Oświaty. Samorząd szkół wyższych nie przeczy, a uzupełniać może władzę naczelną, jaką jest w tej dziedzinie Ministerstwo Oświaty.

* * *

Potrzeba szybkiego, najprędszego kształcenia kadr fachowców zmusza nas do dwustopniowości w szkolnictwie wyższym, co oznacza, że obok szkół akademickich (np. politechnik) będziemy organizować szkoły wyższe zawodowe typu nieakademickiego. Szkoły takie będą krótsze i będą miały na celu kształcenie kandydatów na pracowników o najwyższym dla danego zawodu przygotowaniu **praktycznym** (nie naukowym).

Repatrianci z zachodu osiadą na Dolnym Śląsku

Z transportu, który przyjechał ostatnio z Heilbrunn, sporo osób odjechało prosto z Dziedzic na Dolny Śląsk celem osiedlenia się tam. Do samego Wrocławia pojechały 52 osoby, do Brzegu 5, do Bolesławca 13, do Szprotawy 23, do Kamiennej Góry 12 i do Jeleniej Góry 14 osób.

Wiadomości konkursowe

Z powodów technicznych w numerze wczorajszym nie został zamieszczony kupon konkursowy nr. 4. Kupon ten zamieszczamy w numerze dzisiejszym w okienku na pierwszej stronie.

Na pytania Czytelników odnośnie poprzednio drukowanych kuponów podajemy do wiadomości, że mogą one być zamówione w każdym oddziale „Trybuny Robotniczej".

PRZYPOMINAMY, ŻE KONKURS NASZ ROZPOCZNIE SIĘ W DNIU 1. CZERWCA BR. ZADANIEM CZYTELNIKÓW BĘDZIE ODGADNIĘCIE TRAFNYCH ODPOWIEDZI NA ZAMIESZCZONYCH 15 PYTAŃ, KTÓRE BĘDĄ UKAZYWAĆ SIĘ CO 4 DNI.

Pytania te nie będą trudne. Wystarczy spostrzegawczość i uważne czytanie ogłoszeń konkursowych.

Poniżej podajemy spis niektórych firm katowickich, które ofiarowały nagrody dla Czytelników biorących udział w konkursie „Trybuny Robotniczej".

Firma KORULUS, Katowice, 3-go Maja 6 — 1 KUPON JEDWABIU (Nagroda Nr. 4)

Firma „PIĘKNA PANI" K-ce, 3-go Maja 13, — 1 PYJAMA DAMSKA (Nagroda Nr. 5)

Firma SZAREK, K-ce, 3 Maja 18 — 12 KAWAŁKÓW MYDŁA TOALETOWEGO Nagroda Nr. 7)

Firma TKANINA, K-ce, 3-go Maja 7 — 1 KUPON UBRANIOWY (Nagroda Nr. 8)

Firma LEONIA ELSAJEWSKA, K-ce, Dworcowa 12 SZACHY I INNE ZABAWKI DLA DZIECI (Nagroda Nr. 16)

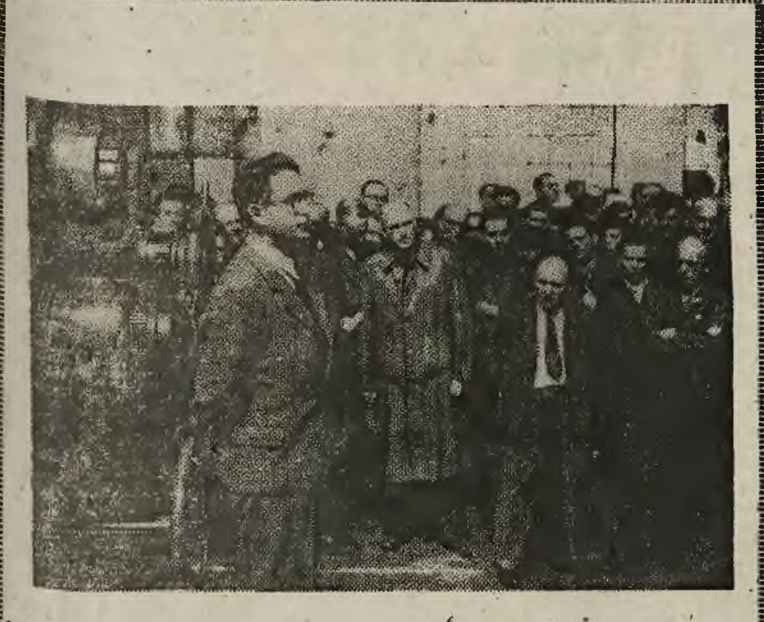
Firma „SPORT", K-ce, 3-go Maja 22 — PIŁKA DO SIATKÓWKI (Nagroda Nr. 29)

Wszystkie te nagrody są do obejrzenia na wystawach w/w firm.

Jest to zaledwie kilka spośród 10.000 nagród w Wielkim Konkursie „Trybuny Robotniczej". GŁÓWNA NAGRODA — 3-POKOJOWE UMEBLOWANIE Z KUCHNIĄ.

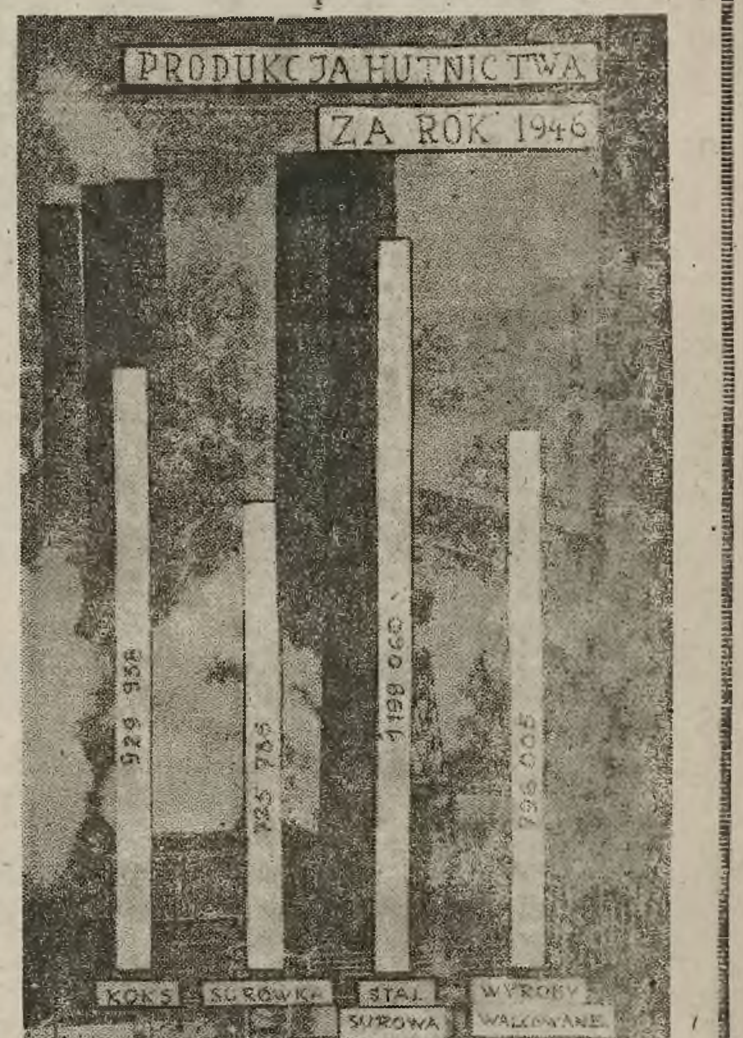
I. nagroda pieniężna 100.000.— **ZŁOTYCH. Poza tym wiele innych cennych nagród jak motocykle, rowery, urządzenia kuchenne i t. p.**

NIE ZWLEKAJ! ROZPOCZNIJ ZBIERANIE KUPONÓW KONKURSOWYCH JUŻ OD DZIŚ!



Gen. dyr. CZPH inż. Borejdo wśród robotników huty „Zygmunt"

NUMER SPECJALNY poświęcony hutnictwu polskiemu



Światła i cienie polskiego hutnictwa

Inż. IGNACY BOREJDO
generalny dyrektor
C. Z. P. H.

Opinia publiczna — zdaje się — została już dostatecznie poinformowana o tym, w jakim stanie technicznym pozostawił okupant nasze hutnictwo. Hutniczy aparat produkcyjny był w Polsce już przed wojną przestarzały, a Niemcy jeszcze w czasie wojny silnie go zdewastowali, nadto wywieźli dużo urządzeń, szczególnie walcowni, te zaś, które były im niepotrzebne, wyrwali z fundamentów i zniszczyli. Ale nie tylko przestarzały i zdewastowany aparat produkcyjny jest naszym dziedzictwem przeszłości. Przeszłość przekazała nam chaotyczny program produkcyjny i to zarówno pod względem różnorodności asortymentu wymiarowego, jak też i pod względem podziału tego asortymentu pomiędzy huty.

Hutnicza Komisja Normalizacyjna znacznie zredukowała ilość różnych asortymentów. Tą drogą znacznie zmniejszamy m. in. konieczność częstych zmian walców, oraz skracamy bezczynności na hutach. Uzyskany dzięki temu wzrost wydajności zespołów walcowniczych wynosi co najmniej 10 proc., a koszt własny zmniejsza się o około 15 do 20 proc.

Nie mniejsze znaczenie od normalizacji profili posiada dla skrócenia bezczynności zespołów i zwiększenia ich wydajności odpowiedni podział programu walcowania między huty, czyli specjalizacja walcowni. Nie ma prawie ani jednej walcowni, której program nie został gruntownie przejrzany i zmieniony w porównaniu z przedwojennym.

Dzięki tym racjonalizatorskim posunięciom potrafiliśmy znacznie zwiększyć produkcję walcowni. Wystarczy, że wymienię kilka przykładów: Huta w Stalowej Woli — przedwojenna produkcja wynosiła 3,5 do 4 tys. ton miesięcznie, obecnie — 8 do 10 tys. ton; Huta Batory — przed wojną około 8 tys. ton miesięcznie, obecnie 13 tys. ton; Huta Bankowa — przed wojną 8,5 tys. ton, obecnie — 13,5 tys. ton miesięcznie i to bez dwóch walcowni, zniszczonych przez okupanta; Huta Pokój — przed wojną 18 tys. ton, obecnie 23 tys. ton miesięcznie; Huta Kościuszko — przed wojną 14 tys. ton, obecnie 16 tys. ton miesięcznie i to bez 3 zespołów walcowniczych, wywiezionych przez Niemców.

Na Kongresie Techników w Katowicach tow. minister Minc zwrócił naszą uwagę na konieczność posiadania planu technicznego. Sam plan produkcyjny nie wystarcza. Dopiero racjonalnie ułożony plan techniczny, zapewniający gotowość produkcyjną wszystkich zespołów, ustalający porządek w przeprowadzaniu remontów profilaktycznych, bieżących i kapitalnych, ustalający kolejność w czasie i przestrzeni przeprowadzania posunięć racjonalizatorskich, — dopiero taki plan techniczny jest rzetelną podbudową planu produkcyjnego i daje mu wszelkie szanse realizacji. Hutnictwo poszło drogą, wskazaną przez ministra Minca i osiągnęło duże rezultaty. W marcu bieżącego roku walcównie nasze wyprodukowały 97,7 tysiąca ton. Jeśli weźmie się pod uwagę, że maksymalna produkcja miesięczna w 1938 r. tj. w najlepszym roku przedwojennym, kiedy w obliczu narastającego niebezpieczeństwa wybuchu wojny produkcja hutnicza była rozkręcona do najdalej idących granic — wynosiła 93.800 ton, to w marcu bieżącego roku przekroczyliśmy tę produkcję o 4,1 proc. Jeśli jednak w dalszym ciągu uwzględnimy fakt, że okupant wywiózł względnie zniszczył zespoły walcownicze, które w 1938 r. dały średnio produkcję ok. 30 tys. ton miesięcznie, to nasz wynik marcowy jest większy od maksymalnej produkcji 1938 r. o 54 proc.

Podałem wyżej kilka przyczyn, które umożliwiły uzyskanie tego rodzaju rezultatów. Lecz działają tutaj nie tylko wymienione przyczyny.

NAJWAŻNIEJSZYM JEST NIEWĄTPLIWIE CZYNNIK LUDZKI, STOSUNEK SAMEGO CZŁOWIEKA DO ZMIENIONYCH W STOSUNKU DO PRZEDWOJENNYCH WARUNKÓW PRACY. DO ŚWIADOMOŚCI ROBOTNIKA, MAJSTRA, TECHNIKA I INŻYNIERA CORAZ GŁĘBIEJ PRZENIKA PRAWDA, IŻ ONI SĄ RZECZYWISTYMI GOSPODARZAMI ZAKŁADÓW PRACY, ŻE WZROST PRODUKCJI, ZMNIEJSZENIE KOSZTÓW WŁASNYCH WPŁYWA NA ICH WŁASNY DOBROBYT I DOBROBYT CAŁEGO NARODU.

To przekonanie pozwoliło urzeczywistnić tak wspaniałą rzecz, jaką jest szlachetne współzawodnictwo w wyścigu pracy, do którego stanęły naprzód załogi walcowni, a obecnie już i załogi innych oddziałów produkcji hutniczej. — **Rezultatem współzawodnictwa trzech zmian zespołu huty Florian jest to, iż produkcja podniesiona została ze 120 ton na średnio 200 ton w jednej zmianie.** Nie mniejszy sukces osiągnęli w połowie bieżącego miesiąca walcownicy na walcowni grubej huty Kościuszko. Zamiast **maksymalnie dotychczas osiągniętej produkcji 600 ton, dali 834 tony dziennie.**

Przestarzały aparat produkcyjny, cofnięty w porównaniu z przodującymi państwami przemysłowymi o około 50 lat wstecz, huty o ciasno i bezplanowo rozlokowanych oddziałach produkcyjnych, urągających logice racjonalnego przepływu tworzyw, materiałów i produktów gotowych, ogólny brak przestrzeni — oto ciemne strony naszego hutnictwa. Plan trzyletni zmieni częściowo ten obraz, zmniejszy czasową odległość naszego hutnictwa od hutnictwa państw przodujących do 25 lat, ale całkowicie różnicy tej nie zniweluje. Dopiero budowa nowej huty, której brak coraz dotkliwiej odczuwamy, postawi nas w rzędzie państw, przodujących technicznie.

Zbytecznym byłoby akcentowanie, że hutnictwo jest podstawową gałęzią przemysłu w gospodarce narodowej. Ale nikt chyba nie odczuwa teraz tej prawdy tak boleśnie, jak my Polacy.

Nasza zrównana z ziemią Warszawa, gruzy innych miast, słaby przemysł przetwórczy, przemysł chemiczny, transport lądowy, rzeczny i morski, porty, cała Polska woła: **WIĘCEJ STALI I WIĘCEJ WYROBÓW WALCOWANYCH!** — Wołanie to usłyszeli hutnicy polscy i stanęli zwartą masą do ofiarnej pracy, by zaspokoić głód stali swej Ojczyzny. **I TO, CZEGO NIE ROBI MECHANIZM, BO GO NIE MA, TO ONI ROBIĄ SIŁĄ SWYCH MIĘŚNI, SPRYTEM SWEGO LOTNEGO UMYSŁU, WPRAWĄ ZAWODOWĄ I DOKONYWUJĄ CUDÓW.** Braci hutniczej przewodzi i służy przykładem sztab wysokowykwalifikowanych mistrzów, techników i inżynierów, którzy już niejednokrotnie składali dowody głębokiego patriotyzmu i bohaterstwa pracy dla Polski Ludowej.

Postawa społeczna i wysokie kwalifikacje fachowe, zarówno naszego robotnika, jak i inżyniera, są rękojmią, że kiedy nadejdzie chwila rozpoczęcia budowy nowej huty, fachowcy nasi łatwo wywiążą się z zadania i na pewno w niejednym prześcigną swych kolegów zagranicznych. — **NASZE KADRY HUTNICZE — TO JASNA STRONA POLSKIEGO HUTNICTWA, BEZCENNY MATERIAŁ LUDZKI, GOTOWY DŹWIGNĄĆ CAŁY PRZEMYSŁ POLSKI NA SZCZYTY NOWOCZESNEJ TECHNIKI.**



W. KUJACZ, A. BUSZ, C. KUREK, A. ZGORZELSKI, W. ŚWIER C, KOCHANEK, F. NOWAK, K. GŁĄBIK, E. WŁODEK, A. WISŁOBA, H. KURZAWA, A. MALASZCZYK

CZOŁOWI LUDZIE NASZYCH HUT

Już dzisiaj, po dwóch zaledwie latach od ukończenia wojny, mimo ogromnego zdewastowania hutnictwa możemy poszczycić się tak chlubnymi wynikami produkcji, jakich nie notowały nawet najkoniunkturalniejsze czasy przedwojenne.

W tym wyścigu produkcyjnym jedną z bardzo ambitnych załóg okazała się załoga huty „Florian" w Świętochłowicach.

Świadczą o tym (pomijając kwestie socjalne, kulturalne i sport), stałe postępy w produkcji. Już w czwartym kwartale 1945 r. otrzymała huta pierwszy sztandar przechodni, w czwartym kwartale nast. roku zajęła 2-gie miejsce w międzyhutniczym wyścigu pracy, w I-szym kwartale bież. roku przez wyprodukowanie 48.000 ton stali odzyskała znowu pierwsze miejsce wraz ze sztandarem. — Obecnie załoga „Floriana" w głębokim zrozumieniu rosnącego zapotrzebowania na stal, wyzwała sąsiednie huty „Pokój" i „Kościuszko" do osiągnięcia w najbliższych pięciu miesiącach 8000 ton stali ponad plan. Ostatnie cyfry produkcyjne na hucie „Florian". wykazują szereg rekordów.

Przede wszystkim w wyrobach walcowanych, zamiast planowanych w marcu br. 10.500 ton, wyprodukowano ponad 13.700 ton. Jest to rekord jakiego walcownia tutejsza, odkąd istnieje, nie osiągnęła. W tym samym miesiącu, drugi rekord uzyskano na podkowiarni. Należy i o tym wspomnieć, że poza produkcją, największa wynalazczość w hutnictwie po hucie „Batory", przypada właśnie „Florianowi".

Oto najszczuplejszy zarys osiągnięć huty „Florian".

A teraz przypatrzmy się jej kilku przodownikom.

Smol Wojciech, stary mistrz maszynowy. Przez szereg lat pracy w hutnictwie przewędrował niemało zakładów hutniczych. Za pracę w hutnictwie otrzymał brązowy krzyż zasługi, medal niepodległości, zegarek, a ostatnio na św. Floriana dyplom uznania wraz z 10.000 zł. premii.

Głąbik Karol, 37-letni pracownik hutniczy, wspomina pierwsze chwile po wyzwoleniu, jak bez inżynierów uruchamiali oddział konstrukcyjny, na którym do dnia dzisiejszego pracuje. Mimo popękania od mrozu rur i przewodów, radzili sobie jak mogli. Szczytem ich dumy był fakt, że bez pomocy z zewnątrz ruszyli.

Inny **Kurzawa Hubert** ma z górą 32 lata pracy w hutnictwie. Ostatnio pracuje w koksowni. Cieszy go, że poznano się na jego poświęceniu w pracy i dostał premię oraz dyplom.

Z młodszych wybija się tutaj **Doktorczyk Agnieszka**. Ta chociaż pracuje dopiero rok, przecież nie daje się prześcignąć starym towarzyszkom pracy, a że im dotrzymuje kroku, to najlepszy dowód, że i ją nie pominięto przy ostatnim nagradzaniu pracowników.

Na wielkich piecach spotykamy **Włodek Elżbietę**. Mimo, że pracuje rok, otrzymała premię, jak starzy pracownicy. Jest nadzwyczaj chętna do pracy, zastępuje często nawet mężczyzn.

Na stalowni jednym z pierwszych jest Wisłoba **Alojzy**. Przepracował tutaj 21 lat. Dopiął wreszcie stanowiska kierownika ruchu. „E, dzisiaj, to już śmiech — powiada z pewną dumą — ale przy uruchamianiu, kiedy stalownia była zawalona kadłubami, sam z ludźmi wszystko czyściłem, naprawiałem tory, koliby, wózki".

Jedna z najchlubniejszych kart w powojennym hutnictwie należy się hucie **„Kościuszko"**. Lista wyróżniających się w pracy jubilatów na hucie jest jeszcze dłuższa niż na „Florianie". Są wśród nich starzy, wytrawni hutnicy, są młodzi, nie brak naturalnie kobiet. Szczególnie wyróżnia się między nimi **Nowak Anna**, z oddziału elektrycznego. Dla **Świerca Władysława** — pierwszego walcownika, z walcowni Morgana najważniejsze jest dobro produkcji, poza tym zabezpieczenie sobie starości i rodzinie bytu. Od młodocianych lat przeszedł on na hucie wszystkie rodzaje pracy a przez specjalne oddanie się zawodowi osiągnął dzisiaj poważne stanowisko pierwszego walcownika. Na tym samym oddziale **Zgorzelski Alojzy**, 65-letni staruszek, pracuje na hucie „Kościuszko" od 1904 roku, zatem okrągło 41 lat. Mimo tak długiego czasu ciężkiej pracy trzyma się jeszcze zupełnie dobrze. Dzisiaj służy dobrą radą i wskazówkami fachowymi młodszemu pokoleniu hutników.

Z wielkopiecowników **Malaszczyk Adolf** odznaczył się specjalnie przy budowie słynnego pieca „A", na którym obecnie zajmuje miejsce wytapiacza. Razem z nim, jako pierwszy wytapiacz pracuje **Nowak Franciszek**. Obydwaj są sumienni i doświadczeni. Praca ich jest nadzwyczaj ciężka, wymaga wielkiego wysiłku i wytrzymałości na temperaturę, a zarazem ostrożności przed zatruciem gazami.

A oto przodownik ślusarski **Śliwa Gabriel.** Ma za sobą 25 lat pracy na hucie „Kościuszko". Wraz z kolegami uruchamiał swój oddział gdy Niemcy uciekli.

Huta **„Pokój"** grupuje w sobie największą, a zarazem najwydajniejszą stalownię oraz aż 7 walcowni. W ogóle ma największą gamę zespołów.

Robotnicy tutejsi pierwsi przekroczyli przedwojenny poziom produkcji, przy czym **huta osiągnęła już 125 proc. przedwojennej produkcji**, a wydajność na robotniko - dniówkę na wielkich piecach i na stalowni jest **największą w Polsce.**

Na wielkich piecach piecowy **Busz Augustyn** pracuje z zadziwiającą orientacją i systematycznością przy wypuszczaniu spustów. Niemniej wytrwale od 25 lat pracuje **Szwarzyna Paweł**. Od 1943 r. przesiedział w obozie koncentracyjnym. **Harzonek Wiktor** jest przodownikiem na walcowni blachy cienkiej. Małomówny, pilny, bardzo lubi swoją pracę. Pierwszy odlewacz na stalowni **Szafraniec Karol** przygotowuje kadzie do spustów. Odznacza się w pracy wyjątkową dokładnością. Od robotnika do nadmistrza doszedł **Kujacz Walter.** O jego zdolnościach i fachowym wykształceniu najkorzystniej wyrażają się jego pomocnicy. **Karowska Maria** pracuje od 25 lat w centrali telefonicznej. **Jest obecnie** kierowniczką centrali, gdzie przypada 900 rozmów na godzinę.

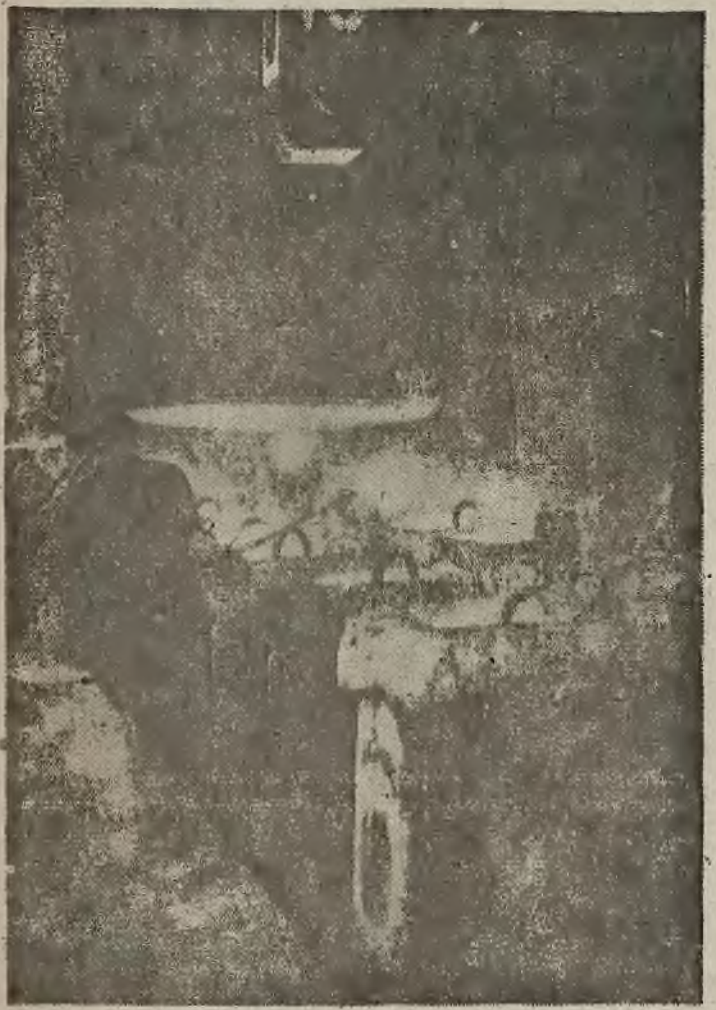
Wszyscy wyżej wymienieni mają za sobą dyplomy i premie.

21 km. na wschód od Opola w przepięknych lasach znajduje się huta **Mała Panew**. Jej zdolność produkcyjna wynosi 1700 ton miesięcznie.

Na piecach łukowych spotykamy tu autochtona **Smolarza Ryszarda.** Od 10-ciu lat jest elektrykiem i kieruje dopływem prądu do trzech pieców idących równocześnie. W przyjacielskiej atmosferze uczy on swoich trzech pomocników - repatriantów. Za zasługi położone w pracy otrzymał dyplom uznania i 10.000 zł. premii. Inny autochton z Kraszowa **Piątek Adolf** jest piecowym przy piecach elektrycznych. Jedną z najlepszych pracownic jest **Kochanek Franciszka**, również autochtonka. Mimo, że pracuje na odlewni dopiero rok, za wydajną pracę otrzymała 1000 zł. premii.

Oto kilku najlepszych ludzi naszych hut — członków wielkiej rodziny hutniczej. **M. SIKORA.**

ROZWÓJ PRODUKCJI
W NAJWIĘKSZEJ HUCIE »POKÓJ«
Wywiad z nacz. dyr. tow. Stasikowskim



Wlewanie stali do form w hucie „Pokój"

Huta Pokój została objęta przez władze polskie w dniu 30. 1. 45 r. Zasadniczo huta nie była zniszczona, lecz wszystkie agregaty były unieruchomione. Na skutek tego, że jedna z baterii została pod ogniem, mogliśmy szybko hutę uruchomić i 16. 2. 1945 odbył się pierwszy na Śląsku spust stali martenowskiej.

Jednocześnie dnia tego wyszedł pierwszy wagon konstrukcji mostowych na odbudowę mostów, zniszczonych pożogą wojenną.

Dnia 21. 2. 1945 zostały uruchomione wielkie piece.

Produkcja huty od tego dnia zaczęła szybko rosnąć i rozwijać się, dochodząc pod koniec 1945 r. do poziomu 80 proc. produkcji z 1938 r.

Dnia 31. I. 47 odbył się na naszej stalowni i wielkich piecach 10 tysięczny spust stali i surówki.

Produkcja 1946 r. sumarycznie wynosiła na poszczególnych oddziałach huty: koksownia — 87 proc. produkcji 1938 r. Produkcja koksowni w 1947 będzie spadać z powodu eliminacji przestarzałych urządzeń. W planie inwestycyjnym istnieje likwidacja tych urządzeń.

Produkcja wielkich pieców w 1946 r. wynosiła 88 proc. w stosunku do produkcji z 1938.

Obecnie znajdujemy się na poziomie 106 proc. produkcji przedwojennej, a w czerwcu 1947 r. produkcja winna wynosić 118 proc.

Stalownia — 112 proc. w stosunku do 1938 r. **Obecnie jest na poziomie 120 proc.**

Na walcowniach ogólny przesad stali wynosił 95,5 proc. w roku 1946 w stosunku do roku 1938. Obecnie jesteśmy na poziomie 120 proc. przesadu i jeszcze w bieżącym roku powinniśmy osiągnąć 150 proc. ogólnego przesadu z 1938 roku.

W sumie wartość produkcji huty Pokój za 1946 r. w przeliczeniu na wartość zł. z 1938 r. wynosiła 106 proc. produkcji 1938 r.

W tej chwili jesteśmy w hucie Pokój, łącznie z jej oddziałami w Gliwicach i Łabędach na poziomie 125 proc. wartości produkcji 1938 r.

Stan załogi — 13.000 pracowników.

Czemu należy przypisać wzrost produkcji, mimo ciężkich warunków pracy?

Wzrost produkcji należy przede wszystkim przypisać temu, że w obecnej gospodarce wszystkie dostępne i możliwe do uruchomienia agregaty są wykorzystane wg. swoich maksymalnych możliwości przepustowych.

W hucie Pokój nastąpiło dosyć szybkie osiągnięcie pułapu produkcyjnego mimo, że urządzenia, które zastaliśmy po okupancie były wyeksploatowane. Na skutek przeprowadzenia w szybkim tempie napraw przewidzianych w planowanych inwestycjach na skutek opracowania bezpośrednio po zajęciu huty długofalowych planów odbudowy i modernizacji i konsekwentnego przeprowadzenia planów w 1946 r. oraz na skutek uporu załogi całej huty w kierunku wykonania planów inwestycyjnych i produkcyjnych.

Jakie są specjalne osiągnięcia produkcyjne?

W 1946 r. mamy do zanotowania między innymi specjalne osiągnięcia w dziale przeprowadzonych inwestycji, a mianowicie w terminie 1-miesięcznym przeprowadziliśmy, zgodnie z harmonogramem prace na 5 dni przed wyznaczonym i przyjętym na siebie terminem, przebudowę 2 walcowni, tj. walcowni wlewków i walcowni szyn. W czasie tym na tych 2 walcowniach przepracowaliśmy 320 tys. robotniko-godzin, zabudowaliśmy 450 t. urządzeń i konstrukcji, 3000 t. materiałów ogniotrwałych.

W przypadku drugim, od chwili, gdy niespodziewanie nastąpiło w czasie pracy zdruzgotanie maszyny parowej o sile 2100 KM, **potrafiliśmy w ciągu 8 tygodni odbudować tę maszynę całkowicie i jednocześnie przeprowadzić kompletny remont 2 walcowni.** W terminie, jak wspomniałem niecałych 8 tygodni, gdyż 11 dni przed terminem przebudowa walcowni blachy grubej była skończona. Należy nadmienić, że zainstalowaliśmy w tymże czasie całkowicie na nowo odbudowaną i wykonaną w kraju przez hutę Pokój i inne współpracujące z nami huty maszynę parową o sile 2100 KM.

Pod koniec 1946 r. podjęła się huta odlania walca o wadze 70 ton dla huty Batory. Walce w tej wielkości dotychczas w Polsce nie były odlewane i hutnictwo polskie korzystało zawsze z dostaw zagranicznych. Mimo braku doświadczenia w tej dziedzinie, potrafiliśmy już za drugim razem otrzymać odlew walca dostatecznej jakości i opracować metodę do dalszej seryjnej produkcji tych walców, uniezależniając się w ten sposób od zagranicy.

Jak przedstawiają się osiągnięcia w dziedzinie społecznej?

Ze względu na swoją wielkość i na przestarzałe urządzenia, huta Pokój jest zakładem, który dla ludności miejscowej i okolicznej nie stwarza dostatecznych, higienicznych i spokojnych warunków pracy i w związku z tym jest uciążliwa dla najbliższych mieszkańców. W chwili obecnej kierownictwo huty zwróciło specjalną uwagę na zagadnienie dzieci. Już w roku 1945 w lipcu zostały przez hutę urządzone kolonie i półkolonie, w których udział wzięło ok. 2 tys. dzieci.

W 1946 r. ilość dzieci, jaka przeszła przez kolonie i półkolonie przekroczyła cyfrę 4000. **W bieżącym roku na samych koloniach i prewentoriach przekroczy cyfrę 2000, oprócz tego organizujemy półkolonie dla 3 tys. dzieci.**

Posiadamy własne domy wypoczynkowe, gdzie w roku 1946 spędziło swoje urlopy przeszło 2 tys. pracowników i członków ich rodzin.

Domy te znajdują się w Wiśle, Ustroniu, Polanicy Zdroju i Świeradowie Zdroju.

Specjalną uwagę zwracamy na wychowanie młodzieży i kształcenie jej w kołach świetlicowych. Z osiągnięć w tej dziedzinie możemy się poszczycić 2 pierwszymi miejscami w konkursie świetlicowym wszechpolskim, urządzonym przez Zw. Zaw., jednym trzecim, jednym czwartym miejscem i dwoma wyróżnieniami, co stanowi 25 proc. wszystkich miejsc. Na 1500 uczestników konkursu, huta Pokój wysłała 200 uczestników. Zespół baletowy typowany jest na wyjazd zagranicę.

Huta posiada żłóbek na 50 dzieci i 3 przeszkola.

Jak układa się współpraca z Radą Zakładową?

Współpraca i współżycie jest dobre i mimo zdarzających się różnic zdań, dochodzimy do porozumienia

Czy posiadacie własne placówki spółdzielcze?

Przy hucie w Nowym Bytomiu istnieje spółdzielnia zamknięta, która posiada 13 sklepów o charakterze spożywczym, 5 sklepów rzeźniczych, 5 piekarń i 5 sklepów piekarskich, 2 sklepy galanteryjno - tekstylne, 1 rzeźnię, 1 wytwórnię wędlin, wytwórnię lodu sztucznego, chłodnię mięsną, rozlewnię piwa, wytwórnię wód gazowych, oddział w Gliwicach i Łabędach posiada własną spółdzielnię.

Na zakończenie należy podkreślić ofiarną pracę całej załogi, która posiada między sobą jubilatów długoletniej pracy w naszej hucie.

Wywiad przeprowadził:

STAŃSI[illegible]

HUTA »FLORIAN«
rywalizuje w produkcji stali

Huta „Florian" w Świętochłowicach należy do bardzo ambitnych. Świadczą o tym, pomijając kwestie kulturalne i sportu, jej **stałe postępy w produkcji. Już w czwartym kwartale 1945 r. otrzymała pierwszy hutniczy sztandar pracy, w czwartym kwartale ub. roku zajęła drugie miejsce w wyścigu między-hutniczym, w pierwszym kwartale bież. roku przez produkcję 48.000 ton stali, odzyskała znowu pierwsze miejsce wraz ze sztandarem.** Obecnie załoga huty „Florian" w głębokim zrozumieniu rosnącego stale zapotrzebowania na stal w odbudowującej się Polsce, wezwała sąsiednie huty: Pokój i Kościuszko do osiągnięcia w ciągu najbliższych pięciu miesięcy **8.000 ton stali ponad plan produkcyjny.**

Nadmienić należy, że ostatnie cyfry produkcyjne na hucie Florian wykazują szereg rekordów. Przede wszystkim w wyrobach walcowanych zamiast planowanych w marcu br. 10.500 ton, **wyprodukowano ponad 13.700 ton.** Jest to rekord, jakiego jeszcze walcownia tutejsza odkąd istnieje nie osiągnęła.

W tymże samym miesiącu drugi rekord osiągnięto na walcowni zimnej produkując 822 tony nad to osiągnięto nie mniejszy rekord na podkowiarni. Jeżeli natomiast idzie o elektrownię huty, przekroczyła ona już dawno produkcję przedwojenną.



Inż. OLEŃSKI STANISŁAW
Dyr. Wydz. Ekonomicznego CZPH

HUTNICTWO
w gospodarstwie Polski

Zniszczenia wojenne, włączenie w polski organizm gospodarczy Ziem Odzyskanych, zmiana struktury gospodarczej naszego kraju z państwa rolniczego na państwo przemysłowo - rolne dyktuje hutnictwu nowe i podstawowe zadania. Od dostatecznych ilości żelaza zależny jest całkowity rozwój gospodarczy kraju, a więc odbudowa zniszczeń wojennych, odbudowa i rozbudowa przemysłu, w szczególności przemysłu węglowego i metalowo - przetwórczego, następnie odbudowa transportu, budownictwa mieszkaniowego oraz intensyfikacji i uprzemysłowienia rolnictwa.

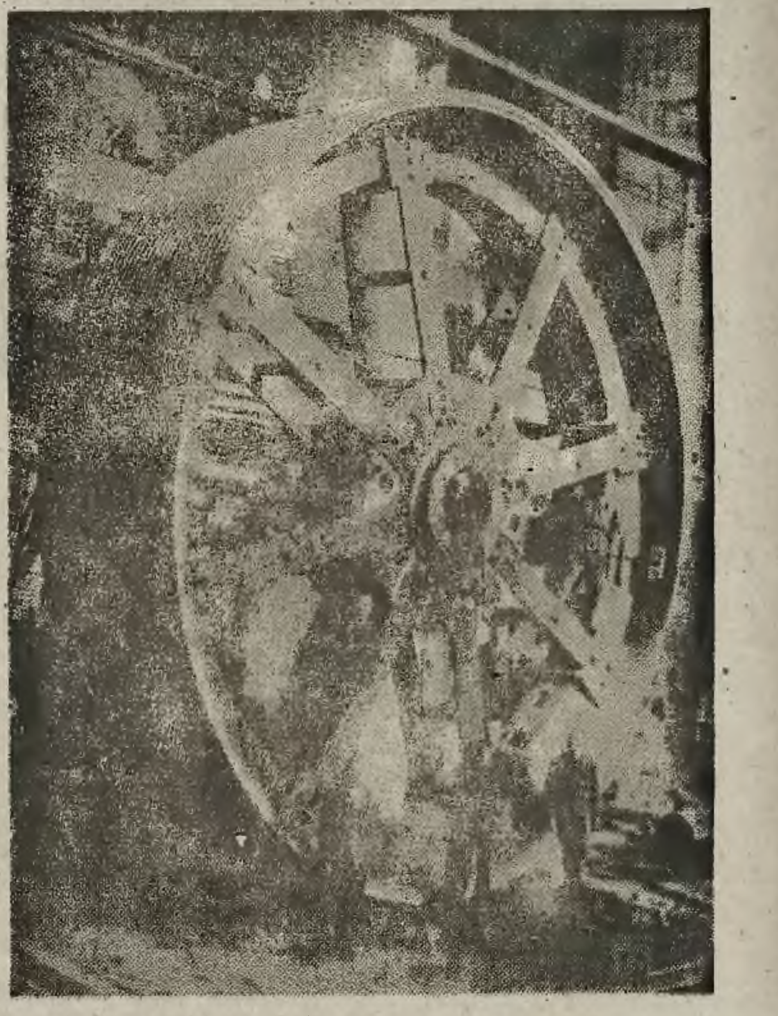
Przemysł hutniczy ma bardzo korzystne warunki rozwoju, gdyż położony jest w basenie węglowym w pobliżu nowopozyskanej drogi wodnej Odry, która zbliża go do morza, oparty jest jednak na bazie surowcowej pochodzenia zagranicznego. Posiadane rudy krajowe stanowią tylko część surowców, zużywanych przez przemysł hutniczy. Znakomitą większość rud i to o wysokiej zawartości żelaza, a w najbliższej przyszłości również złom żelazny, sprowadzać musimy z zagranicy.

Przed wojną hutnictwo miało ograniczone możliwości rozwojowe. Spowodowane to było niskim zużyciem żelaza w Polsce na głowę.

Wskutek niskiej konsumcji żelaza musieliśmy przed wojną eksportować poważne ilości naszych wyrobów hutniczych. W niektórych okresach eksport ten dochodził do ¼ produkcji i był na ogół deficytowy. Brak było właściwego zrozumienia dla roli hutnictwa w życiu gospodarczym kraju, a fałszywa polityka koncernów i trustowego handlu hurtowego nie przyczyniała się do podniesieia produkcji i zwiększenia zużycia żelaza. W szczególności nie uwzględnione były potrzeby inwestycyjne, a programy produkcyjne nastawione były na doraźne korzyści, z zaprzeczeniem zasad organizacji i racjonalizacji.

Obecnie przemysł hutniczy jako podstawowa gałąź gospodarstwa narodowego jest upaństwowiony, posiada jeden ośrodek dyspozycji i wytyczone mu są zadania od zrealizowania których zależy podniesienie potencjału gospodarczego kraju. Musi jednakże wyrównać zaniedbania przedwojenne i straty wojenne. A straty te są olbrzymie. **W samych maszynach i urządzeniach straty wojenne oceniane są na kwotę ponad 400 mil. zł przedwojennych czyli około 120 mil. dolarów.**

Potrzeby odbudowy kraju i rozbudowy przemysłu, następnie strukturalne zmiany gospodarczo-społeczne, przynoszące stały wzrost konsumcji — spowodowały, że zapotrzebowanie żelaza w Polsce obecnie jest bardzo duże, tak duże, że nie może go pokryć bieżąca produkcja naszych hut. Z konieczności rozdział żelaza musi być kontynuowany w-g ważności potrzeb poszczególnych resortów i przemysłów. W tych warunkach eksport żelaza odgrywa niewielką rolę i obejmuje przede wszystkim te sortymenty, w których posiadamy pewne luzy produkcyjne i przede wszystkim na te rynki zagraniczne, z którymi ze względu na przyszłość utrzymywać musimy stosunki handlowe, gdyż kraje te są naszymi naturalnymi rynkami zbytu. Poza tym eksportujemy do tych krajów, z których sprowadzamy urządzenia inwestycyjne dla hutnictwa i wywóz pewnych ilości wyrobów przyśpiesza znacznie dostawy maszyn i urządzeń.



Koło linowe dla kopalni prd. huty Zgoda

3-letni plan gospodarczy przewiduje ogólne podniesienie konsumcji do poziomu 1,25-krotnie wyższego niż przed wojną. Wprawdzie produkcja hutnicza nie służy do bezpośredniego zaspokojenia potrzeb konsumcyjnych, niemniej jednak od jej rozwoju zależy produkcja artykułów konsumcyjnych. Do tych gałęzi życia gospodarczego zalicza wytwórczość maszyn rolniczych, wydobycie węgla, elektryfikację kraju oraz transport kolejowy i morski. Wszystkie te dziedziny gospodarki wymagają dostaw dużych ilości żelaza. Również odpowiednie ilości wytworów hutniczych muszą w-g planu być postawione dla potrzeb produkcji dóbr wytwórczych, a więc do produkcji maszyn, urządzeń wytwórczych, narzędzi itd.

W oparciu o te potrzeby kraju zaplanowaną została produkcja hutnicza.

W następującym zestawieniu przedstawiona jest produkcja hhutnicza w latach 1938 i 1946 r. oraz planowana na rok 1947 i ostatni rok 3-letniego planu w 1949 r.

(w tys. ton)

	Produkcja wykonana		Produkcja planowana	
	1938	1946	1947	1949
Koks	560	930	920	1.600
surówka	880	726	958	1.300
stal	1.440	1.199	1.456	2.000
wyroby walcow.	1.075	796	1.000	1.500

Jak wykazują podane cyfry, plan produkcyjny na rok bież. przekracza wytwórczość przedwojenną. Nie osiągniemy prawdopodobnie jeszcze produkcji wyrobów walcowanych, jednakże pamiętać musimy, że w tym dziale wytwórczości hutnictwo poniosło największe straty wojenne, bo uwzględniając zakłady na Ziemiach Odzyskanych straciliśmy ok 60% zdolności produkcyjnej walcowni. Dlatego też 3-letni plan gospodarczy przewiduje w dziale walcowni największy wzrost produkcji w porównaniu z rokiem 1946 bo o 88%.

Osiągnięcia produkcyjne hutnictwa żelaznego pozwoliły na to, że obecne zużycie żelaza w Polsce w porównaniu ze stanem przedwojennym poważnie wzrosło. Jak wspomniano wyżej przed wojną zużycie żelaza na głowę ludności wynosiło ok. 30 kg rocznie, a w roku 1947 osiągnie ok. 45 kg. Wprawdzie ostatnia cyfra oznacza już cenny postęp, jest jednak daleką od poziomu państw uprzemysłowionych. By zbliżyć się do cyfr zużycia żelaza np. w Czechosłowacji musimy mieć produkcję co najmniej dwukrotnie wyższą niż w ostatnim roku planu 3-letniego. **To kapitalne rozwiązanie możemy osiągnąć tylko przez budowę nowych hut i to hut nowoczesnych.** Ponieważ zaś budowa huty trwa szereg lat, dlatego **już dzisiaj winniśmy opracować plany nowej huty i przystąpić do realizacji tych planów.**

Mówiliśmy dotąd o osiągnięciach i planach produkcyjnych. Musimy sobie jednak zdać sprawę z tego, że hutnictwo w Polsce razem z kopalnictwem rud i zakładami dostarczającymi materiały ogniotrwałe to rzesza **przeszło 120 tysięcy pracowników**, a razem z rodzinami liczba **przeszło 300 tysięcy osób**, która oddaje swą ciężką pracę, równocześnie związała swój byt z hutnictwem. Hutnictwo jest zatem jednym z największych przemysłów w Polsce nie tylko ze względu na znaczenie zadań, jakie ma do spełnienia, ale również ze względu na liczbę robotników i pracowników umysłowych jacy wprzągnęli się w pracę nad gospodarczym podniesieniem kraju.

Bezpieczeństwo i higiena
pracy w hutnictwie

Odbudowując w szybkim tempie zniszczone warsztaty pracy, hutnictwo postawiło sobie, jako cel pierwszy i najważniejszy **odbudowę samego człowieka.** W nowoodbudowanych warsztatach, stworzyć musimy takie warunki pracy, by były one nie tylko lepsze od dawnych, lecz by ich społeczna atmosfera **była** zasadniczo odmienna.

Podnosząc poziom kulturalny najszerszych mas robotniczych, przez dobrą i racjonalną organizację pracy, przez zamiłowanie do czystości i porządku, przez pobudzanie inicjatywy, poszanowanie pracy własnej i towarzyszy, stwarzamy automatycznie warunki dla wzmożenia bezpieczeństwa pracy.

Ten idealny obraz naszych warsztatów pracy i robotników był myślą przewodnią poczynań CZPH, dla podniesienia stanu bezpieczeństwa i higieny a w ślad za tym zmniejszenia ilości nieszczęśliwych wypadków związanych z praca.

Oceniając dotychczasowe wyniki możemy powiedzieć, że w walce o podniesienie stanu bezpieczeństwa pracy naszego hutnictwa zrobiliśmy duży krok naprzód

We wszystkich naszych zakładach istnieją i pracują „referaty bezpieczeństwa, na czele tych referatów stoją odpowiednio wyszkoleni fachowcy, tj. „inżynierowie bezpieczeństwa". W stu procentach zrealizowane zostały „Koła bezpieczeństwa", których praca, głównie przez współudział w nich robotników daje pomyślne wyniki..

Ilość nieszczęśliwych wypadków przy pracy maleje z miesiąca na miesiąc. Częstotliwość wypadków, tj. ilość wypadków z przerwą w pracy na 10.000 przepracowanych robotniko-godzin wynosiła we wrześniu 1945 r. 0,592 i zmalała do stycznia 1947 roku do **0,491, tj. o 17%,** przy wzroście ilości rob.-godzin o przeszło 100% i stanu załogi o 70%.

Zapotrzebowanie na sprzęt ochronny zrealizowane zostało w 80%, **co znalazło również swój wyraz w zmniejszeniu ilości wypadków** spowodowanych brakiem sprzętu ochronnego

Tylko w roku 1946 wydano **300 milionów złotych** na ten cel.

Prowadzi się walkę z dymem, gazami, nadmierną temperaturą i ciemnymi pomieszczeniami, stosując odpowiednie przewietrzanie, ogrzewanie i oświetlenie.

Robotnicy zatrudnieni przy pracach ciężkich i wysokiej temperaturze otrzymują specjalny dodatek aprowizacyjny, przy pracach szkodliwych dla zdrowia wydawane jest mleko, do spożywania na miejscu.

Odpowiednia propaganda prowadzona jest przy pomocy wydanych przez CZPH barwnych afiszy propagandowych. Rozmieszczone zostały z dobrym skutkiem „skrzynki pomysłów", celem pobudzenia inicjatywy i wynalazczości robotników.

Poradnia psychotechniczna bada zdolności robotników i kieruje ich do odpowiednich prac Stworzona została przy CZPH Komisja Bezpieczeństwa i Higieny Pracy jako organ doradczy i kontrolny, dla całości zagadnień związanych z bezpieczeństwem i higieną pracy hutnictwa.

Zorganizowany przez CZPH kurs bezpieczeństwa i higieny pracy przeszkolił **120 uczestników** i stał się jeszcze jednym bodźcem dla **wzmożenia walki z wypadkami.**

Cała sieć lekarzy przemysłowych rozmieszczonych prawie na wszystkich zakładach czuwa nad zdrowiem i higienicznymi warunkami pracy naszej załogi i rozwija celową działalność w zakresie zdrowia i życia hutnika,

Celem stworzenia szlachetnych warunków rywalizacji o podniesienie stanu bezpieczeństwa i higieny pracy, ustanowiony został fundusz premiowy w wysokości **200.000 zł** rocznie, celem rozdania go 3-em wyróżniającym się pod względem bezpieczeństwa i higieny pracy zakładom. Za drugie półrocze 1946 roku premiowane zostały:

1-sza nagroda — huta Ostrowiec — zł 50.000.

2-ga nagroda — huta Bankowa zł 30.000.

3-cia nagroda — huta Baildon zł 20.000.

Plan pracy na przyszłość streścić by można w następujących wnioskach natury zapobiegawczej:

1. **Równolegle ze szkoleniem fachowym nowych kadr robotniczych przeprowadzić szkolenie w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy.**
2. **Zmniejszyć liczbę zatrudnionych kobiet przy pracach ciężkich i szkodliwych.**
3. **Ściśle przestrzegać przepisy o ochronie pracy młodocianych.**
4. **Zabezpieczyć wszystkie maszyny i urządzenia mechaniczne.**
5. **Usprawnić transport i składowanie przez instalację mechanicznych urządzeń.**
6. **Polepszyć obiektywne warunki pracy (oświetlenie, ogrzewanie, wentylację), zwłaszcza w działach gorących i szkodliwych dla zdrowia.**

Oto w krótkich zarysach wyniki i plany akcji bezpieczeństwa i higieny pracy, **których celem jest zmniejszenie ilości nieszczęśliwych wypadków przy pracy** i ochrona życia i zdrowia obywatela, największego skarbu naszego Państwa.

Inż. BOLESŁAW WOJTASZ

Życie Huty Bankowej



W żłóbku huty „Bankowej"

Po Hucie Bankowej w Dąbrowie Górniczej oprowadzał nas kier. bezpieczeństwa i higieny pracy, ob. Zygmunt Ploch, zdobywca drugiej nagrody CZPH, za zorganizowanie spraw bezpieczeństwa i higieny na terenie huty.

Przyjemnie dostać w nagrodę 80 tys. zł., a jeszcze przyjemniej podzielić się nią z robotnikami, którzy się do zdobycia nagrody przyczynili.

Zabudowania huty są skupione na niedużej przestrzeni. Ułatwia to zwiedzanie, lecz utrudnia rozbudowę.

Zaczynamy zwiedzanie od sali produkcji i zachwycamy się oczywiście tym, czym zachwycają się wszyscy w takim wypadku: pięknem nagrzanych do białości brył stali, uderzanych potężnymi kilkunastotonowymi młotami, które z ognistych brył robią ogniste plasterki, potem wykuwają w tych plasterkach dziury.

1390 cm. średnicy wewnętrznej — mierzy robotnik — taki przeniesiony przez hak suwnicy „obwarzanek".

— Taka duża obręcz do koła parowozu? — dziwimy się...

— To zamówienie dla Bułgarii. Nr. 4.7533 — wybija na kole numer maszyna. Za 20 minut wybije kolejny numer następny.

— Następne koło podgrzewa się jeszcze w piecu, bo jest „zimne" — objaśnia kierownik — ma tylko 750 stopni.

Biedne zimne koło! Ile stopni powinno mieć, żeby łatwo je było prostować?

— 1.150.

Na dodatek dowiadujemy się, że obręcze tu wyrabiane służą do kół „bosych", które przestają być bose w fabryce Cegielskiego lub w Chrzanowie, po założeniu obręczy.

Stuk, szum, ogień i siła fizyczna — to jest pierwsza sala, gdzie kuje się stal.

Stal można też odlewać. Topi się ją w piecach martenowskich w stalowni, potem odlewa w formach.

Forma... Tak to prosto brzmi. A najpierw musi być odlew ze specjalnego metalu, potem ów odlew jest otaczany specjalną glinką, którą mocno trzeba ubić, odlew się wyjmuje, w jego miejsce wlewa się stal. Wszystko tak łatwo powiedzieć, ale wykonać trudno.

Pracownicy Huty Bankowej mają o tyle pracę ułatwioną, że ubijanie glinki odbywa się młotkiem pneumatycznym, nie ręcznie, a wlewanie topionej stali do form, z których wyjdą „wlewki" czyli bryły na przeróbkę, też jest możliwie zmechanizowane. Z kadzi wiszącej na suwnicy wlewa się ciecz ognista do czterech form naraz, dzięki temu, że są one ze sobą złączone.

Odlew jest tym trudniejszy im większa sztuka zamówiona. Np. taka „szabota", podstawa do kilku dziesięciotonowego parowego młota. Formę wkopuje się w ziemię. W ub. roku wykonano zamówienie szaboty 115-tonowej. Odlewnicy Huty Bankowej mają powód do dumy.

Mają zresztą kilka powodów.

Czy wiecie, co to jest pylica, straszna choroba zawodowa? Odlew po wyjęciu z formy trzeba oczyścić. Wąż, plujący stężonym powietrzem i piaskiem, czyści odlew, ale jednocześnie wzniecą tumany pyłu, który osiada na płucach. Po półrocznej pracy drogi oddechowe i tkanki płucne są go pełne, występuje bladość, duszność, kaszel, zawroty głowy...

W Ameryce wynaleziono podobno pyłek aluminiowy, który strąca pył krzemowy. Huta Bankowa zastosowała środek skuteczniejszy: wyciąg. Czyszczenie pod wyciągiem odbywa się odtąd bez kurzu.

A teraz słów kilka o szynie kolejowej.

Szyna. Taka prosta, gładka i codzienna rzecz. A proszę się zastanowić, czy każdy potrafiłby opowiedzieć jej historię, chociażby jedynie jej historię w hucie?

Ale zajmiemy się nią tylko w ostatnim etapie, przed wyjściem w świat. Szyna już prawie gotowa, trzeba ją wyprostować. Dawniej podkładało się szynę w maszynę, przewracało ją się na wszystkie boki, maszyna uderzała młotkiem, robotnicy kaleczyli ręce i w ten uciążliwy sposób prostowano 25 szyn w przeciągu 8-miu godzin.

Teraz... „Prostownica rolkowa, wykonana całkowicie w Hucie Bankowej" i uruchomiona w dn. 7 września 1946 r." (jak czytamy na tabliczce) prostuje w ciągu 8-miu godzin ok. 300 sztuk. Maszyna wciąga wygiętą szynę jak w magiel, prostuje ją, przekazuje kręcącym się wałkom, po których szyna wyjeżdża sobie z hali.

Szyna jest gwarantowanie prosta, podczas, gdy dawniej ręczyć za jej prostolinijność nie było można.

To jest dopiero powód do dumy!

Prostownica całkowicie wykonana w hucie od „p" do „s" — najmniejsza śrubka nie przyszła tu z zewnątrz. Chlubą robotników, którzy nie muszą rąk kaleczyć, personelu technicznego - inżynierskiego, który ją przemyślał i „wykombinował", chlubą nie tylko Huty Bankowej i Śląska, ale w ogóle Polski, bo o taką prostownice w dzisiejszych czasach jest niezmiernie trudno.

— Czym się jeszcze możecie pochwalić? — pytamy inż. Plocha.

Inżynier pokazuje nam rozpoczęte prace przy odkopywaniu urządzeń walcowni. Walcówki Niemcy zrujnowali i pokryli betonem.

— Stworzyli tu halę „Tygrysów" i „Panter". Obecnie podjęliśmy prace „wykopaliskowe" i sądzimy, że uda nam się niebawem urządzić wspaniałą walcownię 580 i 380. To są wymiary (w milimetrach) walców, najwięcej potrzebnych na rynku, nie tylko polskim, ale i światowym.

Odbudowujemy drugi wielki piec, który niedługo zostanie oddany do użytku. Budujemy mieszkania robotnicze, na które w planie przewidziano ok. 4 mil. zł., czyli tyle, ile na odbudowę stalowni...

— A w dziedzinie społecznej?

— Mamy wzorowe, nowoczesne ambulatorium...

— Czy częste są wypadki,

— Nie, jest ich coraz mniej. Od tego jest koło bezpieczeństwa pracy. Dość niebezpiecznie jest pracować przy piecach, ponieważ w złomie często zdarzają się niewypały. Przeglądamy złom cztery razy. Wypadku dotąd nie było.

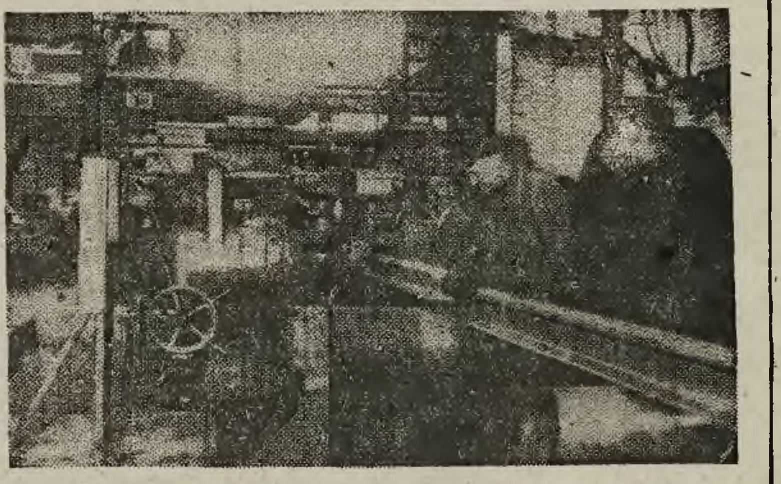
— Ile osób pracuje w hucie i jakie mają udogodnienia?

— **Ok. 5700 pracowników, w tym ok. 500 kobiet.** Mamy żłóbek i przedszkole dla dzieci pracowników. W najbliższych dniach zostanie otwarta przychodnia dla dzieci i matek pracujących, co znacznie przyczyni się do podniesienia zdrowotności na terenie huty.

— A w przyszłości...

Tu inż. Ploch uśmiecha się marzycielsko i snuje piękne plany na przyszłość, ale nie wolno nam o nich pisać, bo to na razie tajemnica...

M. KARASIÓWNA



Przy prostownicy rolkowej, chlubie huty „Bankowej"

2.000.000 TON STALI w 1949

Proces odbudowy jest zawsze bez porównania trudniejszy i bardziej skomplikowany, niż proces niszczenia, proces wojny.

Hutnictwo żelaza ma swoją metę w 3-letnim wyścigu pracy — jest nią zacytowane w tytule — **2 miliony ton stali surowej z końcem 1949 r.** — symbol to naturalnie uproszczony, bo kryje w sobie szereg cyfr pochodnych bogatego i różnorodnego wachlarza produktów hutniczych, jak wyroby walcowane, kute, odlewy — jednym słowem żelazo we wszystkich jego podstawach i formach.

Dlaczego 2 miliony? — może to za mało albo za dużo?

Niestety raczej za mało. Nie trzeba być ekonomistą ani dyplomowanym znawcą życia gospodarczego, żeby zrozumieć następujący rachunek:

Ludnoć Polski wynosić będzie z końcem 1949 r. niecałe 25 milionów. Jeżeli 2 miliony ton stali podzielimy przez 25 milionów otrzymamy cyfrę **80 kg. stali na 1 mieszkańca.** Jest to wskaźnik dla każdego kraju bardzo charakterystyczny — porównajmy te wskaźniki dla roku 1937 kilku krajów produkujących żelazo:

St. Zjednoczone	— 339
W Brytania	— 279
Czechosłowacja	— 223
Francja	— 188
Polska	— 43

Świat w 1937 r. nie konsumował żelaza na odbudowę zniszczonych miast, fabryk i mostów. Byliśmy ubogim krewnym w rodzinie cywilizowanych narodów. Ani jeden z wymienionych krajów nie został tak straszliwie zniszczony jak Polska. Co najmniej dwie trzecie z zamierzonych 2 milionów ton stali pochłonie odbudowa zasadniczych elementów życia i gospodarki narodowej — zaledwie jedna trzecia obrócona być może na potrzeby konsumcyjne typu przedwojennego

Powstaje mimo woli pytanie, dlaczego nie zaplanowano osiągnięcia w 3 latach zamiast dwóch — cztery miliony?

Nie pozwoliły na to ani względy techniczne ani gospodarcze. Produkcja żelaza i stali oraz wyrobów walcowanych jest organicznie związana z szeregiem procesów i produkcji pomocniczych, jak wydobycie rud, produkcja materiałów ogniotrwałych, koksu, żelazostopów, energii elektrycznej itd. Odbudowa wszystkich tych gałęzi musi być zsynchronizowana. Szereg zniszczonych urządzeń musi być dostarczonych z zagranicy. Zdolność produkcyjna przemysłów zagranicznych nie jest w stanie od razu zaspokoić narosłych wskutek wojny potrzeb — ponadto trzeba za nie płacić bardzo drogo.

Dlatego 2 miliony ton stali na koniec 1949 r. jest programem minimalnym ale również realnym. Osiągniemy go przez załatanie odziedziczonego po prywatnej gospodarce a przez wojnę potwornie zniszczonego garnituru w postaci 25 zakładów hutniczych rozsianych na przestrzeni od Szczecina poprzez Śląsk aż do Stalowej Woli na wschodzie. Dopiero po zakończeniu planu 3-ch letniego pokusić się możemy i musimy na budowę wielkich nowoczesnych jednostek produkcyjnych w stylu zbliżonym do amerykańskiego lub radzieckiego.

Inż. Czub Roman

Huta Kościuszko

Huta Kościuszko jest pierwszą w Polsce hutą na której zużytkowano wszelkie bezużytecznie znajdujące się urządzenia. I tak w ostatnim czasie została tutaj uruchomiona turbo - dmuchawa o napędzie parowym, sprowadzona jeszcze przez Niemców. Mimo usilnych prób nie udało im się jej uruchomić. Dopiero dokonali tego polscy inżynierowie i technicy. Turbo - dmuchawa zasila wielkie piece powietrzem w ilości 80 m. sześciennych na godzinę. Równocześnie uruchomiono od trzech lat stojącą elektrownię, która daje hucie 1 milion klv. godzin prądu miesięcznie, a tym samym pokrywa zapotrzebowanie całej huty w jednej trzeciej części.

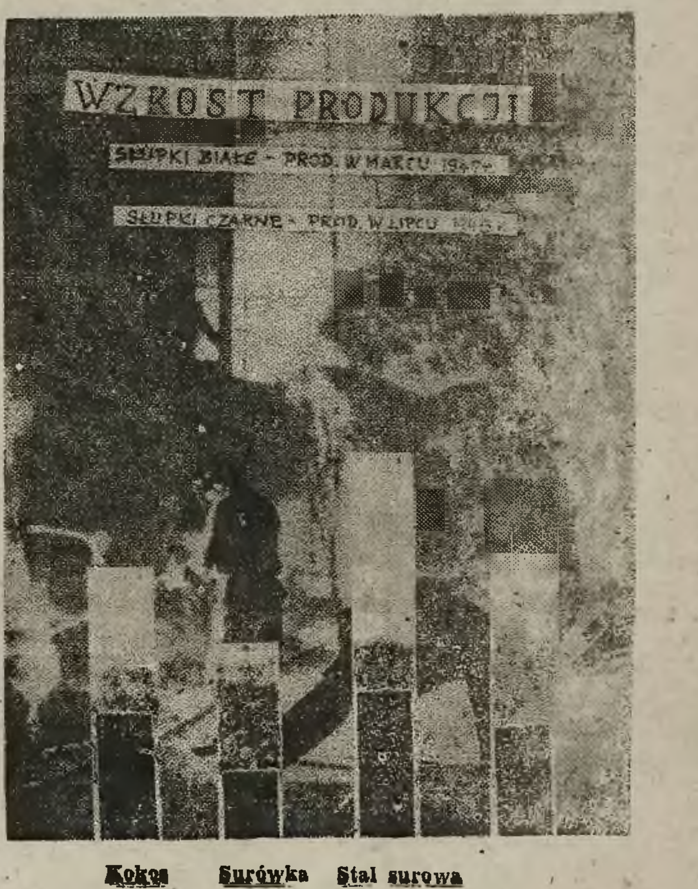
Zastosowany na wielkim piecu „A" po raz pierwszy recoperator, okazał się w praktyce bezużyteczny, co groziło zahamowaniem tego pieca. Dzięki jednak chytrej akrobacji technicznej z części recoperatora udało się wykorzystać t. zw zimny dmuch, wskutek czego piec pracuje bez przerwy od chwili uruchomienia, dając, mimo niepełnego wykorzystania **300 ton surówki dziennie, czyli najwięcej z wielkich pieców w Polsce.**

Takie prowizoryczne załatwienie nie może być długo stosowane, huta buduje 3 nowe Coowpery po raz pierwszy całkowicie z materiału wykonanego w Polsce.

Walcownia huty Kościuszko jest walcownią średnią, przeto jeszcze w lecie bież. roku zostanie tutaj wybudowana nowa walcownia Demarg, kosztem 700 mil. złotych. Uzupełni ona dotychczasową produkcję w sposób uniwersalny.

Ostatnio na skutek zastosowania na hucie nowej metody produkcji pewnych akcesoriów kolejowych (złącz do szyn) wzrost **produkcji tychże podniósł się pięciokrotnie.**

Huta Kościuszko produkuje miesięcznie **6000 ton szyn.** W dniu 13 bm. walcownia wykonała gotowych wyrobów (szyn) 834 ton, czyli ponad 9 klm. bieżących **toru kolejowego.** Jest to dzienny rekord niespotykany dotychczas Jednocześnie zarobek robotnika na tejże kopalni skoczył z 220 zł. **na 590 zł. dziennie.**



Koks Surówka Stal surowa

OSZCZĘDNOŚĆ w hutnictwie

Hasło bitwy o oszczędność, rzucone przez ministra Minca na katowickim kongresie techników zostało podchwycone i jest realizowane przez nasze hutnictwo.

Akcja oszczędnościowa obejmuje cały przemysł hutniczy i kierowana jest przez dyrektora technicznego CZPH, który jest równocześnie głównym komisarzem oszczędnościowym. Współpracują z nim komisje oszczędnościowe i specjalni referenci hut oraz zjednoczeń.

Akcja oszczędnościowa prowadzona jest zasadniczo czterema drogami, a mianowicie: przez usprawnienia techniczne i organizacyjne, przez popieranie i premiowanie wynalazczości, przez premiowanie oszczędności oraz propagandę problemów oszczędnościowych.

Myślą przewodnią wszystkich usprawnień technicznych i organizacyjnych jest obniżenie kosztów produkcji.

Z usprawnień technicznych na pierwszym miejscu należy postawić problem paliwa, którego hutnictwo zużywa bardzo duże ilości. Pobudzając drogą premiowania oszczędność paliwa przemysł hutniczy zaoszczędził w tej dziedzinie w ciągu 1946 roku około [illegible] milionów złotych. W roku bieżącym umowa z CZPW o dostawie właściwego węgla płomiennego pozwoli zaoszczędzić na samym koksie około **14 mil. złotych**, a na kosztach produkcji surówki około **35 mil. złotych.**

Akcja oszczędnościowa likwiduje przerosty personalne i dąży do zatrudnienia jak największego procentu pracowników w produkcji: m. in. zmniejszono liczebność straży przemysłowej.

Bogatym źródłem oszczędnościowym jest wynalazczość pracowników hutniczych, wydatnie popierana przez CZPH. Jeżeli robotnik swoim pomysłem daje oszczędność roczną, nie przekraczającą 10.000 złotych, otrzymuje jako premię całość zaoszczędzonej sumy. Przy oszczędności do 100.000 zł. rocznie, autor projektu otrzymuje 10.000 zł. plus 50 proc. nadwyżki oszczędności ponad 10.000 zł. Np. przy oszczędności 80.000 zł. rocznie wynalazca otrzymuje 10.000 zł. plus połowa 70.000 zł., razem 45.000 zł. Przy oszczedności przekraczającej 100.000 zł. rocznie autor pomysłu otrzymuje 55.000 zł. plus 25 proc. nadwyżki oszczędnościowej ponad 100 000 zł.

Pomysły zgłaszają tak robotnicy i mistrzowie, jak technicy i inżynierowie W ubiegłym roku zgłoszono **160 pomysłów wynalazków** i ulepszeń, za które projektodawcom wypłacono premie w sumie ponad **1.200.000 zł.** Ulepszenia te po potraceniu premii dały hutnictwu oszczędność ponad **50 mil. złotych.**

Szeroko prowadzona jest akcja premiowania oszczędności. Już od 1 stycznia ub. roku wprowadził Wydział Energetyczny system premiowania za oszczędność a przykład jego przyjęły inne wydziały.

Ogólny bilans akcji oszczędnościowej w 1946 roku przedstawia się następująco:

Akcja usprawnień:	278.423.765 zł.
Wynalazczość rob.:	56.511.993 zł.
Akcja premiowa:	39.545.200 zł.
razem:	374.480.958 zł.

374,5 mil. złotych oszczędności — to cyfra bardzo poważna. Jest ona poważnym zwycięstwem pracowników hutnictwa w bitwie o oszczędność.

Świadczy ona jednak równocześnie o wielkich możliwościach oszczędnościowych, które kryje jeszcze w sobie nasze hutnictwo.

Możliwości te w pełni wykorzystamy w roku bieżącym.

K. D-SKI

Zaopatrzenie robotników przemysłu hutniczego

W celu zapoznania się z całokształtem zaopatrzenia robotników przemysłu hutniczego i ich rodzin, zwróciliśmy się do naczelnego dyrektora Zrzeszenia Spółdzielni Spożywców Przemysłu Hutniczego **tow. mgr. Pamuckiego,** który przedstawił nam sytuację aprowizacyjną oraz sprawę zaopatrzenia hutników i metalowców.

— „Ograniczenie przydziału chleba żytniego na kartki rodzinne oraz zastąpienie go innym gatunkiem chleba i częściowo mąką kukurydzianą, wywołało naturalne niezadowolenie. Hutnik i metalowiec rozumieją jednak, że ograniczenia mają charakter przejściowy. Ostatnie wyjaśnienie ze strony min. aprow. **ob. Lechowicza** powitane zostało z ulgą Zapotrzebowanie na pozostałe artykuły przydziałowe będzie pokryte w całości. Dotyczy to mięsa i tłuszczów. Pierwszy raz po dłuższej przerwie hutnicy otrzymają po 200 gr. masła duńskiego. Oprócz tego, w bieżącym miesiącu zostanie rozprowadzona znaczna ilość smalcu.

Źródłami zakupu dla Zrzeszenia są handel państwowy i sektor prywatny. Handel państwowy dotyczy wyrobów przemysłowych. Sektor prywatny dostarcza ziemiopłodów.

Obrót wolnorynkowy Zrzeszenia wynosi **130 milionów zł. miesięcznie.** Paradoksem jest, że artykuły tekstylne do rozsprzedaży po cenach wolnorynkowych otrzymuje Zrzeszenie z Centrali Tekstylnej, a te same artykuły przydziałowe do tej pory ze „Społem" W zestawieniu z faktycznym zapotrzebowaniem zbyt małe są dostawy przemysłu papierniczego. Zrzeszenie może sprzedawać pracownikowi zaledwie 1 bloczek bibułki papierosowej miesięcznie. 20 proc produkcji przemysłu papierniczego otrzymuje „Społem", z tego odstępuje 40 proc. dla sektora prywatnego, który otrzymuje również przydziały bezpośrednie, Tę sprawę należało by zrewidować. Pomyślnie układają się obroty z Centralą Handlową Przemysłu Chemicznego oraz z Centralą Zbytu Przemysłu Metalowego.

Zaopatrzenie w cukier jest dostateczne. Zrzeszenie sprzedaje cukier poniżej ogólnej ceny wolnorynkowej.

Obrót monopolowy idzie przez kasy „Społem", gdyż spółdzielnie zamknięte — mimo usilnych starań — nie otrzymały praw hurtowników lub półhurtowników monopolowych. Wierzyć należy, że i ta sprawa będzie uregulowana.

Handel z sektorem prywatnym stanowi odcinek chaotyczny, słabo zorganizowany. Wystąpiono z inicjatywą ściślej współpracy ze spółdzielniami reprezentującymi producentów. Zrzeszenie Spółdzielni Przemysłu Hutniczego organizuje terenowe oddziały handlowe.

Oddział handlowy będzie posiadał magazyn oraz będzie prowadził sprzedaż i zakupy. Ułatwi to transport oraz zbliży spółdzielnie do hurtowni.

Zrzeszenie Spółdzielni Spożywców Przemysłu Hutniczego posiada własne zakłady produkcyjne i przetwórcze, a mianowicie 3 fabryki przetworów cukrowych, 5 młynów, które nas zaopatrują przede wszystkim w mąkę przydziałową, 3 kwaszarnie kapusty i ogórków. Zapotrzebowanie na kapustę zostało pokryte z nadwyżką. Zrzeszenie posiada placówkę w Gdyni, gdzie rozpoczyna wkrótce własne połowy, oraz oczyszczanie ryb. Wędzarnia ryb pracuje w Świętochłowicach. Zrzeszenie posiada własną fabrykę opakowań. W najbliższych dniach uruchomiona zostanie jedna z największych w terenie piekarnia „Ziarno" w Gliwicach. W montażu znajduje się otrzymana od UNRRA kompletna fabryka przetworów warzywniczych. Uruchomiona zostanie rzeźnia, obok dużej chłodni i wytwórni sztucznego lodu.

Stołówki przemysłu hutniczego zaopatrywane są za pośrednictwem Zrzeszenia centralnie. Daje to pewność dostaw i wgląd w racjonalną gospodarkę. W ten sam sposób zaopatrywane są domy wypoczynkowe.

Zrzeszenie Spółdzielni Spożywców Przemysłu Hutniczego zaopatruje pracowników hutnictwa w całym kraju oraz metalowców z terenu wojew. śląsko-dąbrowskiego. Spółdzielnie należące do Zrzeszenia posiadają około 400 sklepów, które znajdują się pod zarządem 50 terenowych spółdzielni. W spółdzielniach zatrudnionych jest około 3 tys. pracowników, a w Zrzeszeniu około 500. Obroty roczne spółdzielni towarami wolnorynkowymi wyniosły **ponad 2 miliardy złotych.** Z zaopatrzenia w Zrzeszeniu korzysta **175 tys. pracowników i około 250 tys. członków rodzin.** Zrzeszenie posiada odpowiedni transport (40 samochodów ciężarowych i 8 osobowych) oprócz transportu poszczególnych spółdzielni. Zamknięte spółdzielnie hutnicze wykazały celowość swej pracy. Powstały one z inicjatywy pracowników, są przez nich kontrolowane i zarządzane. Celem ich jest dostarczenie dobrych i tanich produktów. W szeregach spółdzielców znajduje się **80 proc pracowników hutnictwa.**

Trudność stanowi brak odpowiednich lokali na sklepy. Zarządy miejskie nie zawsze doceniają rolę spółdzielni zamkniętych i troskę o lokal pozostawiają samym członkom. Działalność Zrzeszenia ograniczona jest brakiem kredytów. Dyrekcja Zrzeszenia ma nadzieję otrzymać z BGS 400 mil. zł. kredytu przeznaczonych na II kwartał.

Rozwój Spółdzielni Spożywców Przemysłu Hutniczego tłumaczyć należy dużymi obrotami przy niskich **cenach i bezpośredniością zakupów.**

Stwierdzić należy, że hutnicze spółdzielnie zamknięte stanęły na wysokości zadania.

Bronią one pracowników hutnictwa przed wyzyskiem spekulacyjnym.

Zapłonął nowy piec huty „Stołczyn"

Huta „Stołczyn" w Szczecinie wstępny okres wytężonej pracy zakończyła uruchomieniem wielkiego pieca Nr. 2 o wydajności na dobę **180 ton surówki** Niezależnie od uruchomienia wspomnianego wielkiego pieca rozpoczęte prace nad uruchomieniem drugiego wielkiego pieca Nr. 1 o możliwości produkcyjnej **250 ton surówki na dobę**

U HUTNIKA W DOMU



Na przedmieściu Dąbrowy Górniczej, niedaleko stadionu RKS „Zagłębie" znajduje się ulica im. Śliwińskiego, dawniejsza Piaskowa. Kimże był Śliwiński, że jego imieniem nazwano ulicę?

Nie był ani mężem stanu, ani generałem, był robotnikiem huty „Bankowej", jednym z tej wielkiej armii, walczących o wolność, ludzi pracy. Był peperowcem, mieszkał przy tej uliczce i został zamordowany przez Niemców.

Jednocześnie aresztowano jego żonę, którą też zamęczono. Dzieci wywieziono do Raciborza. One żyją i mieszkają w Dąbrowie.

Ulica im. tow. Śliwińskiego — składa się z małych, przeważnie jednorodzinnych domków, mieszkają tu robotnicy, koledzy Śliwińskiego — jest to —

ULICA PEPEROWCÓW.

Tu właśnie „pod szóstką" mieszka i tow. Mazur.

Domek jest z cegły i niewykończony. Już w drodze na pierwsze piętro po prowizorycznych schodach dowiadujemy się, że domek w 1939 r. miał tylko gołe ściany, potem się wyprawiło pokój i kuchnię, a teraz po wojnie światło, że mąż ma już drzewo na budowę schodów itd.

Wchodzimy tedy do kuchenki i pokoju. Miło tu i czysto. Sprzęty skromne, lecz solidne.

Towarzysz Mazur ucinał drzemkę, bo właśnie wrócił z fabryki. Ma 37 lat, i mimo ciężkiego życia wygląda na 30. Tow. Mazur jest nie byle kto. Hutnik z tradycji i powołania — modelarz.

Życie ma za sobą twarde, robociarskie. Ojciec odumarł go, gdy miał on 6 lat, gdy miał 13-cie już był w hucie.

Dwadzieścia cztery lata pracy na wiek 37, to mówi za siebie, mówi lepiej od opowieści o roli i doli robotnika, który był tylko narzędziem, do produkowania, bez młodości, radości życia.

— Tak — miałem życie ciężkie — mówi spokojnie.

— Najpierw goniec, potem uczeń modelarski. Dzieciak — 11 godzin pracy, to był żywot, a jeszcze u starych majstrów nie było łatwo. Zazdrosny o swoje umiejętności — dawał szkołę. Uczyć się nie mogłem, nie to co dziś chłopaki pracują, uczą się za darmo. O jak mój Jerzyk, chodzi do Szkoły Górniczej, na dział mechaniczny — dodaje. Więc mam tylko 3 klasy powszechniaka, ale później skończyłem kursy dokształcające, a w 1931 r. wyzwoliłem się na czeladnika-modelarza.

Żona i Jerzyk wysoki, szczupły, chłopiec, siedzą z nami i słuchają; od czasu do czasu coś dorzucą.

Wyczuwa się w tym domu nastrój zgody i zrozumienia. Wszyscy są schludni, grzeczni dla siebie. Młody ojciec patrzy z dumą na swego chłopaka, który będzie technikiem, czy inżynierem i wyraża żal, że mała Jadzia wyszła. (zdaje się pupilka taty).

Teraz słuchamy o ciężkim okresie okupacji, o 12-godzinnej pracy, aresztowaniach na fabryce, ciężkiej biedzie.

Dziś jeszcze ciężko robotnikowi. Ale... — mówi Mazur i śmieje się zamiast odpowiedzi. Rozumiemy się dobrze. To „ale", to znaczy wszystko. Że jest Polska, że teraz wreszcie my, że nie ma Francuzów na hucie, że chłopak w szkole, że Partia, że przyszłość.

— Ciężko jest — mówi po chwili. Ja się nie żalę, ale taki robotnik placowy. Bieda. Ludzie narzekają, ale rozumieją, nie boicie się. To widać po pracy, jak nigdy. Ja ciągnę 2 lata, najpierw ta pilna robota z prostownicami, teraz znowu dmuchawy do wielkich pieców. Jeżdżę i na hutę „Zygmunt" i do „Kościuszki", pracuję z ośmioma ludźmi. Na Floriana dostałem premię 10 tys. zł. Milknie, potem mówi: — trzeba mieć zamiłowanie do swojej roboty.

A że tow. Mazur pracuje na serio i z zamiłowaniem, to proszę! Żona wydostaje dwa dyplomy, „za wydajną pracę dla demokratycznej Polski". Ten pierwszy od CZPH, a drugi podpisany przez towarzysza z jednego miasta, który przecież mieszkał na Ksawerze, a dziś jest wojewodą śląsko-dąbrowskim i generałem.

— Tak towarzysze, inne przyszły czasy, ot jak sobie przypomnieć przed wojną strajki, Francuzi, inżynierowie, majstrzy — bogi!

Towarzysz Mazur pracuje z zamiłowaniem, ale jest bardzo zmęczony. Robota niezdrowa, o chorobę zawodową nietrudno. No, tak, wiadomo — gruźlica. Przydałyby się wczasy, choć dwa tygodnie. A tu zamówienia pilne.

— Zlichłeś ostatnio — mówi żona.

Patrzymy na naszego rozmówcę. To jeden z przodujących ludzi hutnictwa. Wysunął się na czoło dzięki swej pracowitości, inteligencji.

Od dwóch lat wykonuje poważne, samodzielne roboty.

Gdy trwała wojna, koła zębate dla czołgów, traktorów, potem prostownice, o których pisała prasa i mówiło radio, a teraz duże roboty, milionowe — dmuchawy do wielkich pieców.

To, co robią tylko zagraniczne wielkie zakłady, za grube pieniądze, dzięki takim ludziom, jak towarzysz Mazur, możemy produkować u siebie.



Tow. Mazur z rodziną w swoim ogródku.

Inteligencja, wynalazczość, głębokie umiłowanie zawodu i świadomość, że pracuje się dla narodu, dla klasy robotniczej — daje robotnikowi polskiemu tę siłę, która dźwiga z ruin warsztaty pracy, miasta, mosty, koleje, — cały zniszczony kraj.

Tow. Mazur — to właśnie jeden z tych przodujących robotników - budowniczych.

Stanisław Mazur — to nie tylko pierwszorzędny hutnik, ale i świadomy towarzysz. Do Partii należy od wkroczenia naszych wojsk. Mówi o jedności frontu swoimi prostymi słowami, o naszych trudnościach gospodarczych o pracy w kole partyjnym.

— 1800 ludzi nas jest.

Potem mówi się o domku. To oczko w głowie całej rodziny. — Żeby schody, jeszcze jeden pokój. Ogródek jest koło domu. Pielęgnują go.

Tymczasem zjawia się mała jasnowłosa Jadzia. Cieszy się, że będzie sfotografowana.

Przed domkiem jest czysto, drzewka, dalej łąki.

Odprowadzają nas do furtki.

Jeszcze rozmawiamy o naszej gazecie. Czyta ją co dzień, — tow. Minc. „Tak, czas wreszcie skończyć z tą spekulacją — czytaliśmy pilnie".

Żegnamy się. Mała Jadzia chce się z nami przejechać autem.

— Do widzenia! — Ale na wczasy trzeba jechać, bo tak to i robota wam nie pójdzie — mówimy na odjezdnym.

L. WYSZNACKI

HUTA ZYGMUNT
bazą inwestycyjną

Huta „Zygmunt" w Łagiewnikach była w okresie przedwojennym zaniedbana i prawdopodobnie z uwagi na bliskość granicy znajdowała się w stanie częściowej likwidacji.

Pozostała tylko koksownia, odlewnia staliwa i warsztat mechaniczny. Przed wojną w hucie było zatrudnionych 1200 pracowników. W czasie okupacji Niemcy odbudowali kilka hal i rozpoczęli produkcję korpusów czołgowych i wozów pancernych.

Po oswobodzeniu kraju natychmiast przystąpiono do uruchomienia huty.

Robotnicy i kierownictwo huty postawili sobie za zadanie doprowadzić stalownię do pełnej wydajności i unowocześnić. Główny nacisk położono na rozbudowę warsztatów mechanicznych, oraz na zapełnienie pustych hal obrabiarkami. Huta „Zygmunt" przedstawia obecnie duży zakład budowy urządzeń hutniczych i części zapasowych dla hutnictwa, czyli t. zw. bazę inwestycyjną.

Wydajność wzrasta systematycznie, przy równoczesnym podnoszeniu jakości produkcji. Odlewnia staliwa, której przedwojenna produkcja wynosiła 350 ton odlewów staliwnych miesięcznie, wyprodukowała w kwietniu br. 628 ton.

Pocieszającym faktem jest usunięcie trudności w otrzymaniu grafitu, co ma znaczenie przy czyszczeniu odlewów. Obecnie otrzymujemy grafit z Czechosłowacji. Warsztat mechaniczny został wzbogacony przez wyremontowanie spalonych maszyn. W tej chwili w ruchu znajdują się 132 obrabiarki, gdy w roku 1945 było tylko 63. W związku z tym i tonaż produkcji wzrósł trzykrotnie i wynosi 290 ton miesięcznie. Produkcja warsztatów mechanicznych rozwija się głównie po linii budowy ciężkich urządzeń hutniczych.

Do najpoważniejszych urządzeń hutniczych wyprodukowanych w hucie „Zygmunt" należy prostownica do szyn, której waga wynosi 70 ton. W tym roku wyprodukowane zostaną jeszcze 4 prostownice ciężkiego typu oraz 19 prostownic średniego typu dla poszczególnych hut.

W stadium końcowym znajduje się budowa wypycharek do wlewków. Do wytwórczości huty należy zaliczyć nożyce do cięcia blachy, wiertarki kolumnowe, klatki do zespołów walcowniczych. W najbliższym czasie wykonany będzie cały zespół walcowniczy dla huty „Częstochowa". Produkcja warsztatów mechanicznych łączy się ściśle z produkcją staliwa, gdyż odlew części staliwnych przychodzi do obróbki i montażu w hali mechanicznej.

Odrębny dział stanowi niedawno rozpoczęta produkcja kół zębatych i przekładni (reduktorów). Huta „Zygmunt" otrzymała od CZPH poważne zadanie wykonania 12 kompletnych przekładni kół zębatych dla walcowni. Produkcja ta była dotychczas specjalnością szwajcarskiej firmy „MAG". Sama skrzynia rozdzielcza posiada 5 metrów długości i 4,5 m. szerokości. Koła zębate dochodzą do średnicy ok. 4 m. Projekt przekładni został opracowany przez Biuro Projektów Hutniczych przy współudziale firmy „MAG". Do tego rodzaju produkcji niezbędne będą dokładne przyrządy pomiarowe, obrabiarki i specjaliści.

Huta posiada zespół frezerek, które mogą nacinać koła zębate do średnicy 5,5 mtr. Nadejść ma cały zespół maszyn do kół zębatych ze Szwajcarii. Dostawy zagraniczne ulegają opóźnieniu, co utrudnia planowe rozpoczęcie robót. Dział obróbki precyzyjnej wyposażony został w laboratorium. Tu wyrabia się najbardziej dokładne części maszyn, przyrządy i narzędzia. Ostatnio poczynione zostały przygotowania do budowy serii małych przekładni kół zębatych dla obrabiarek późnej mocy.

Plan inwestycyjny przewiduje rozbudowę stalowni i zwiększenie zdolności produkcyjnej do 900 ton miesięcznie. W dniu 1 maja br. nastąpiło uroczyste otwarcie nowej hali stalowni.

Stan załogi wynosi 2800 pracowników. Zagadnienie kadr technicznych jest bardzo trudne. Brak doświadczonych inżynierów i techników w stalowni i dziale mechanicznym, a głównie w biurze konstrukcyjnym. Inny personel jest kształcony we własnym zakresie. Przeszkolono ok. 120 tokarzy. Obecnie szkoli się ich 48. Majstrowie wyznaczani są spośród najbardziej uzdolnionych robotników. Należało by — mówi dyr. tow. Krajewski — uzupełnić wiedzę naszych młodych, ambitnych i zdolnych techników, przez zapoznanie ich z pracą wzorowych hut za granicą, szczególnie w Związku Radzieckim.

Dyscyplina pracy została podniesiona. Charakterystycznym jest, że po zwolnieniu około 200 typowych „łazików" produkcja wzrosła. Dobrze postawiona jest akcja socjalna. Dla rozwoju życia świetlicowego koniecznym jest posiadanie „Domu Kultury". Sprawy mieszkaniowe również nastręczają wiele trudności. Panuje ciasnota, którą rozładowuje się częściowo przez remont bloków mieszkaniowych w Bytomiu. Zgodnie i owocnie pracują partie robotnicze PPR i PPS, organizacje młodzieżowe i Liga Kobiet. Huta posiada własną orkiestrę, chór i klub sportowy. Wszyscy pracownicy są członkami spółdzielni zamkniętej, która posiada 10 sklepów, w tym 5 sklepów spożywczo - kolonialnych, jeden tekstylny, jedną piekarnię, 2 masarnie, zakład fryzjerski i szewski. Obroty za rok 1946 wyniosły 37 milionów zł. Hasło oszczędności jest realizowane na wszystkich odcinkach. Najlepsze rezultaty dała oszczędność węgla, obniżając zużycie do 60 proc. poprzedniej ilości, mimo wzrostu produkcji.

Huta „Zygmunt", jako baza inwestycyjna dla całego przemysłu hutniczego, zdaje dobrze egzamin w wypełnianiu zaszczytnych zadań. Jest to zasługą całej załogi, dyrekcji, Rady Zakładowej i harmonijnej współpracy bratnich organizacji robotniczych.

STANISŁAWSKI

WCZASY

Równocześnie niemal z uruchomieniem hut równocześnie z rozpaleniem wielkich pieców hutniczych przemysł hutniczy przystąpił do rozbudowy wczasów pracowniczych, zapewniających wycieńczonemu wojną i okupacją — hutnikowi, dobrze zasłużony wypoczynek w najpiękniejszych i najzdrowszych okolicach kraju.

Penetracja przemysłu hutniczego skierowana została w pobliskie Beskidy Zachodnie w okolice Wisły, Ustronia, Szczyrku i Cygańskiego Lasu k. Bielska, gdzie już w maju 1945 r., uruchomione zostały pierwsze wczasowiska dla najbardziej potrzebujących wypoczynku. Dziś — w perspektywie dwuletniej działalności — przemysł hutniczy poszczycić się może wspaniałym dorobkiem w zakresie rozbudowy sieci domów wypoczynkowych, rozrzuconych po najpiękniejszych zakątkach kraju. Wisła, Ustroń, Szczyrk, Cygański Lasek k. Bielska, Baranowice, Czorsztyn, Zakopane, Rabka, Czarniecka Góra, Jastrzębie-Zdrój, Duszniki Zdrój, Polanica - Zdrój, Lądek - Zdrój, Świeradów - Zdrój, Karpacz, Głuchołazy oraz Ustka i Międzyzdroje nad morzem — oto miejscowości w których są rozsiane domy wypoczynkowe dla pracowników przemysłu hutniczego. Ogółem hutnictwo dysponuje 35 domami wypoczynkowymi skupionymi w 18 ośrodkach wypoczynkowych i mogącymi zapewnić wypoczynek 2336 hutnikom na przestrzeni jednego turnusu, czyli przy pełnym wykorzystaniu miejsc, przemysł hutniczy jest w stanie zapewnić wczasy pracownicze 40.000 hutników w ciągu jednego roku.

Wszystkie domy wypoczynkowe zostały kompletnie wyposażone w niezbędne urządzenia wewnętrzne, jak nakrycia stołowe, bieliznę pościelową, biblioteki, czasopisma i t. p. zapewniając wczasowiczom maksimum wygód i zadowolenia. Jedzenie czterokrotne, obfite, smacznie przyrządzone i estetycznie podane, dopełniają obrazu tego co mimo ciężkich warunków powojennych zdołano zapewnić pracownikowi na wczasach. Hutnik docenia zorganizowany w ten sposób wypoczynek o czym świadczy frekwencja, która w 1945 r. wynosiła 4650 osób, a w 1946 20.142 osoby, korzystające z wczasów Scentralizowanie akcji wczasów pracowniczych przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Hutniczego w roku 1947, daje pracownikom możność wyboru miejsca spędzenia wypoczynku, umożliwiając im w ten sposób poznanie całego kraju.

Koszt dziennego utrzymania na wczasach, ustalony został w 1947 r. na 300 zł. dziennie z czego Fundusz Aprowizacyjny pokrywa 120 zł. Fundusz Wczasów Pracowniczych 63 zł, zakład pracy 63 zł, a sam pracownik tylko 54 zł.

Utworzenie osobnych ośrodków wypoczynkowych dla młodzieży podyktowane zostało potrzebami wychowawczymi i kulturalno-oświatowymi, różniącymi się diametralnie od potrzeb dorosłych.

Nowy całkiem etap w dziedzinie wczasów stanowi międzynarodowa wymiana pracowników na wczasy między Jugosławią i Czechami, która zapoczątkowana zostanie w b. r. i przyczyni się niewątpliwie do zacieśnienia węzłów przyjaźni między narodami słowiańskimi. Hutnictwo przyjmie na wczasy stu Jugosłowian, a Jugosławia w zamian za to stu naszych hutników.

Zdajemy sobie w pełni sprawę z wielu istniejących jeszcze usterek i niedociągnięć. Wszak wczasy to ruch masowy, który wyrósł spontanicznie — zaskoczył nas niejako. — Nie zawsze i nie wszędzie jest wszystko jakby się chciało, aby było. Przede wszystkim brak wyszkolonych w tym kierunku ludzi. Przemysł hutniczy pragnąc temu zapobiec, zorganizował w jesieni ub. r. specjalne kursy dla kierowników i kucharek domów wypoczynkowych. Niemniej jednak należy podkreślić, że to co zostało zrobione w ciężkich powojennych czasach wymagało wielkiego wysiłku i dziesiątków, a może setek milionów złotych.

PIOTR PRZYBYLIK



Hutnicy na wczasach w Ustroniu

PRACE BADAWCZE W HUTNICTWIE

Kilogram żelaza w rudzie kosztował przed wojną 5 groszy Po przejściu przez wielki piec wartość metalu wzrastała do 14 groszy po przetopieniu zaś w Martinie i przewalcowaniu na pręty — do 25 groszy. Ogólny zarobek brutto „czarnego" hutnictwa można było zatem wyrazić cyfrą 20 groszy za kilogram żelaza.

Jakże inaczej przedstawiają się stosunki w zakresie wytworów uszlachetnionych: kilogram żelaza w stalach specjalnych osiągał wartość od 2 do 20 złotych, w narzędziach szybkotnących około 30 złotych, w nożykach do golenia 200 złotych, a w sprężynach zegarkowych **20.000 złotych, czyli 400 tysięcy razy więcej, niż wynosiła cena żelaza w rudzie!** Aby sprowadzić z zagranicy kilo sprężyn do zegarków, musieliśmy w stosunkach przedwojennych sprzedać 140 ton surówki.

Jasnym jest, że musimy skierować maksimum wysiłku dla opanowania produkcji wytworów uszlachetnionych.

Droga postępu technicznego nie jest jednak łatwa i prosta. Pragnąc stworzyć nową gałąź produkcji, trzeba ją najpierw opracować teoretycznie, dokładnie rozpatrzeć wszystkie możliwości i wybrać spośród nich tę, która wydaje się najbardziej realną. Potem w laboratorium należy sprawdzić trafność przewidywań.

Nieraz ukazują się wówczas bądź to przeszkody, których nie oczekiwano, bądź też niespodziewane sukcesy. Zbłądzilibyśmy jednak ciężko, przeszedłszy, po opanowaniu produkcji w skali laboratoryjnej, wprost do technicznej realizacji pomysłu. Urządzenie przemysłowe nie jest, jak wyobrażają sobie laicy, tylko liniowym powiększeniem aparatu laboratoryjnego; musi ono być przeliczone, przekonstruowane od podstaw i w działaniu swoim sprawdzone na półtechnicznym modelu, który stanowi drugą ogniową próbę przydatności nowej metody. Teraz dopiero, skoro usunięte zostaną wszystkie wątpliwości, przychodzi kolej na ostateczne zaprojektowanie urządzenia przemysłowego.

A nawet kiedy już całkowicie opanowaliśmy nasz proces hutniczy, stale musimy trzymać rękę na jego pulsie, gdyż o cyfrze produkcyjnej, jakości lub ostatecznym koszcie własnym wytworu, zadecydować może każdy, pozornie najmniej znaczący szczegół przypadkowy.

Powyższe wywody dostatecznie ilustrują konieczność stałej współpracy zakładów przemysłowych z placówkami badawczymi. Hutnictwo jest przy tym w specjalnie trudnym położeniu o tyle, iż wymaga prawie równorzędnego uwzględnienia problemów wchodzących w zakres najrozmaitszych gałęzi wiedzy. Takie zagadnienia, same dla siebie już skomplikowane i rozległe, jak np. zagadnienie paliw lub materiałów ogniotrwałych, nie schodzą w metalurgii na drugi plan, lecz współdecydują o całokształcie produkcji.

Hutnicza placówka badawcza musi więc być w istocie konglomeratem całego szeregu pracowni ścisłych i technologicznych.

Polska w czasie wojny straciła większość posiadanych laboratoriów akademickich i przemysłowych. Nie mogąc pozostać w tyle za innymi państwami, które w trosce o rozwój techniki i gospodarstwa stale rozbudowują swoje instytuty naukowe, musimy obecnie zaczynać pracę od nowa. Przed dwoma laty postanowiono utworzenia Hutniczego Instytutu Badawczego w Gliwicach, centralnej placówki doświadczalnej hutnictwa. W dniu 4 maja br. odbyła się uroczystość otwarcia tej placówki, zdolnej już do prowadzenia prac w skromnym chwilowo zakresie. Zanim Hutniczy Instytut Badawczy będzie mógł przyjąć na siebie gros ciężaru badań, pełnić musi rolę koordynowania wysiłków podejmowanych przez laboratoria fabryczne i szkolne.

W ciągu pięciu lat powinien stać się doskonale wyposażoną placówką, nie ustępującą instytucjom zagranicznym. Włożony trud sowicie się opłaci.

INŻ. MICHAŁ ŚMIAŁOWSKI
dyrektor Hutniczego Instytutu Badawczego w Gliwicach.



Wojewoda ZAWADZKI interesuje się przebiegiem prac badawczych

Dokształcanie zawodowe
dostępne dla wszystkich
prowadzi
PAŃSTWOWE
TECHNICUM
KORESPONDENCYJNE
Każdy może ukończyć w domu
GIMNAZJUM zawodowe
LICEUM techniczne
i STUDIA WYZSZE
1830 k

Informacji udziela
Dyrekcja Państw. Technicum Korespond.
WARSZAWA, ul. Pankiewicza 3

FARBY EMULSYJNE
W KOLORZE OLIWKOWYM I BEŻOWYM DO MALOWANIA HAL FABRYCZNYCH, BARAKÓW itp.
dostarczy natychmiast
Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego
Biuro Sprzedaży Farb i Lakierów
GLIWICE, UL. DR. STYCZYŃSKIEGO 20
telefon 50-03, 41-34
Na życzenie wysyłamy wzory i oferty
(PAP) 1809kr

Przedstawicielstwo
Tow. „Bacutil"
w Bytomiu, ul. Chrzanowska 12 tel. 50-75
SPRZEDAJE wszystkim zakładom przetwórczym (za okazaniem karty rejestracyjnej)
JELITA NATURALNE
oraz
Inne odpadki poubojowe
KUPUJE po cenach wolnorynkowych
ŁÓJ I KOŚCI
2327g

HUTA ZABRZE
Zakłady Państwowe C.Z.P.H.
Odlewnie żeliwa i żeliwa ciągliwego — Warsztaty konstrukcji stalowych i budowy mostów — Zakłady Urządzeń Hutniczych
ZABRZE, ul. Nowo-Bytomska Nr. 1
Telefon: Zabrze Nr. 3451-54

poszukuje:
formierzy
kotlarzy
monterów konstrukcyjnych

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny Huty
1772kr

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU WYROBÓW Z BLACHY w Bytomiu
ogłasza
przetarg nieograniczony
na roboty malarskie w gmachu Zjednoczenia w Bytomiu, przy ulicy Chrzanowskiego 17.

Bliższe informacje otrzymać można w Wydziale Gospodarczym Zjednoczenia w Bytomiu p. 46 II piętro.

Oferty w zalakowanych kopertach, z zaznaczeniem na kopercie „Oferta na roboty malarskie" składać należy pod adresem Zjednoczenia w terminie do dnia 30 maja 1947 roku, godzina 12-ta, po czym nastąpi otwarcie ofert.

Zastrzega się wolny wybór oferenta jak również unieważnienie przetargu, bez podania przyczyn.
1815kr

WOJEWÓDZKIE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO
poszukuje natychmiast
dwóch buchalterów — bilansistów
Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny
Katowice, ul. Zacisze 2
1813kr

SPÓŁKA INŻYNIERSKA
DLA BUDOWY URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH
BYTOM, Jagiellońska 25, telefon 25-13

BUDOWA i MONTAŻ baterii koksowniczych oraz urządzeń produktów ubocznych

PROJEKTY z różnych dziedzin przemysłu, koksownictwo, górnictwo i aparatury chemiczne

Własne grupy montażowe i budowlane złożone z fachowców krajowych i zagranicznych

Prosimy korzystać z naszych ekspertyz i ofert
2328g

ZAKUPIMY WIĘKSZĄ ILOŚĆ (ewent. pojedyncze sztuki):
ZASUW ŻELIWNYCH
krótkiej i normalnej budowy,

ZAWORÓW ZWYKŁYCH I ZWROTNYCH od Φ 50 — 200 mm.
PŁYNOWSKAZÓW Φ 12 mm.
ZAWORÓW REGULUJĄCYCH CIŚNIENIE Φ 40 mm,
SIATEK MOSIĘŻNYCH Nr. 16 — 60, do benzyny i oleju,
CIŚNIENIE ROBOCZE DLA ARMATUR 8 atm..

Zgłoszenia pod adresem:
PAŃSTWOWA FABRYKA RUROCIĄGÓW I ZBIORNIKÓW
TARN. GÓRY, telefon 347
1792kr

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU MASZYN ELEKTRYCZNYCH ZAKŁAD M - 23
Katowice, ul. Sobieskiego 7
przyjmie do pracy:
5 ślusarzy
3 nawijaczy
1 elektryka - instalatora
1 robotnika transportowego
1777kr

CENTRALA ZAOPATRZENIA i ZBYTU PRZEMYSŁU MIEJSCOWEGO
Województwa Śląsko - Dąbrowskiego
dawn. Wojewódzka Centrala Handlowa
KATOWICE, ulica Gliwicka Nr. 6,
Telefony: 303-08 i 311-71
poszukuje pilnie dla potrzeb zakładów Dyrekcji Przemysłu Miejscowego następujące surowce:

Drzewo twarde w dłużycach
Szczapy liściaste
Króciaki liściaste
Ślepy fornier 3 mm (lipa, sosna, topola)
Klej stolarski na zimno i ciepło
Cyna angielska czysta
Bednarka zimnowalcowana wym. 5x20,, 3x16, 1,5x12
Żelazo prętowe
Pręty mosiężne walcowane okrągłe
Rury mosiężne
Blacha mosiężna
Blacha czarna 2 x dekapowana
Blacha czarna od 0,75 — 5 mm
Tłuszcze do mydła
Żywica kumarynowa
Barwniki na wełnę, półwełnę, bawełnę i jedwabie
Dętki i opony 900 X 20 — 16 x 525
Akumulator 12 V 150 Amp.
wzgl. 2 akumulatory 6 V 75 Amp.
1812kr

Centrala Zbytu Przemysłu Mineralnego
dostarcza po cenach jednolitych
WAPNO: palone w bryłach, hydrauliczne, hydratyzowane, nawozowe
MIAŁ WAPIENNY, KAMIEŃ WAPIENNY
Wszelkich wyczerpujących informacji udziela:
DELEGATURA CENTRALI ZBYTU PRZEMYSŁU MINERALNEGO
w Gliwicach, ul. Szopena 6, telefon 34-01, wewn. 27
1790kr

Ogłoszenie
CENTRALA ZAOPATRZENIA HUTNICZEGO w Katowicach, ul. Zamkowa 12/14 prosi o SKŁADANIE OFERT na następujące artykuły:

1) frezy modułowe 1 — 10 różnych numerów
2) żarówki na nap. 125, 220 V od 150 do 1000 W
3) drut nawojowy w izolacji emaliowej Φ 0,05 do 1,5 mm
4) drut nawojowy w izolacji emaliowej jedwabnej i bawełnianej Φ do 1 mm
5) sility oporowe do pieców grzewczych dług. całkowita 300 mm długość uchwytów po 60 mm Φ uchwytów 13 mm, dług. pow. grzejnej 180 mm opór 4 do 4,8
sility oporowe, rozmiary jak wyżej lecz opór 8,2
sility oporowe, do dużych pieców grzewczych, długość całkowita 750 mm, długość uchwytów po 250 mm, Φ uchwytów 22 mm, długość powierzchni grzejnej 250 mm, opór 2 —2,6
6) aparaty telefoniczne, biurkowe z tarczą numerową
7) wkładki mikrofonowe i słuchawkowe
8) mikrotelefony
9) kondensatory od 1 do 4 m F
10) bezpieczniki telef. od 1 do 2 A
11) odgromniki węglowe 2 biegunowe
12) rury stalowo - pancerne od 13,5 do 36 mm
13) gniazda bezpiecznikowe typ T2 i U2, 100 i 200 A
14) główki bezpiecznikowe do powyższych gniazd
15) patrony bezp. typu DZ od 35 — 200 A
16) patrony bezp. z opóźnionym działaniem „Träga" od 25 — 100 A
17) patrony bezp. nożowe od 100 do 300 A
18) oprawki redukcyjne z E 40 na E 27 i E 27 na E 40
19) lampy ręczne warsztatowe
20) żarówki rurkowe dwukontaktowe (długość 310 mm)
21) silniki elektryczne mocy od 60 KW w górę, z podaniem napięcia oraz czy pierścieniowa czy zwarta budowa.
22) wyłączniki, przełącznik wszelkiego rodzaju z podaniem rodzaju amperażu, ilości biegunów, obudowy.
23) próbniki, wskaźniki napięcia.
24) precyzyjne aparaty pomiarowe, elektryczne,
25) wiertarki elektryczne, ręczne z podaniem napięcia i średnicy wiertła
26) łożyska kulkowe i rolkowe
27) różne aparaty pomiarowe jak mikromierze, pyrometry, sprawdziany itp.
28) liny stalowe i z manilii
29) tarcze szlifierskie
30) juta do izolacji rur
31) pasy z sierści wielbłądziej
32) transportery gumowe
33) olej lniany techniczny
34) pokost czysto lniany
35) farby i lakiery olejne
36) olej rzepakowy surowy
37) kreda pławiona
38) saletra potasowa
39) chlorek potasu
40) szkło wodne sodowe
41) sole do obróbki termicznej stali
42) topniki borowe i tytanowe
43) mydło jędrne
44) mydło szare 424 I.
45) mydło techniczne sproszkowane
46) okulary ochronne wszelkich typów
47) szkła i szybki kobaltowe i ciemnozielone do spawania
48) tarcicy liściastej

W ofertach prosimy podać cenę, ilość, termin i miejsce dostawy oraz dane techniczne względnie analizy chemiczne. Nadto prosimy o oferty szwalni przygotowanych do przyjęcia wyszycia **WIĘKSZYCH ILOŚCI ODZIEŻY OCHRONNEJ ROBOTNICZEJ** z materiałów grubych (brezent itd.).

Zjednoczenie Przemysłu Maszynowego
Gliwickie Zakłady Budowy Maszyn
poszukują natychmiast
kilkunastu spawaczy
tokarzy
traserów maszynowych
i do konstrukcji stalowych
fachowców montażowych
Reflektanci mogą natychmiast zgłosić się do Wydziału Personalnego, Gliwice, ul. Zwycięstwa 7.
1816 kr.

HUTA „FERRUM" w Katowicach II
poszukuje
tokarzy,
frezerów,
szlifierzy,
wiertaczy,
gazowników,
suwnicowych i
robotników niewykwalifikowanych
443 I

Zgłoszenia do Wydziału Personalnego Huty „Ferrum".

Karmelki-Praliny
Herbatniki-Wafle
Pierniki-Pomadki
E. Wedel
Wszystkie gatunki bez ograniczeń!
Centrala Sprzedaży
Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Cukierniczego
WARSZAWA-PRAGA, ULICA ZAMOJSKIEGO NR. 28
Skład Hurtowy
KATOWICE, ULICA 3-GO MAJA NR 6/8
1692 kr

Państwowa
Fabryka Związków Azotowych
w Chorzowie
ZAKUPI:
Materiały elektrotechniczne:
żarówki od 100 — 500 W, napięcie 125 V, drut chromonikelinowy
Materiały uszczelniające:
tektura uszczelniająca, szara, arkusze 1500 x 1000 mm, grub. 2 — 5 mm
tektura introligatorska, arkusze 1000 x 800 mm grub. 1 — 3 mm.
płyty azbestowe 98 %, dobrze prasowane 1000 x 1000 mm grub. 2—5 mm
szczeliwo azbestowe, czyste, grafitowane, plecione, kręcone, wym 3 — 25 mm Φ lub ◻
Materiały laboratoryjne:
chemikalia, odczynniki laboratoryjne do analiz, szkło laboratoryjne, przybory laboratoryjne
Materiały ochronne:
rękawice jednopalcowe, kombinezony kotłowe z kapiszonem, ubrania ochronne, liny konopne, płaszcze ochronne, brezentowe i gumowe buty gumowe z cholewami do bioder, fartuchy gumowe, liny strażackie, rękawice 5-cio palcowe z gumy elastycznej, pochłaniacze na CO, NO^2 i skoncentrowany amoniak, pokost lniany
Narzędzia, maszyny, armatura:
pilniki, całówki, gwintowniki, narzynki, tokarnie, heblarki, kolanka nyple, zasuwy i t. p.
(PAP) 1773 kr
Śruby maszynowe
z gwintem „Withforda" od 1/4" — 1/2" włącznie
Materiały biurowe.
Oferty prosimy kierować do Wydz. Zakupu P.F.Z.A. w Chorzowie

16 Sygnały
TYGODNIOWY DODATEK LITERACKI TRYBUNY ROBOTNICZEJ

ANDRZEJ WYDRZYŃSKI

Wiersz prosty do matki

MATCE, MARII KAROLINIE

1

O święta Mario, Matko moja, nie módl się i nie tęsknij do mnie;
Twój syn nie wróci, nie uklęknie, opadły wyciągnięte dłonie —
Twój syn daleko, w obcej ziemi, o Tobie jednej tylko myśli,
O Ciebie Mario tak się trwoży, o list, którego już nie przyślesz...

2

O święta Mario, Matko moja — odpuść mi moje winy —
Od Ciebie życie mnie zabrało, „Manifest", wiersze, i dziewczyny.
Tak często spoza książek nie mogłem dostrzec Twojej twarzy:
Bezdomny w domu, bliski „sprawie" — szukałem w oddaleniu zdarzeń.

3

O święta Mario — dziś tęsknota toczy me ciało, męczy nocą —
Jeżeli Ciebie mi zabraknie, zrozumiem, że już nie mą po co...
I lękam się, bo Twoje miasto ostatnią krwia śmiertelnie broczy.
Widzę Cię głodną, zrozpaczoną, gdy przymknę nocą chore oczy...

4

O święta Mario, Matko moja, kocham Cię, nie zapomnij o mnie.
Ty jedna smucisz się i czekasz, Ty tylko umiesz tęsknić do mnie...
...i słuchasz obcych kroków Matko — i zgrzytu klucza, szczęku klamki:
Bo może drgnąć tak, jak me serce, gdy dzwon mnie budzi chłodnym rankiem.

5

O święta Mario, Matko moja — tęsknota znów rozsadza żyły!
Wiedz: na dnie sekund (tu — i w celi) dla Ciebie jednej tylko żyłem.
I tylko jedna myśl płonęła, jak rozogniona, wielka rana:
Runąć ze szlochem Tobie do stóp i ukryć twarz na twych kolanach —

6

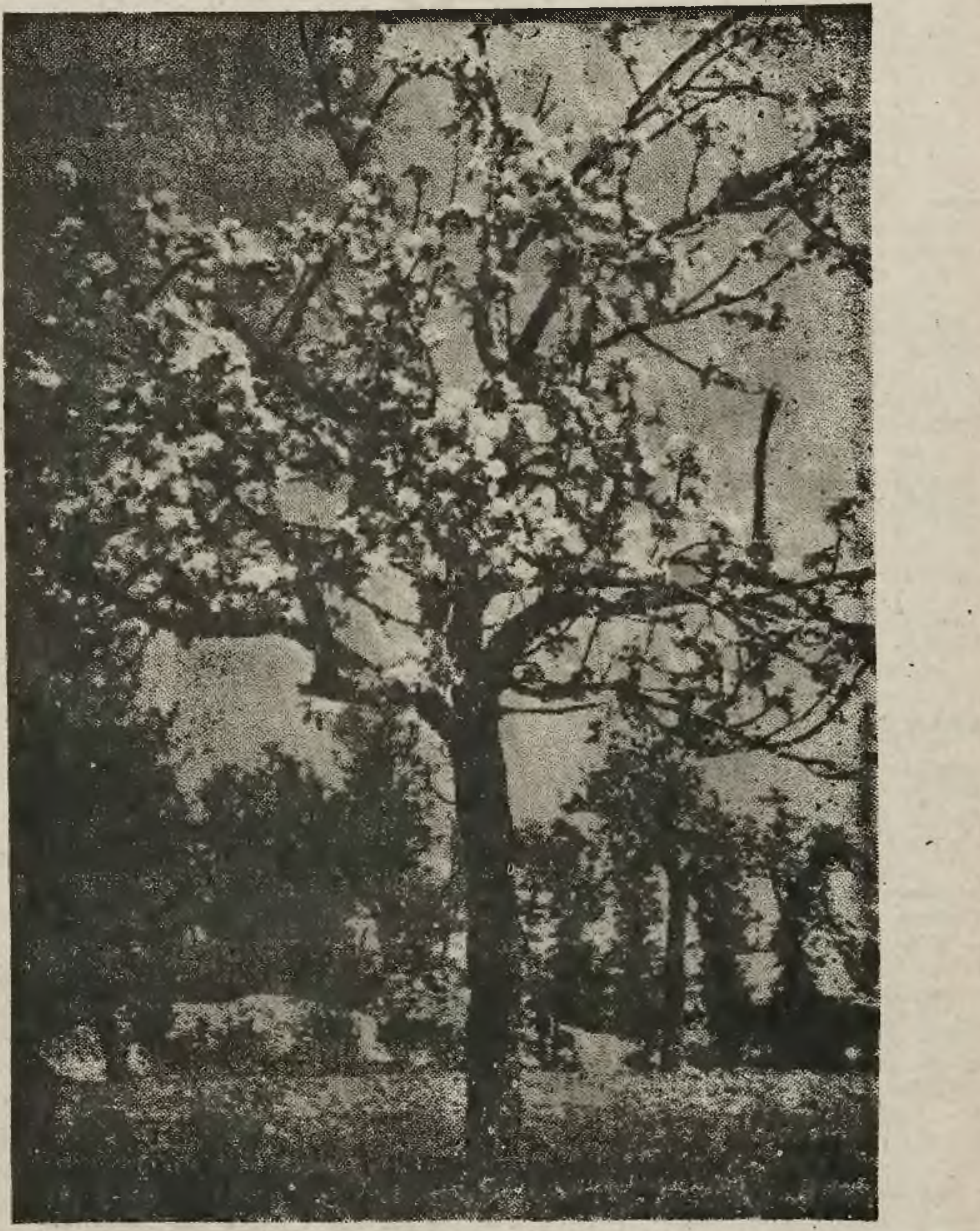
O święta Matko — Mario święta! — już wieczór gwiazdy rozkołysał,
A za drutami lasy szumią o Polsce pieśń... Dotykam, słyszę...
Nierówno w piersi serce bije, jak dzwon pęknięty, dzwon zmęczony...

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Czy wiesz, że życie, tak, jak wiersze, pozostać może nieskończone?

K. Z. GROSS-ROSEN, Wrzesień 1944.

Andrzej Wydrzyński



JABŁONIE KWITNĄ

STEFAN BIAŁAS

»NA ALASKĘ«

Dr. B. jest podniecony. Napisał pismo do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie w sprawie emigracji do Alaski i czeka na odpowiedź.

— A może zezwolą i dadzą co na drogę, wtedy jedziemy.

— Skąd doktor wpadł na ten pomysł?

— Bardzo prosto. Rzuć pan tylko okiem na mapę, a przekona się pan, czy nie warto nad tym się zastanowić.

Temat ten ponosi go. Zawsze prawie małomówny ożywia się, gdy mówi o Alasce, o której czerpie wiadomości z jakiegoś miesięcznika szwajcarskiego.

— Alaska — zaznajamia słuchaczy — jest krajem przyszłości, zwłaszcza dla takich nędzarzy jak my. Czas przestać patrzyć na ten kraj oczami czytelnika sensacyjnych powieści Jacka Londona. Dotychczas kraj ten jest słabo zaludniony, gdyż żyje tam zaledwie kilkadziesiąt tysięcy ludzi, w tym połowa białych, reszta przypada na Indian i Eskimosów. Możliwości są duże. Wszystkie rodzaje zbóż, jakie udają się w U. S. A., mogą być uprawiane na Alasce: pszenica, żyto, jęczmień i owies.

— A warunki klimatyczne? —zauważa sceptycznie ktoś ze słuchaczy.

— Istotnie są ciężkie. Temperatura w zimie spada niżej 62 stopni, natomiast w lecie ciepło dochodzi do 30 stopni. Jest to kraj przyszłości, który śmiało może wyżywić kilkanaście milionów ludzi. Panowie — kończy sakramentalnym zwrotem — jeśli gdzie wyrywać to do Alaski.

— Ale jak to zrobić?

— Napisałem pismo w tej sprawie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Waszyngtonie. Grunt czekać, a zobaczymy.

Odtąd toczą się ożywione rozmowy w kółku jego znajomych na temat Alaski. Dyskusje trwają przy obiedzie, podczas kolacji, w czasie przerw przed lekcjami języka angielskiego, na spacerach. W bibliotece poznikały wszystkie dzieła Jacka Londona. Szkolny podręcznik geograficzny o Ameryce jest w nieustannym ruchu.

Każdy ze znajomych doktora poczuwa się do obowiązku dorzucić coś o Alasce.

Inżynier K. dowiedział się coś niecoś o miasteczku Tin City na wybrzeżu Beringa.

Hallo! — krzyczy już z daleka do zgromadzonych przed willą „Coca", gdzie odbywają się lekcje angielskiego. „Stójcie, kupiec na słuszi zawoła" — ja o Alasce muszę. Zapomnieliście doktorze, mówi szybko zwracając się do dr. B., że w Alasce jest cynk i to w dużej ilości. Ośrodkiem tego przemysłu jest małe miasteczko górnicze Tin City.

— Tin City — powtarzają wszyscy w myślach. Miasteczko to urasta do symbolu wybawienia. Już widzą siebie jako wolnych obywateli Tin City, chodzących po czystych, schludnych uliczkach, mieszkających w małych drewnianych domkach. W oknach widnieją białośnieżne firanki i doniczki z kwiatami. Poza domami widać głuche senne pola, pokryte puszystą, nieskalaną bielą, które ciągną się daleko, aż po bór błękitny majaczący na horyzoncie.

Stoją w Gaworze, a oczy ich błądzą po dalekich, bezbrzeżnych polach nad wybrzeżem Beringa.

Tęsknota nosi ich w milczące, nieskończone, śnieżne stepy Alaski, Byle jak najdalej stąd, z dala od mordu, pożogi i zgliszcz.

— Po czorta nam Alaska — mówi prędki, nerwowy, szczupły, o bladej twarzy i rozwichrzonych włosach urzędnik Ubezpieczalni. Po co się tam pchać, by nas pożarły wilki i niedźwiedzie...

— A gdzie macie pewność, że wrócicie do swoich śmieci — zauważył ktoś. Pomyśleć na trzeźwo nic nie zaszkodzi. „Źle żyć człowiekowi nieprzyzwyczajonemu". Trzeba umieć się przyzwyczajać.

Sceptyków opadają wątpliwości. Widzą niebezpieczeństwo w emigracji na Alaskę. Oceniają trzeźwo te plany „na zimno" i wykazują bezowocność starań.

— Czy panowie zdają sobie sprawę, że Alaska także stanie się terenem wojny, że leży ona w ośrodku spodziewanej wojny między Japonią a Stanami Zjednoczonymi.

— Przesadza pan — zauważa ktoś z boku.

— Bynajmniej. Od stolicy Alaski Fairbanks jest w linii powietrznej do Tokio 5.610 km, do Londynu 6.732 km, do Leningradu 6.112 km, do Nowego Jorku 5.216... Wiecie panowie, że „Pan American Airway" rozbudowuje na gwałt linie powietrzne i lotniskowe. Nie jest też rzeczą przypadkową, że powstał projekt budowy autostrady poprzez Alaskę kosztem wielu milionów dolarów.

— A więc wniosek...

— Jasny, jak słońce. Pewnego poranka i tam wybuchnie zawierucha wojenna i fala wojny zaleje i ten wasz wymarzony zakątek.

Uwagi sceptyka trafiły do przekonania większości. Rozmowy na temat Alaski cichną, przychodzi zniechęcenie i niewiara. Słowo „Alaska" przestaje być atrakcją, traci dotychczasowy urok i sens.

Umysły trzeźwe i przedsiębiorcze pracują nadal. Wyszukują nowe możliwości „spokojnej emigracji".

— A Kanada? — dlaczego panowie nie bierzecie pod uwagę emigracji do tego kraju — zauważa w kilka dni później łysy jak kolano radca z Ministerstwa Komunikacji. Mówi szybko i nerwowo. Tyle się mówi dziś o Kanadzie, o wojskach kanadyjskich, a o samym kraju nie mamy bladego pojęcia. Czy jest wiadome panom — mówi urzędowym stylem okólników, że w kraju tym siedem procent ziemi wykorzystano gospodarczo i że w ziemi tej są ogromne możliwości. Wszystkie rudy i minerały tego świata są tam w ilości wprost nieprzebranej. Błogosławiony kraj dla rybołowców i rolników...

— Kraj jest bogaty — zauważa ktoś ze słuchaczy, ale ilu tam bezrobotnych?

— Dwa miliony w 1932 r. — objaśnia inny fachowo.

— To prawda, ale porównajcie panowie stopę życiową człowieka bezrobotnego z Europy i z Kanady.

— Warto pomyśleć. Mam szwagierkę w Ottawie — dorzuca urzędnik z Kuratorium Szkolnego we Lwowie — kropnę tam list i dowiemy się wszystkiego.

— Niewesołe widoki, nie liczycie się panowie z lokalnym patriotyzmem tamtejszym, który uniemożliwia tam jak i wszędzie imigrację. Kanada żyje w orbicie wpływów Stanów Zjednoczonych i stanowi pewnego rodzaju curiosum. Właśnie tam od szeregu lat kolonizacja angielska słabnie, mimo wszelkich argumentów, przemawiających raczej za wzmożeniem ruchu kolonizacyjnego.

— A powody...

— Mówca wzrusza ramionami.

— Względy polityczne. Kanadyjczycy obawiają się przeludnienia, napływu obcych żywiołów, które mają w tym kraju działać odśrodkowo, zwłaszcza że kraj ten to konglomerat narodowościowy: Anglicy, Irlandczycy, Francuzi, Niemcy, Szwedzi, Polacy, Rusini etc. Przeludnienie skomplikuje warunki współżycia, zaogni kwestie społeczne, które na razie są uśpione. Bogactwa zaś kraju przy słabym zaludnieniu nadają się dobrze dla zachłannej gospodarki monopolowej, która jest rysem charakterystycznym tamtejszych stosunków gospodarczych.

Słowa mówiącego są nowym kubłem zimnej wody na rozpalone głowy zdenerwowanych uchodźców. Nastroje są zwarzone. Poczucie krzywdy i niesprawiedliwości męczy ich. Zaczyna się narzekanie, padają coraz częściej gorzkie słowa.

— Co robić? Gdzie uciekać? Co jutro przyniesie?

Tematy o Alasce i o Kanadzie przestały być modne. Spierają się o byle co, ząb za ząb, na udry. Nikt nie wzywa nawet do zgody, gdyż to jest niemożliwe w atmosferze rozprzężonych nerwów.

Któregoś dnia wybuchła sprawa wysp Falklandzkich. Ktoś przypomniał sobie walki angielskiego krążownika „Exeter" z „Admirałem Graf Spee" oraz walki morskie z ubiegłej wojny i to naprowadziło rozmowę na wspomniane wyspy.

— Panowie! Nie traćmy nadziei. Kto wie czy nie lepiej byłoby się tam udać, gdyby nas wyrzucono z wszystkich krajów i lądów. Dla Anglii może to nie nastręczać trudności, a dla nas kto wie. Może tam akurat zapisano nam w księgach przeznaczenia żyć w spokoju i bezpieczeństwie.

Odtąd na wyścigi zbierano wiadomości o tych wyspach. Nowiny były niewesołe.

— Wieją tam stale wiatry...

— Nie ma w zupełności drzew...

— Wpływ bieguna południowego bardzo silny. Mrozy syberyjskie.

— Niebo stale zachmurzone...

—Deszcz leje dzień i noc przez dwieście pięćdziesiąt dni w roku...

— Dla inteligencji nie ma żadnych widoków. Najlepiej przemienić się w pingwinów i dać się zarżnąć łowcom, fok i wielorybów.

— Jedyna rzecz na tych wyspach, to wypasać owce. Do posiadania trzód owczych potrzeba kapitału, a na wypasanie brak kandydatów. Projekt upadł prędzej niż powstał.

I znów nastały „nocne, rodaków rozmowy"!... Nie pozostaje nic innego jak nadal przemyśliwać kiedy „plata", jakby zdobyć pieniądze i drzewo na zimę.

Czasem ktoś bąknie po kryjomu o Madagaskarze, Rodezji, Liberii, Kamerunie i znów wszystko cichnie.

Bezczynnie mijają dni.

Któregoś dnia listopadowego wybuchła sensacja. Dr. B. otrzymał urzędową odpowiedź w sprawie Alaski. Pieczołowicie i z całą skupulatnością oglądano niebieską kopertę z tajemniczymi nagłówkami w języku angielskim.

A w środku — oczom wierzyć nie chcieli — własnoręczny podpis dyrektora departamentu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Z treści pisma, ujętej w konwencjonalne zwroty i frazesy dowiedzieli się, że emigrację do Alaski obowiązują te same przepisy co do Stanów Zjednoczonych. W parlamencie jest wniesiony „bill". w sprawie znowelizowania obowiązujących przepisów, ale na razie nie uzyskał on większości. „Niechaj panowie nie tracą nadziei" itd. Do pisma był dołączony projekt ustawy, który stał się przedmiotem studiów na lekcjach angielskiego.

Nadzieje zawiodły. Czas wlókł się monotonnie. Znów przemierzali bruk. Słuchali jak rynny dzwonią pod murami willi, jak deszcz natrętnie szemrze, siecze, miarowo zwisłe liście winogradu.

Na próżno pociągały ich bezkresne obszary śnieżnej Alaski — tam bowiem nie było dla nich miejsca.

Stefan Białas

JERZY LOVELL

PIEŚŃ O MOCY

PRZEBUDZENIE

Rosa już nie jest krwią, strzepnijmy rosę z powiek,
trzeba słońce dźwignąć na niebo, już świt.
Jesteśmy silni : ja, ty i ktokolwiek,
tu czekają, wytoczmy słońce na najwyższy szczyt
— Jak wysoko, stąd widać najdalsze granice szczęścia

HYMN IDĄCYCH

Słuchajcie! Oto czas nadchodzi ludzi mocnych,
kto się pod kroplą potu ugnie, ten zginie.
Rozgłoście imię czasu od wschodu do północy,
kto nie nadąży, ten zginie.

DROGA W ŚWIATŁO

Jest tylko jedna droga, droga w światło —
idziemy, grzmi twardy tupot nóg.
Za nami stalowych maszyn warkot,
miasta i wsie, wyrosłe z śladów naszych stóp
— Jest tylko jedna droga, droga w światło.

Jerzy Lovell

WŁADYSŁAW MACHEJEK

OBROTEM GLOBU JESTEŚ TY!

Nie żałujmy rąk w innych manifestacjach,
niż rok temu, czy dwa —
choć padamy przy pracy,
choć taniec wesołych w kawiarniach trwa.
Obrotem globu jesteś ty,
ty jesteś z globem w tajemnym pakcie,
gdy maszyna drży
i w rękach się rzuca w magiczne akcje.

Śrubujesz jak gwint
słońce i księżyc,
strzały ulic, odblaski placów,
bezwodne żurawie wind, —
kto kogo?
zewrzeć się
złamać
ZWYCIĘŻYĆ!

Obrotem globu jesteś ty!
Nie żałuj rąk, choć doskwiera głód,
a ktoś wagon cukierków żre — — —
Co dopiero dotarł wschód
słońce przetarło się i nad lasem wre.
Niech ktoś inny będzie w złoto zaciężny,
niech mu mała orkiestra wypala serce
od nocy do nocy.
A my w czarnych hełmach dymu,
a my w iskrach piekących morderczo
MUSIMY ZWYCIĘŻYĆ!

Naprzód pułki kopalń, zawiesiste dywizje kominów,
szeregi upartych palaczy.
O, płyń kolumno, w tym marszu dopłyniesz
do kraju,
który jak skibę słoneczną odwracasz.

Władysław Machejek

PPR owcy z Katowic i Krakowa współzawodniczą

Z inicjatywy wojewódzkiej szkoły partyjnej WK PPR w Katowicach zorganizowany został wyjazd słuchaczy 13 kursu do Krakowa, celem zapoznania się z towarzyszami tamtejszej wojewódzkiej szkoły partyjnej.

Sprzed gmachu KW PPR w Katowicach odjeżdżają pogodnego poranku odkrytymi autami ciężarowymi, umajonymi zielenią grupy słuchaczy. Trasa Katowice — Kraków ożywiona zostaje śpiewem pieśni proletariackich i ludowych.

Rozradowane twarze mówią o zadowoleniu uczestników wycieczki.

Auta mkną już ulicami przedmieścia, wjeżdżają w mury starego miasta, mijają Barbakan, okrążają wokół Sukiennice i zatrzymują się u celu swej podróży, przed gmachem wojewódzkiej szkoły partyjnej KW PPR w Krakowie, przy ul. Basztowej 5.

Spotkanie uczestników obu szkół nastąpiło w sali wykładowej. Okrzyki powitania. Obie grupy łączą się w jedną całość.

Towarzysze nawiązują ze sobą bliższą znajomość. Pytania i odpowiedzi krzyżują się wzajemnie.

Następuje oficjalna część powitania, poprzedzona odśpiewaniem „Międzynarodówki".

W imieniu KW PPR w Krakowie **powitał przybyłych gości red. tow. Adam Polewka „Jeden dzień nie wystarcza** — powiedział m. in. tow. Polewka — **abyśmy poznali się wzajemnie, jednakże pragniemy aby współpraca obu szkół rozwijała się w dalszym ciągu pomyślnie. Jeżeli będziemy spotykać się częściej, pogłębimy nasze doświadczenia, a tym samym naszą wiedzę. Przez pogłębienie wiedzy teoretycznej marksizmu wzmocnimy siłę naszej Partii.**

Imieniem słuchaczy szkoły krakowskiej, powitał przybyłych tow Lenik. Kierownik szkoły katowickiej **tow. Berler** w swym powitaniu podkreślił **korzyści wzajemnego omawiania całokształtu dotychczasowych osiągnięć praktycznych w programie naukowym obu szkół, które kontynuują swą pracę w specyficznych różnych warunkach jakim są środowiska woj. krakowskiego i śląsko-dąbrowskiego.** Przemawiali również słuchacze kursu katowickiego **tow. Szydłowski i tow. Hajduczek, wzywając towarzyszy krakowskich do współzawodnictwa.**

Z kolei nastąpiła podniosła uroczystość wzajemnego wręczania pamiątkowych podarunków.

Towarzysze katowiccy ofiarowali szkole krakowskiej portret generalnego sekretarza KC PPR tow. Władysława Gomułki „Wiesława" wykonany na płótnie oraz przybory szkolne. Tow. Polewka odbierając podarunek w imieniu nieobecnego w Krakowie kierownika szkoły tow. dra Sieradzkiego wzniósł okrzyk na cześć wodza Polskiej Partii Robotniczej towarzysza Wiesława entuzjastycznie powtórzony kilkakrotnie przez wszystkich zgromadzonych.

Ze swej strony **towarzysze krakowscy wręczyli szkole katowickiej pięknie ilustrowaną monografię Krakowa.** Przy tej okazji red tow. Polewka wygłosił krótki zarys dziejów miasta.

Po zwiedzeniu najważniejszych zabytków Krakowa, Wawelu, Muzeum Narodowego i Kopca Kościuszki, odbyła się dłuższa konferencja między personelem pedagogicznym obu szkół. Na konferencji tej poza omówieniem dotychczasowych osiągnięć i projektów udoskonalenia programów praktycznego nauczania **uzgodniono najważniejsze warunki współzawodnictwa.**

Jeżeli chodzi o dotychczasowe wyniki usprawnienia metody nauczania, to **kierownictwo obu kursów stwierdziło znaczne postępy u towarzyszy brygadierów, którzy przez gruntowne opanowanie wiadomości teoretycznych marksizmu, przy prowadzeniu seminarium należycie rozwijają i pogłębiają tezy wykładowców. Stwierdzono także wzrost dyscypliny szkolnej słuchaczy,** pogłębienie stosunków koleżeńskich, a co najważniejsze; **duże poczucie klasowej świadomości uczniów. Specjalnie podkreślono wzmożone zainteresowanie się słuchaczy literaturą marksistowską i prasą partyjną.**

Najważniejszym celem współzawodnictwa, **jest doprowadzenie kursów do tego stopnia, aby wszyscy słuchacze, opanowali całkowicie program nauczania. Przyszli sekretarze komitetów dzielnicowych, gminnych i kół zakładowych, muszą stać na wysokości powierzonego im przez Partię zadania.**

Rozbudowa szkolnictwa w terenie przez organizowanie kursów w powiatach, udział w akcjach masowych, podniesienie poziomu gazet ściennych i zdobycie jak największej ilości korespondentów robotniczych w różnych okolicach dla prasy partyjnej oto kolejne punkty współzawodnictwa.

Przyjęte one zostały bez zastrzeżeń przez słuchaczy obu kursów.

Dla dalszego zacieśnienia współpracy postanowiono, **że członkowie grupy wykładowców będą co pewien czas odbywali wspólne narady.**

Prócz tego projektowane są częste spotkania wszystkich słuchaczy obu kursów i wzajemne kontrolowanie zasięgu zdobytych wiadomości.

Wspólne lekcje odbywałyby się przy współudziale komitetów wojewódzkich obu kursów, członka wydziału szkoleniowego KC PPR i dyrektora Centralnej Szkoły Partyjnej.

Dla upamiętnienia spotkania wysłane zostały pozdrowienia do generalnego sekretarza KC PPR tow. Wiesława, I sekretarza KW PPR w Katowicach **tow. Ochaba i I sekretarza KW PPR w Krakowie tow. Strzeleckiego.**

Na zakończenie zwrócono się z apelem, by wszystkie pozostałe wojewódzkie szkoły partyjne nawiązały ze sobą podobny kontakt.

FRANCISZEK DRELA

Przed zakończeniem siewu w województwie śląsko-dąbrowskim

Organizacja śląsko-dąbrowska PPR w akcji siewnej

Znajdujemy się w końcowym okresie akcji siewnej. W tej chwili nieliczne już tylko połacie ziemi czekają na obsianie, lub też są dosiewane. Na ogół powiedzieć można, że akcja siewna została w tym roku przeprowadzona lepiej, sprawniej, niż w ubiegłych dwóch latach powojennych.

Mimo to stwierdzić należy, że wiele jeszcze było faktów świadczących o **nieporadności, ospałości, a często nawet lekceważeniu ze strony niektórych organizacji i pojedyńczych ludzi tej doniosłej akcji.**

Partia nasza w województwie śląsko-dąbrowskim **brała żywy udział w akcji siewnej, a często nawet** — podkreślamy to z dumą — **ciągnęła największy ciężar tej roboty.**

Komitet Wojewódzki, a poprzez niego komitety powiatowe i gminne **doceniały olbrzymie znaczenie i konieczność przeprowadzenia akcji siewnej tak, aby dała ona jak najlepsze rezultaty.**

Do pomocy organizacjom chłopskim i Stronnictwu Ludowemu **partia nasza wysłała swoich najlepszych towarzyszy.** Mamy pełnomocników akcji siewnej i instruktorów rolnych w powiatach **Kluczborek — tow. Ditrich, Nysa — tow. Machniewski, Głubczyce — tow. Mach, Koźle — tow. Niestrój, Niemodlin — tow. Kiecka, Grodków — tow. Kudera i Łągiewka.**

W tych sześciu powiatach udział naszej partii i naszych towarzyszy w akcji siewnej był największy. **Zupełnie natomiast niewspółmierne w przeprowadzeniu akcji siewnej były wysiłki niektórych innych organizacji wiejskich Samopomocy Chłopskiej oraz ludzi współpracujących z ramienia innych partii z naszymi towarzyszami.**

Klasycznym przykładem tej dysproporcji wkładu pracy jest powiat Kluczborek. Instruktor rolny **tow. Ditrich do dnia dzisiejszego znajduje się w powiecie, pilnując systematycznej pracy traktorów.** Kluczborek jest powiatem, **w którym akcja siewna została zlekceważona tak przez Samopomoc Chłopską jak i przez Zarząd Nieruchomości Ziemskich (inspektor ob. Trojan).** Na skutek tej opieszałości powiat obsiany zostanie **zaledwie w 80 proc. Ok. 3 tys. ha ziemi pozostanie nie zoranej.**

Tow. Ditrich zrobił co mógł. Najważniejsze parcele chłopskie zostały obsiane. Pracę tow. Ditricha **ocenił najlepiej gospodarz ze wsi Krzywiczyny w tym powiecie, który wraz z zastępcą wójta** oświadczył będącemu na inspekcji kierownikowi wydz. rolnego KW PPR w Katowicach **tow. Kowalczykowi, że „gdyby nie Ditrich, gdyby nie PPR, to w ogóle nie zdołalibyśmy obsiać naszej ziemi". Powiat Kluczbork może zostać obsiany w 100 proc. Trzeba tylko, żeby Zarząd Nieruchomości Ziemskich nie lekceważył sobie sprawy jak najszybszego dostarczenia ropy dla traktorów. Ropa znajduje się na punktach rolnych w Opolu. Wina dotychczasowej opieszałości w wykonaniu akcji siewnej ponosi inspektor Zarządu Nieruchomości Ziemskich w Kluczborku ob. Trojan.**

Kluczbork na szczęście stanowi jeden wyodrębniony przykład złego wykonania akcji siewnej. Sytuacja w innych powiatach przedstawia się znacznie lepiej. W powiecie opolskim obsiano dotychczas 95 proc. ziemi w kozielskim — 90 proc. w raciborskim — 95 proc., w niemodlińskim 97 proc.. Najlepiej jest w Głubczycach, gdzie ziemia obsiana została w 100 proc. W tym samym powiecie **najlepiej zorganizowany został rozdział zboża siewnego pomiędzy rolników. Towarzysze nasi z komitetów i wyznaczeni bezpośrednio do akcji siewnej, byli wszędzie tymi, którzy robotę siewną organizowali, prowadzili i kierowali nią. Wieś zrozumiała — oświadczali to chłopi w kluczborskim i głubczyckim powiecie, że gdyby nie praca ludzi z PPR to nie otrzymaliby oni na czas zboża, traktorów i nie zasialiby swojej ziemi.**

Należy wskazać również, na słabe interesowanie się akcją siewną gminnych i powiatowych rad narodowych. A przecież to też należy do ich obowiązków i kompetencji.

Wydział Rolny Komitetu Wojewódzkiego naszej partii czyni wszystko, aby pomóc w obsianiu całej ziemi lub ostatecznie aby przeorać ją chociaż na czarny ugór, pod siew jesienny.

W związku z tym utworzone zostały specjalne **komisje Wydziału Rolnego, mające za zadanie kontrolę stanu przeprowadzanej akcji siewnej w poszczególnych powiatach.** Taka komisja KW PPR bawiła w Kluczborku, gdzie zbadała dokładnie stan rzeczy. Taka sama komisja wyjechała do Głubczyc, aby na miejscu przekonać się **co wpłynęło i kto przyczynił się do sprawnego i całkowitego wykonania akcji siewnej.**

Wydział Rolny KW PPR i specjalna sekcja dla akcji siewnej postawiła sobie zadanie: **ziemie naszego województwa muszą zostać całkowicie obsiane. Plan zasiewu musi zostać wykonany w 100 proc.**

T. B.

Osadnicy wojskowi

(Korespondencja własna)

Wśród wielotysięcznej rzeszy naszych osadników na Ziemiach Odzyskanych poważny odsetek stanowią wojskowi, którzy po zaszczytnej służbie w szeregach Wojska Polskiego — łącznie z całym społeczeństwem — podjęli trud odbudowy powojennej na roli.

Jedni z nich zaludnili powiaty specjalnie przeznaczone dla osadnictwa wojskowego, inni zaś rozpłynęli się w masie osadników cywilnych. Pierwsi korzystają ze specjalnych przywilejów, drudzy są na prawach zwykłych osadników. I jedni i drudzy — w znakomitej większości — stanowią zdyscyplinowany element osadniczy, świadomy swych obowiązków i przodujący w pracy wielkiej rodziny osadniczej.

Zajrzyjmy do jednej z takich wiosek, gdzie byli wojskowi gospodarują wspólnie z osadnikami cywilnymi. Niechaj to będzie **Stary Wielisław** w pobliżu Polanicy-Zdroju, w pow. kłodzkim.

Gromada Stary Wielisław liczy 90 gospodarstw — 4-ro, 6-cio i 10-cio hektarowych. Na gospodarstwach siedzą zdemobilizowani żołnierze, reszta chłopi zza Bugu, chociaż nie brak i osadników z województw centralnych. Ziemia średniej jakości, uprawa jednak niełatwa, bo to okolica mocno pagórkowata, położona u stóp gór kłodzkich. Niemcy dopiero w roku 1934 uczynili pierwszą — zresztą udałą próbe z siewem pszenicy. Nasi osadnicy w tym roku podjęli próbe siania buraka cukrowego, przeznaczając na ten cel 28 hektarów. Jeden zaś z osadników pokusił sie nawet na rzepak. Plan siewów wykonali osadnicy prawie w stu procentach.

Niechaj im się szczęści!

Na 76o hektarów — przeważnie ziemi ornej — posiadaja osadnicy wielisławscy sześć traktorów, 96 koni i 36 wołów oraz 200 krów. To już jest znośnie. Było jednak gorzej. Trudna zima 1945-46 należy już do przeszłości. Zbiory w roku ubiegłym były dobre, cena na produkty wsi niezgorsza — stąd i owe sześć traktorów poniemieckich, zakupionych przez co skrzętniejszych osadników.

Współżycie między osadnikami



Przed wyruszeniem w pole trzeba jeszcze sprawdzić uprząż...

układa się, acz powoli. Znajdzie ono swój pełny wyraz w czasie późniejszym. Dzisiaj istnieją jeszcze pod tym względem trudności, jak wszedzie tam, gdzie rodzi się nowe życie.

W obecnym czasie — nieco swobodniejszym od prac w polu — na terenie Starego Wielisławia przeprowadzone są spisy inwentarza poniemieckiego dla wnioskowych komisji uwłaszczeniowych. Nie są to sprawy łatwe, zwłaszcza tam, gdzie na większym gospodarstwie poniemieckim osiadło dwu lub trzech osadników. Spisu i projektu podziału dokonują obywatelskie komisje, złożone z przedstawicieli Narodowej Rady Gminnej, partii i sołtysa z urzędu.

Zachodzimy z taka komisją do gospodarza **Stanisława Weisły**, osadnika z Choczni, pow. wadowickiego. W roku 1940 przymusowo wysłany został przez hitlerowców na roboty rolne do dzisiejszego Wielisławia i tu po rozgromieniu Niemców pozostał, zajmując 30-tohektarowe gospodarstwo dawniejszego gospodarza Niemca, któremu zmuszony był wysługiwać się. Na gospodarkę tę wprowadzono następnie dwu innych osadników, skąd poszła konieczność podziału budynków i inwentarza.

Komisje wnioskową tworzą: przedstawiciel Narodowej Rady Gminnej **tow. Jasieński**, były podpułkownik Wojska Polskiego, przedstawiciele partii **tow. Pauaś** (PPS) były sierżant W. P. i **tow. Bizon** (PPR) oraz sołtys **tow. Polak Czesław.** Komisja wezwała zainteresowanych osadników do polubownego podziału budynków i inwentarza, ponieważ jednak próba zawiodła, komisja — zgodnie z wyrażonym życzeniem stron — sama dokona podziału i wystąpi z odpowiednim wnioskiem do komisji uwłaszczeniowej.

Oto jeden z przykładów, dla których współżycie wśród osadników nie układa się tak, jak tego życzylibyśmy sobie wszyscy. Dokonywane obecnie uwłaszczenie usunie jednak rozdźwięki tym badziej, że komisje na ogół działają sprawnie i zgodnie z interesami ogółu.

Inna jest sprawa osadników wojskowych. Jak już wspomnieliśmy, w ramach ogólnej parcelacji wydzielono na Ziemiach Odzyskanych niektóre powiaty (w wojew. dolnośląskim powiaty żegański, żarski, zgorzelski, lubański i lwowecki) na cele osadnictwa wojskowego i na tych terenach osadnicy wojskowi korzystają z bardzo poważnych ulg, których nie mają osadnicy wojskowi innych terenów osiedleńczych.

Stąd wynika rozgoryczenie. Ponieważ sprawa zahacza o interesy Skarbu Państwa, pozostawmy ją na razie jej biegowi i zanotujemy tylko fakt, że w sprawie rozciągnięcia bezpłatności gospodarstw rolnych, działek 10 ha na całym obszarze Ziem Odzyskanych, złożony został do władz najwyższych przez główny zarząd Związku Osadników Wojskowych stosowny memoriał. Nawiasem dodajemy, że Związek Osadników Wojskowych zrzesza obecnie 137 tysięcy rodzin żołnierzy - osadników.

JÓZEF RENIK

Z całego kraju

WARSZAWA

RUNIE OSTATNIA ŚCIANA B. DWORCA GŁÓWNEGO

Rozbiórkę frontowej części b. dworca głównego, naprzeciw ul. Pankiewicza, rozpoczęto. Robotnicy przystąpili do przygotowań, wycinając w każdym z 4 głównych słupów rusztowania otwory, w których umocowano liny stalowe o średnicy 10 cm.

Przy pomocy specjalnego kołowrotu, umieszczonego na nasypie kolejowym od strony ul. Chmielnej, rusztowanie będzie zwalone do wewnątrz. Na ten okres al. Jerozolimskie zostaną zamknięte dla ruchu kołowego i pieszego w celu zabezpieczenia przechodniów przed ewentualnymi wypadkami.

ODBUDOWA KATEDRY ŚW. JANA

Odbudowę katedry św. Jana w Warszawie miało podjąć duchowieństwo całej Polski. Akcja ta nie dała spodziewanych rezultatów i wobec tego powstał projekt przeprowadzenia sprzedaży 250 tys. pamiątkowych medalików w cenie 100—150 zł. Suma uzyskana z tej sprzedaży wyniosłaby około 30 milionów złotych, co pozwoliłoby na rozpoczęcie prac rekonstrukcyjnych.

LUBLIN

LUBELSZCZYZNA EKSPORTUJE NA ŚLĄSK 10 TYS. SZTUK ŚWIŃ MIESIĘCZNIE

Racjonalna hodowla trzody chlewnej na terenie województwa lubelskiego pozwoliła wyrównać straty wojenne powstałe na skutek 6-letniej okupacji w zakresie hodowli trzody chlewnej. W tej chwili Lubelszczyzna należy do województw, które eksportują do okręgów przemysłowych Polski przede wszystkim trzodę chlewną. Na Śląsk idzie 10 tys. sztuk świń miesięcznie o przeciętnej wadze 130 kg sztuka.

ROZWADÓW

WYCIECZKOWICZE SPOWODOWALI GROŻNY POŻAR LASU

W dniu 14 maja wybuchł pożar w lasach na wschód od stacji Lipa pod Rozwadowem. Pożar przybrał groźne rozmiary Akcja ratunkowa utrudniona była silnym wiatrem, ale dzięki wytężonej akcji straży pożarnej ogień został zlokalizowany i ugaszony. Pożar powstał wskutek zaprószenia ognia przez nieostrożnych wycieczkowiczów.

BIAŁYSTOK

WIELKA UROCZYSTOŚĆ W ELEKTROWNI. PODPALENIE NOWEGO KOTŁA

Onegdaj odbyło się w Elektrowni Białostockiej uroczyste podpalenie odremontowanego kotła parowego o wydajności 19 ton pary na godzinę. Cofające się oddziały wojsk niemieckich wysadziły kocioł w powietrze. Zniszczony został cały ruszt i dwie boczne ściany. Nowy kocioł powiększył moc istniejących kotłów o 50 proc., dzięki czemu będzie można w przyszłości zainstalować nową turbinę o mocy 7,5 tys. kw. Dzięki uruchomieniu nowego kotła przerw w dostawie prądu już nie będzie.

KROSNO

ODZNACZENIE WETERANA PRACY KOPALNICTWA NAFTOWEGO

W Krakowie w Centralnym Zarządzie Paliw Płynnych odbyło się uroczyste dekorowanie brązowymi krzyżami zasługi 30 najbardziej zasłużonych pracowników przemysłu naftowego. Najstarszym spośród odznaczonych jest, pochodzący z Rzeszowskiego, Paweł Brekiesz — 72-letni pracownik kopalnictwa naftowego w Potoku koło Krosna. Jako wiertacz kopalni w Potoku Brekiesz pracuje bez przerwy od 35 lat i mimo podeszłego wieku nie zamierza opuścić swego odpowiedzialnego stanowiska.

KRAKÓW

NOWY PLAC DLA DROBNYCH KUPCÓW

W dniu wczorajszym odbyło się na placu Grzegórzeckim poświęcenie nowych stoisk, które zostały przez Zarząd Miejski zbudowane na placu poza Halami Targowymi.

Nowe kramy na placu Grzegórzeckim przysłużą się do uzdrowienia drobnego handlu, który pozwoli przedstawicielom świata pracy nabywać najpotrzebniejsze towary po jak najtańszych cenach.

Nowy plac jest osiągnięciem dla m. Krakowa o tyle, że opróżnione przez „szabrowników" place na Kaźmierzu będą oddane Budownictwu Miejskiemu, które postara się o konserwację zabytków z XIV w.

BYDGOSZCZ

MAJĄTEK KICKO DLA SIEROT PO RODZICACH POMORDOWANYCH PRZEZ HITLEROWCÓW

Poważna liczba członków Pomorskiej Rodziny Radiowej zasiliła składkami fundusz dyspozycyjny rządu, który zamierza urządzić wzorowy „Dom Dziecka" w majątku Kicko pod Inowrocławiem, przeznaczony dla dzieci rodziców pomordowanych przez hitlerowców.

W majątku tym, zostanie zorganizowana szkoła rolnicza, świetlica, biblioteczka dla dzieci, oraz w okresie letnim kuchnia, z której będą korzystały najbiedniejsze dzieci. Zarząd będzie również spieszył z doraźną pomocą tym dzieciom, które tej pomocy najbardziej potrzebują.

POZNAŃ

NIEUCZCIWI KONWOJENCI ZNALEŹLI SIĘ ZA KRATAMI

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Poznaniu, toczyły się w trybie doraźnym dwie rozprawy, przeciwko konwojentom cukru, którzy dopuścili się kradzieży. Wł. Korcz skazany został na karę 3 lat więzienia, Adamczyk na 4 lata więzienia.

GORZÓW

CYKL KONCERTÓW ROZPOCZYNA 19-LETNI WIRTUOZ

Stolica Ziemi Lubuskiej Gorzów doczekała się własnej orkiestry symfonicznej.

Powstała orkiestra składa się z 40 osób. Cykl koncertów rozpocznie recital 19-letniego wirtuoza Romualda Rutkowskiego z Wilna.

GDAŃSK

WZMOŻENIE AKCJI OSADNICZEJ NA WYBRZEŻU

Od połowy marca br. poczęły przybywać na teren województwa gdańskiego duże transporty przesiedleńców na majątki państwowe oraz transporty robotników rolnych.

W kwietniu w ramach osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego obsadzono 30 majątków o powierzchni 5.140 ha. Ogółem osiedlono w kwietniu 227 rodzin repatriantów i 666 rodzin przesiedleńców. Ponadto przybyło 67 delegacji z różnych stron kraju, którym dano możność obejrzenia i wybrania wolnych majątków.

Z pobytu pisarzy czechosłowackich w Warszawie

WARSZAWA. PAP. W ub. czwartek odbyło się w ambasadzie czechosłowackiej przyjęcie na cześć bawiących w stolicy pisarzy czechosłowackich. Na przyjęciu obecni byli: Marszałek Sejmu Wł. Kowalski, min. kultury i sztuki S. Dybowski i inni członkowie Rządu, przewodniczący CKZZ ob. L. Kuryłowicz oraz liczni przedstawiciele świata kulturalnego stolicy. W przyjęciu wziął też udział przybyły do Warszawy znany czeski kompozytor i pianista Hurnik, którego proszono o odegranie kilku utworów fortepianowych. W piątek rano goście udali się do Nieborowa, gdzie spędzili cały dzień. Nastąpiło tam spotkanie pisarzy czechosłowackich z pisarzami i wydawcami polskimi, celem omówienia spraw wydawniczych, sprawy przekładów etc.

Akcja propagandowa „TRYBUNY WOLNOŚCI"

We wszystkich województwach odbywają się odprawy aktywu, na których omawiana jest sprawa prenumeraty i kolportażu „Trybuny Wolności".

W ŁODZI akcję propagandy prasy partyjnej rozpoczęto 9 maja br. Miejski Komitet zmobilizował wszystkich swoich prelegentów i aktyw partyjny. Na każde niemal koło wysłano towarzyszy z zadaniem wyjaśnienia znaczenia czytelnictwa prasy partyjnej. Do dnia 13-go bm. obsłużono 300 kół. — 90% peperowców Łodzi postanowiło bezzwłocznie rozpocząć prenumeratę „Trybuny". Podjęto też odpowiednie postanowienia w sprawie masowego czytelnictwa i kolportażu.

Dnia 12 bm. wyjechało w teren 100 uczniów Centralnej Szkoły Partyjnej, by pomóc w przeprowadzeniu kampanii o obowiązkowej prenumeracie.

W BYDGOSZCZY na konferencji wojewódzkiej dnia 10 i 11 bm. omawiano również sprawę preumeraty „Trybuny Wolności". Po konferencji 82 uczniów wojewódzkiej szkoły partyjnej rozjechało się w teren, gdzie będą uczestniczyć w konferencjach powiatowych specjalnie w tym celu zwoływanych.

W Bydgoszczy i Włocławku napływają już pierwsze prenumeraty z terenu. Deklaracje o zgłoszonej prenumeracie przyjmuje miejscowy organ partyjny „Trybuna Pomorska", która ogłasza raporty o przebiegu akcji.

W POZNANIU w wyniku odprawy przeprowadzonej 9 bm., na której obecni byli wszyscy sekretarze powiatowi, wyznaczono 84 osoby, które mają wyjechać w teren, by przeprowadzić odpowiednią pracę wyjaśniającą.

W KATOWICACH w wyniku rozpoczętej akcji całe koła zgłaszają prenumeratę „Trybuny Wolności". Po konferencji, która miała miejsce dnia 9 bm. 80 towarzyszy wyjechało w teren, by zorganizować masowy kolportaż i prenumeratę gazet partyjnych.

Piękny ośrodek dla kolonii letnich w Kujawach — Zielinie

Mało może znane Polakom gromady Kujawy—Zielina, położone wzdłuż toru kolejowego Gogolin — Chrapkowice — Prudnik, aż się proszą swoim malowniczym położeniem, zdrowym powietrzem oraz możliwościami urządzenia kolonii letnich dla spracowanej wysiłkiem rocznym młodzieży wszelkich szkół. Dawniej mieściła się tutaj dyrekcja dóbr hr. Thiele-Winkler. Obecnie pozostał tylko dział administracyjny nierozparcelowanych jeszcze majątków. Cztery gmachy-wille po personelu urzędniczym, stojące obecnie puste, bezpańskie, po usunięciu braków, mogłyby służyć naszej młodzieży na odpoczynek. W miejscu jest stacja kolejowa, lekarz, klinika, ambulatorium sióstr Elżbietanek, olbrzymia sala taneczna z pierwszorzędną sceną dla zespołów teatralnych, szosa asfaltowa, łącząca Chrapkowice z Prudnikiem, majątek ziemski, który może zaspokoić potrzeby aprowizacyjne, 2 baseny kąpielowe, boisko sportowe, światło elektryczne, zaś półtora kilometra od Zieliny znajduje się zamek Thiele Winklera z olbrzymim parkiem, stawem oraz zameczkiem w stylu zakopiańskim.

Dalsze wycieczki możnaby urządzać do Łącznika do fabryki trykotaży, i do Chrapkowic, do fabryki papieru.

Z.

Rozrywki umysłowe

I.

Pończochy

W szufladzie leży 10 białych pończoch i 10 czarnych. Jaką najmniejszą ilość trzeba wyjąć w pełnej ciemności, poomacku, żeby mieć pewność, że się ma jedną parę (jednego koloru)? Ile — żeby mieć dwie pary?

II.

Wizytówki

W jakich miastach mieszkają posiadacze wizytówek:

Dr. E. Simosian

E. R. Cieniewski

Rozwiązanie zadań z numeru 135

Koty i myszy

10 kotów zjada 10 myszy też w ciągu 4 minut, gdyż w ciągu tego czasu każdy kot zjada swoją mysz.

II.

Konikówka

Czytajcie na łamach naszego pisma nową rewelacyjną powieść „Syn Ameryki".

Otwarcie muzeum L. Tołstoja

W dniu 16 maja br. otwarto w Moskwie po dłuższej przerwie państwowe muzeum wielkiego pisarza rosyjskiego Lwa Tołstoja. W 10 salach starożytnej kamienicy rozmieszczono muzeum poświęcone życiu i twórczości pisarza.

Wielki fundusz literacko-memorialny Tołstoja składa się z prawie miliona przedmiotów. 800.000 stron rękopisu, autografów, pamiętnika pisarza i jego listów. Dzieła Tołstoja wydane w 58 językach narodów ZSRR i w 38 językach narodów zachodnio-europejskich i wschodnich krajów.

Centralne miejsce w muzeum zajmuje sala poświęcona pracy pisarza i pracy twórczej nad powieścią „Wojna i Pokój".

CHROŃMY DZIEŁA SZTUKI

Wobec straszliwego zniszczenia naszego kraju na polu mienia kulturalnego Związek Muzeów w Polsce zwraca się z najgorętszym apelem do wszystkich posiadaczy dzieł sztuki i pamiątek historycznych, do kierowników antykwariatów i sklepów komisowych oraz do pośredników, aby nie wywozili ani nie sprzedawali za granicę żadnych przedmiotów sztuki i pamiątek przeszłości, jako też aby zapobiegali takiej sprzedaży i wywozowi. **Obowiązkiem każdego Polaka jest troska o zachowanie dla narodu tych resztek, które ocalały z wojny i dlatego winny być otoczone tym większą opieką.**

ZARZĄD ZWIĄZKU MUZEÓW W POLSCE



JÓZEFA RADZYMIŃSKA

Do matki w kraju

Ziemia tu o zachodzie jest prawie bolesna,
biały kurz drzewa nikle jak serce oblepił,
Matko moja najświętsza, ciszo moja srebrna,
wiem, że siwe powieki zamknęłaś, lecz nie śpisz.
Ty jesteś chwil dalekich jesienną modlitwą,
i ręce, jak w dzieciństwie składam Ci u kolan
Droga moja, cóż znaczy drobne moje pismo,
kiedy chwile samotnie jak ciernie nas bolą?
Niedługo wzejdą gwiazdy. Te same co u was.
Każda z nich jest tęsknotą, albo mym spojrzeniem.
Kiedy patrzysz na gwiazdy, to sobie wytłumacz,
że mieszkam w Tobie cała, jak przed mym istnieniem,
że mnie, co jestem ziemi mej rodzinnej promień,
na nowo dla tej ziemi znękanej urodzisz,
bym się mogła znów oddać jej w powszednim bólu,
jak oddałam już wszystko: krew, miłość i młodość.

Rzeczy ciekawe z ZSRR

70-LECIE BOHATERA POWIEŚCI GORKIJA „MATKA"

Kolektyw fabryki „Krasnoje Sormowo" (miasto Gorkij) obchodził 70-e urodziny uczestnika pierwszej demonstracji politycznej robotników sormowskich zakładów Piotra Załomowa. Działalność tego robotnika i rewolucjonisty znalazła swe odzwierciedlenie w powieści Gorkija „Matka".

Na uroczystości obchodu jego urodzin, robotnicy zakładów sormowskich wręczyli solenizantowi cenne podarunki i adres powitalny.

METEORYT W TADZIKISTANIE

Obserwatorium astronomiczne w Stalinabadzie donosi o spadnięciu wielkiego meteorytu. Potężne grzmoty, słychać było w obrębie 25 km. Do dziś nie udało się stwierdzić, gdzie upadł meteoryt. Do Tadżikistanu wyjechała ekspedycja naukowa, w celu odnalezienia meteorytu i przeprowadzenia odnośnych badań.

NOWE BUDOWY PIĘCIOLATKI W ZWIĄZKU RADZIECKIM

Przedsiębiorstwa przemysłu węglowego Gruzji otrzymały nowy sprzęt, wyprodukowany przez uruchomione niedawno zakłady budowy maszyn górniczych. Na przedmieściach miasta Kaługi zakończono w tych dniach budowę wielkiej fabryki szkła, która produkować będzie setki tysięcy metrów kwadratowych szkła rocznie.

MAPA ZSRR Z KAMIENI SZLACHETNYCH

Jubilerzy, cyzelerzy i szlifierzy leningradzkiej fabryki „Ruskije Samocwiety" nr. 2 przystąpiły do rekonstrukcji mapy ZSRR, złożonej z rzadkich uralskich kamieni szlachetnych. Jest to jedyne w swym rodzaju arcydzieło artystyczne, które zostało wykonane ponad 10 lat temu przez tych samych mistrzów mozaiki radzieckiej. Z jaspisów różnych odcieni wyłożono na mapie niziny i równiny, jaspis o odcieniu czerwonym oznacza wyżyny górskie i rejony górzyste. Ciemnoniebieskim kamieniem lazurowym wyznaczone zostały rzeki, morza i oceany. Granice republik radzieckich tworzy cienka nić rubinów. Granice państwowe Związku Radzieckiego tworzy ciemno szkarłatna wstęga kamienia rogowcowego. Przemysłowy rejon i arterie komunikacyjne przedstawione są przez znaki rozpoznawcze złożone z różnych szlachetnych kamieni. Rozmiar mapy wynosi około 30 m kwadratowych. Waga jej wynosi 3 tony. Dla wykonania tej mapy zużyto około 10.000 kamieni szlachetnych.

SZKIELET MAMUTA

W pobliżu stacji Wiaziemskaja kolei Dalekowschodniej, robotnicy cegielni w czasie kopania rowu na głębokości 6—7 metrów wykryli szkielet mamuta.

Inż. geolog Baronow, który zbadał znaleziony szkielet oświadczył, że szkielet zachował się w całości. Szkielet pozostał na miejscu od chwili śmierci mamuta. Świadczy o tym fakt, że stłuczone przez ekskawator kości należą do różnych części tego samego szkieletu. Do dziś dnia nie udało się uczonym wykryć żadnych szczątków mamuta na Dalekim Wschodzie. Znalezienie szkieletu w pobliżu stacji Wiaziemskaja ma wielkie znaczenie naukowe.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ŚLĄSKI im. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH

W niedzielę, dnia 25 maja br. **NA DUŻEJ SCENIE TEATRU Śląskiego** o godz. 15.30. świetna komedia L. H. Morstina „TANIEC KSIĘŻNICZKI"

Wieczorem o godz. 19.30 sztuka Jerzego Szaniawskiego „DWA TEATRY"

W niedzielę, dnia 25 maja br. **NA MAŁEJ SCENIE** Teatru Śl. o godz. 16.00 „TEMPERAMENTY"

Wieczorem o godz. 20-ej świetna komedia A. Fredry pt. „MĄŻ I ŻONA"

W poniedziałek, dnia 26 maja br. **NA DUŻEJ SCENIE** Teatru **Śląskiego** o godz. 19,30 świetna komedia L.H. Morstina „TANIEC KSIĘŻNICZKI

W poniedziałek, dnia 26 maja br. **NA MAŁEJ SCENIE** Teatru **Śląskiego** o godz. 20-ej świetna komedia A. Cwojdzińskiego pt. „TEMPERAMENTY".

KINA

Katowice: Casino — Eskapada; Rialto — Młodość Tomasza Edisona; Słońce — Mały dżentelmen; Świtowid — Kobieta sama; Union — Nasz okręt; Zorza — Historia jednego fraka; Apollo — Ludzie i manekiny.

Chorzów: Apollo — Szczęśliwa trzynastka. Colosseum — Szczęśliwa trzynastka; Delta — Szary lord; Polonia — Cztery serca; Śląskie — Świat się śmieje.

Bytom: Bajka—Zeznanie szpiega; Bałtyk — Ciche wesele; Gloria — Wyspa skarbów. Świt — Zeznanie szpiega.

Gliwice, Apollo — Nieuchwytny Smith; Bajka — Skandal; Casino — Kryzys skończony.

Sosnowiec: Momus — Zakięta narzeczona; Roxy — Czarodziejski kwiat; Zagłębie — Czarodziejski kwiat.

RADIO

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA

na niedzielę, dnia 25 maja 1947 r.

7,00 Sygnał czasu. 7,02 Muzyka. 8,00 Dziennik. 8,25 Koncert życzeń. 8,55 Pogadanka Polskiej Rodziny Radiowej. 9,00 Nabożeństwo. 10,00 Audycja regionalna. 10,45 Koncert życzeń 11,20 Koncert reklamowy. 11,47 Pogadanka Wojewódzkiej Rady Narodowej. 12,05 Poranek symfoniczny. W przerwie koncertu — radiokronika. 13,30 Niemcy po wojnie. 13,40 Audycja dla świetlic miejskich. 14,25 Recenzje. 14,35 Chwila Biura Studiów. 14,40 Teatr Wyobraźni. 15,20 Koncert muzyki polskiej. 16,00 Słuchowisko dla dzieci starszych. 16,20 Audycja literacka. 16,30 Chór dziecięcy. 17,00 Podwieczorek przy mikrofonie. 18,15 10 minut poezji. 18,25 Audycja wojskowa. 18,35 Z życia kulturalnego. 19,05 Uśmiech i piosenka. 19,40 Aktualności dźwiękowe. 20,00 Dziennik wieczorny. 20,20 Dla każdego coś miłego. 21,00 Z szerokiego świata. 21,10 Muzyka popularna. 21,25 Wiadomości sportowe. 21,35 U naszych przyjaciół. 22,05 Wiadomości sportowe. 22,15 Audycja orkiestry tanecznej. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika. 23,20 Muzyka taneczna. 24,00 Zakończenie programu.

* * *

na poniedziałek, dnia 26 maja 1947 r.

7,00 Sygnał. 8,00 Dziennik. 8,25 Muzyka. 9,00 Nabożeństwo. 10,00 Audycja regionalna. 10,45 Koncert życzeń. 11,15 Koncert reklamowy. 11,45 Dzień Matki. 12,05 Koncert muzyki polskiej. W przerwie radiowa audycja literacka. 13,30 O muzyce współczesnej. 13,40 Audycja dla świetlic wiejskich. 14,25 Recenzje z miesięcznika „Twórczość". 14,35 Muzyka. 14,40 Teatr Wyobraźni. 15,20 Koncert polskiej kapeli ludowej. 16,00 Audycja słowno - muzyczna dla dzieci. 16,20 Audycja słowno-muzyczna. 17,00 Podwieczorek przy mikrofonie. 18,15 10 minut poezji. 18,25 Audycja wojskowa. 18,55 Rezerwa. 19,00 Opera. 22,40 Wiadomości sportowe. 22,50 Audycja literacka. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika. 23,25 Muzyka taneczna. 24,00 Zakończenie programu.

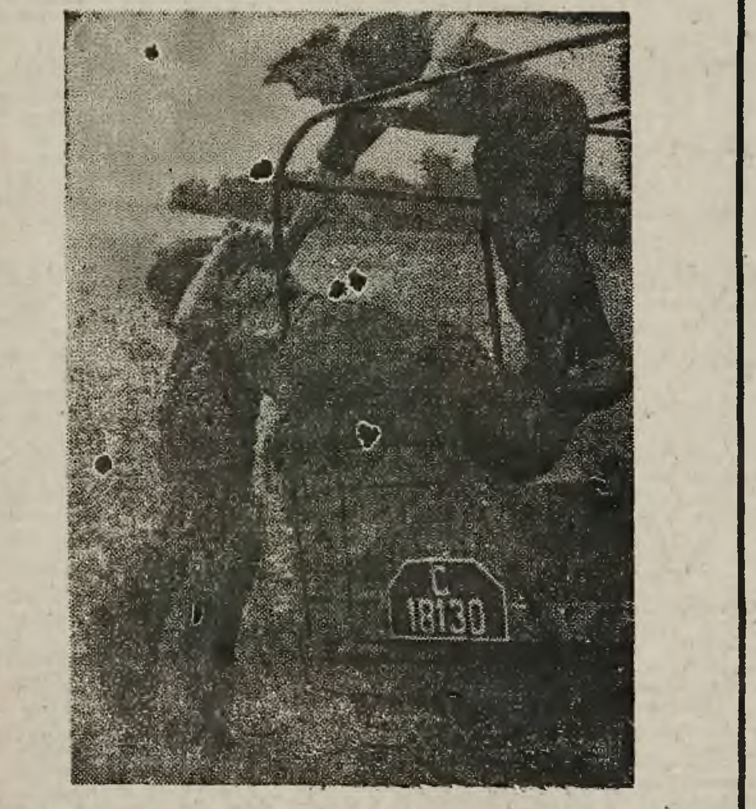
CZY ELBLĄG JEST „MIASTEM PRZYSZŁOŚCI"?

GRUZY I „KUTER ELBLĄSKI"

Krętymi drogami wśród ruin idziemy do spółdzielni „Kuter Elbląski".

Z daleka góruje nad gruzami szkielet wysokiej wieży, chyba tak wysokiej, jak katowicki „drapacz chmur". Na szczycie jej są jeszcze podobno pozostałe z czasów niemieckich, żarówki, niezwykle jasno świecące.

Tu przytoczymy gadkę o miejscowych dorobkiewiczach. Poznaje się ich po tym, że zajmują domy bardzo zniszczone z ocalałym jednym mieszkaniem. Na podwórzu takiego domostwa znajdują się stosy rupieci, które nie mogły się pomieścić w mieszkaniu. O ludzka zachłanności! Ale na żarówki z wieży skusiła się dotąd tylko jedna osoba. Była nią mała harcerka. Potrzebny był jupiter na szkolne przedstawienie, dla dobra społecznego naraziła więc życie. Stanęła za to do raportu karnego, ale żarówkę zdobyła!



Z fabryki „Kuter Elbląski" widać wieżę, a naokoło ruiny. Lecz w hali fabrycznej, przy pracy, nie myśli się już o zniszczeniu.

Leżą tu stosy zabawek, drewnianych samochodzików (od nich „Kuter" zaczynał), forniery, dykty, deski, stoją estetyczne biurka i krzesła, zamówione przez Bank Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, czekają na wysyłkę do Gdyni setki skrzynek do jaj eksportowych.

„Kuter Elbląski" zaczynał działalność z kapitałem 8 tys. zł. Obecnie pracują 24 maszyny około 40 warsztatów, a wartość „dobytku" wynosi ok. 8 mil. zł.

Pierwszy wywiad na interesujący nas temat: czy Elbląg jest miastem przyszłości? — wypadł pozytywnie. Tak. Przecież tu można stworzyć doskonałe warunki przeróbki drzewa, którego w okolicy jest pod dostatkiem.

Ale...

— Na razie jest ciężko — mówi ob. Werstak, prezes oddziału Związku Zawodowego Pracowników Leśnych Przemysłu Drzewnego. Przede wszystkim odczuwamy dotkliwie brak kredytów. Surowca jest dużo, ale trudno go wydobyć. Jak wiadomo Niemcy spuścili śluzy i okoliczne tereny są pod wodą. Powinniśmy otrzymywać 6 tys. m. sześć. drzewa rocznie. W ub. roku mieliśmy tylko 1500 m. sześć. Sądzimy jednak, że wreszcie sprawa kredytów będzie załatwiona należycie.

A terenów odwodnionych mamy coraz więcej.

ELEKTROWNIA

Szeroką, niezniszczoną ulicą jedziemy na drugi, wschodni koniec miasta. W Elblągu są dwie jednotorowe linie tramwajowe. Mijamy po drodze tablicę z informacją „Do stoczni 16", którą zwiedzimy później. Widzimy szeregi ładnych, zupełnie niezniszczonych budynków. Im dalej w kierunku wschodnim, tym więcej zieleni i kwitnących drzew.

Browar państwowy. Uwaga znawcy: jedyny obecnie browar w Polsce, produkujący porter!

Po kilku kilometrach jazdy, na lewo otoczony przyjemnymi domkami mieszkalnymi, gmach elektrowni.

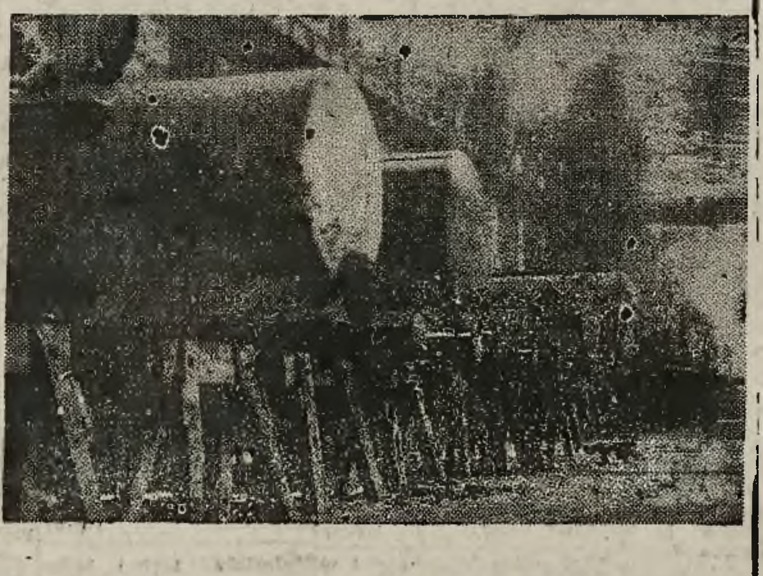
Elektrownia zatrudnia 350 osób, produkuje rocznie 60 mil kilowat-godz. Zasięg: Warmia Mazury, Okręg Białostocki, część Mazowsza. Czasem korzysta z jej prądu Gdańsk. Elektrownia posiada bogate, dobrej jakości wyposażenie.

Zużywa się tu miał bezgatunkowy i węgiel odpadkowy, dostarczany w ilości ok. 6 tys. ton mies. przeważnie z hut chorzowskich. Specjalny młyn miele miał na pył.

Za elektrownią hałda, niczym na Śląsku. Ale krajobraz zupełnie inny. Dużo zieleni, rzeczka Elblążka, przy niej duży dźwig. Tu Niemcy dowozili węgiel wodą. Obecnie dźwig stoi bezczynnie.

— Miasto zużywa 13 proc. produkcji — informuje nas dyr. Stańczyk. Możemy wytwarzać trzy razy więcej prądu, niż obecnie.

— Czy taka produkcja będzie potrzebna w przyszłości?



— Hmm... Moim zdaniem, nie — stwierdza nieśmiało dyrektor Była potrzebna Niemcom, którzy mieli w Elblągu doskonale rozwinięty ciężki przemysł wojenny (stocznia Schichau), ale nasze ośrodki przemysłowe znajdują się daleko stąd, w odbudowę tutejszych ośrodków trzeba by włożyć ogromny kapitał, surowce są daleko. Tu powinny powstać inne pozycje.

Trzeba zastanowić się nad możliwościami turystycznymi, sportowymi, hodowlanymi, nad przetwarzaniem ryb, drzewa.

Z elektrowni pojedziemy do stoczni. To będzie dalsze tropienie zagadnień Elbląga, którego przyszłość powoli już się rysuje.

M. KARASIÓWNA

Wyd. Komitet Woj. P.P.R., Katowice Red. Komitet Redakcyjny. Redakcja i Administracja, Katowice, Mickiewicza 9. — Tel. 340-41/42. Dział ogłoszeń. Tel. 361-06 — Konto PKO III 4900.
Oddział Miejski: ulica 3-go Maja 23, tel. 336-30. Adres Redakcji Kraków, Wiślna 1. — Tel. 336-33 — Redaktor przyjmuje od godz. 9-ej do 12-ej.
R 31110